

# prestizż

magazyn trójmiejski

AUTO  
PREMIERA  
MERCEDES AMG GT

OLAF  
DERIGLASOFF  
BUNTOWNIK Z WYBORU

MODNE  
TRÓJMIASTO  
MALGRAU, EMWU, UFUFU

WŁADCY MOCY!  
PORSCHE, FERRARI,  
BENTLEY, RANGE ROVER

ARKADIUSZ JAKUBIK  
DR JEKYL I MR HUI

# Nowa Klasa C Kombi.

To, co najlepsze, nie zna alternatywy.

Mercedes-Benz przedstawia nową generację Klasy C w wydaniu kombi. Jeszcze piękniejsza i nowocześniejsza, niż mógłbyś przypuszczać. Przekonaj się, jakie zrobi na Tobie wrażenie i jak wiele zabierzesz z nią w podróż!  
[www.mercedes-benz.pl](http://www.mercedes-benz.pl)

już od 1599 PLN\*

 Lease&Drive  
Basic



A Daimler Brand



Mercedes-Benz

Klasa C Kombi 180 – zużycie paliwa (średnio) – 5,5 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> (średnio) – 128 g/km.

\*Rata miesięczna netto dla Klasy C Kombi w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 10-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

 Znajdź nas na  
Facebook



*InAzia*  
restauracja



W A V E  
restaurant

## Walentynki z widokiem na morze

Spędź ten wyjątkowy wieczór z bliską Ci osobą  
w jednej z naszych restauracji  
Menu Walentynkowe już od 130 PLN za osobę

Zarezerwuj stolik już dziś!

Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa, Powstańców Warszawy 10, Sopot

Restauracja Wave  
58 767 10 61

Restauracja InAzia  
58 767 19 61

N

owy rok skłania zazwyczaj do refleksji. Podsumowujemy rok miniony, czynimy plany. Ja też mam plany, ale nie o nich chciałem pisać. Chciałem wspomnieć pewną imprezę. W roku 2014 minęło 20 lat od mojej matury.

Z tej okazji zorganizowaliśmy spotkanie naszej klasy licealnej. Przyszło ponad 20 osób, odżyły wspomnienia, ogólnie pełna radość, spontaniczność, tak jakbyśmy znowu mieli 18 lat. To jednak na tej imprezie palnąłem chyba największą głupotę mojego życia.

Magda, przesympatyczna dziewczyna, która w szkole nigdy nikomu nie odmawiała pomocy. Spokojna, ułożona, patrząca czasami na nas, klasowych wariatów, ze zdziwieniem, czasami z przerażeniem, ale zawsze ze zrozumieniem. No i zawsze dawała ściągać na klasówkach, a musicie wiedzieć, że nie każdy był wtedy do tego skory. Po prostu, równa babka.

Zobaczyłem ją po 20 latach na naszej rocznicowej imprezie. Zmieniła się, przede wszystkim brakowało jej tej burzy blond loków. Uśmiech pozostał niezmienny. Obok niej stały kijki do Nordic Walking. Witam się z Magdą, patrzę na kijki i mówię coś w stylu, że zapowiada się niezła impreza, skoro kijki mają jej pomóc w powrocie do domu. No, ale w końcu 20 lecie matury ma się raz w życiu.

Uśmiech na twarzy Magdy przez chwilę zastygł, ale ona zaraz odzyskała rezon i prosto z mostu wypala, że niestety nie zamierza długo z nami być, bo w domu czekają dzieci, a kijki faktycznie, pomagają jej w chodzeniu. Bez nich byłoby trudno, bo jest chora na stwardnienie rozsiane. W takiej chwili człowiek powinien sobie automatycznie robić selfie - taki wyraz twarzy nie zdarza się często.

Drodzy czytelnicy, historię tą przytaczam nie bez powodu. Wierzę, że dobro powraca i że dobrym ludziom trzeba pomagać w szczególności. A Magda jest dobrym człowiekiem. Proszę was o przekazanie 1 procenta ze swojego rozliczenia rocznego na konto Magdy Czapp przy Fundacji "Dobro Powraca" [www.dobropowraca.pl](http://www.dobropowraca.pl). Wyobraźcie sobie, że codziennie przytulacie swoje małe dzieci, codziennie kładzicie je spać, cieszyście się ich kolejnymi sukcesami, uczycie je życia, a sami macie świadomość, że wasze życie może się skończyć w każdym momencie. Z tyłu głowy cały czas czai się myśl, co będzie z dziećmi, gdy mnie zabraknie? Bo Magda wychowuje swoje pociechy sama.

Wyobraźcie sobie, że z każdym dniem jesteście coraz słabsi a dzieci wymagają coraz większej uwagi. Chcą się bawić, jeździć na rowerze, na łyżwach, wychodzić wspólnie na spacer. A was 5 minutowy spacer potrafi pozbawić energii na cały dzień. Tak jest z Magdą. Ale Magda chce żyć, bo ma dla kogo. To właśnie dzieci - córka 7 l., syn 10 l. - stanowią dla niej największą motywację.

Magda walczy. Motywuje nie tylko siebie, ale też innych chorych. Siły woli jej nie brakuje. Brakuje po prostu pieniędzy - na leki, które musi przyjmować codziennie do końca życia, bo przerwanie kuracji



skutkuje od razu agresywnymi objawami choroby. Brakuje pieniędzy na rehabilitację, dzięki której Magda porusza się samodzielnie i może - choć w ograniczonym stopniu - poświęcać czas i uwagę swoim ukochanym szkrabom.

1 procent waszego podatku może to zmienić. Szczegóły poniżej, jeśli ktoś z was, drodzy czytelnicy chciałby pomóc osobiście, porozmawiać z Magdą, spotkać się z nią, a może nawet uzyskać pomoc i wsparcie mentalne w związku ze swoją lub bliskiego chorobą, to służę bezpośrednim kontaktem do Magdy. Jej adres [magdalena.czapp775@wp.pl](mailto:magdalena.czapp775@wp.pl). Służę też bezpośrednim numerem telefonu, wystarczy do mnie napisać na [jakubowski@eprestiz.pl](mailto:jakubowski@eprestiz.pl). Dobro powraca, głęboko w to wierzę.

Magdalena Czapp

**1 % podatku:** „Dobro Powraca”

- fundacja na rzecz Chorych na stwardnienie rozsiane

KRS: 0000338878

z dopiskiem: Magdalena Czapp

darowizna: BRE Bank SA : 95 1140 1140 0000 2133 5400 1001

z dopiskiem: Magdalena Czapp

Jakub Jakubowski

**prestiz**  
magazyn trójmiejski

**MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY**

Magazyn Prestiz,  
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot  
e-mail: [redakcja@trójmiasto.eprestiz.pl](mailto:redakcja@trójmiasto.eprestiz.pl)  
[www.magazynprestiz.com.pl](http://www.magazynprestiz.com.pl)

**Redaktor naczelny:** Jakub Jakubowski

**Z-ca Redaktora Naczelnego:**

Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: 533 337 725

e-mail: [staruszkiewicz@eprestiz.pl](mailto:staruszkiewicz@eprestiz.pl)

**Wydawca:** Prestiz Trójmiasto Sp. z o.o.

ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot

**Prezes:** Michał Stankiewicz

**Wiceprezes:** Jakub Jakubowski

**Redakcja:** Max Radke, Małgorzata Rekowicz,

Agata Rudnik, Magdalena Mejchrzak,

Małgorzata Promień, Marta Lejciec, Agnieszka

Polkowska, Marta Jaszczerska, Magdalena

Andrzejczyk, Paulina Błaszczkiewicz

**Dział foto:** Marek Stiller, Karol Kacperski,

Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

**Sekretarz redakcji:** Wiktor Wiktorow

[www.produktart.com.pl](http://www.produktart.com.pl)

**Dystrybucja:** Paweł Bednarczyk

**Dział sprzedaży i marketingu**

Maria Bek [szef], tel.: 602 458 109, [bek@eprestiz.pl](mailto:bek@eprestiz.pl)

Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779

Karol Kacperski, tel.: 733 002 938

Małgorzata Budrys, tel.: 733 002 932

**Eventy i PR**

Aleksandra Staruszkiewicz [szef], tel.: 533 337 725

Karolina Ancerowicz, 603 932 114

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

[www.facebook.com/prestiz.trójmiasto](http://www.facebook.com/prestiz.trójmiasto)

[www.issuu.com/prestiz](http://www.issuu.com/prestiz)



**PORSCHE**

Porsche Centrum Sopot



# WIELKA WYPRZEDAŻ **PORSCHE DRIVER'S SELECTION** W PORSCHE CENTRUM Sopot

UPUSTY NAWET **DO 70%**

Po szczegóły zapraszamy do salonu.

**Wrażenie tkwi w szczegółach.**

Porsche Centrum Sopot  
Auto Lellek Group  
Al. Niepodległości 956  
81-861 Sopot  
tel. 58 550 911 0  
[www.sopot.porsche.pl](http://www.sopot.porsche.pl)

**LELEK**  
Group



#### Na okładce:

Arkadiusz Jakubik  
Foto: Marcin Kłaban  
Studio MMP



Prestiżowe wnętrze - Spójnie i z charakterem

44

nr 1 (2015 r) www.magazynprestiz.com.pl

#### FELIETON

- 8 Zza szklanego ekranu: Wolność, wolność i wolność!
- 10 Krzywym okiem - Michał Stankiewicz.

#### WYDARZENIA

- 12 Ślubne inspiracje
- 14 Beckham promuje Reserved
- 15 Miarczyński i Mika najlepsi, Samolotem do Legolandu
- 16 "Pochłaniacz" na ekranie
- 17 Inicjatywa filarem sukcesu
- 18 Nowe miejsca

#### TEMAT Z OKŁADKI

- 20 Arkadiusz Jakubik - Dr Jekyll i Mr Hui

#### LUDZIE

- 28 Myślami przyciągam kolejny cel - Wojciech Ignatiuk
- 32 Buntownik z wyboru - Olaf Deriglasoff
- 34 Z Michałem wśród zwierząt - koniec wielkiej miłości

#### PODRÓŻE

- 36 Mozaika pełna kontrastów

#### MOTORYZACJA

- 38 Moc piekielna spod znaku AMG
- 40 Władcy mocy!

#### TECHNO TRENDY

- 42 Must Have: Samsung Galaxy A5 i A3
- 42 Porządek musi być

#### DESIGN

- 44 Prestiżowe wnętrze - Spójnie i z charakterem
- 46 Szwajcarska ergonomia w Rubio Art.

#### STYL ŻYCIA

- 48 Nianie na zawołanie
- 50 Królewski Sopot
- 52 Zatrzymaj się choć na chwilę
- 54 To będą wyjątkowe walentynki

#### MODA

- 56 Marella już w Klifie
- 58 Futurystyczne EMWU
- 60 Sesja - Beauty Storm: Malgrau

#### ZDROWIE I URODA

- 66 Liftinq gwiazd, Peeling? Naturalnie!
- 67 VI Peel
- 68 Uśmiech. Po prostu!

#### KULINARIA

- 70 Kuchnia szefa kuchni - Piotr Sawczenko
- 71 Szafarnia 10 - miejsce dla każdego
- 72 Madame zupa

#### KULTURA I SZTUKA

- 74 Prestiżowe imprezy.
- 76 Sztuka Trójmiasta - Dzieło na postumencie
- 78 Liczy się tylko kolejne białe półtno - Kiejstut Bereźnicki

#### BIZNES

- 80 Nie ma problemów, są wyzwania
- 82 Fotochemiczna innowacja
- 83 Marka pracodawcy

#### KRONIKA PRESTIŻU

- 84 Stadionowa lista życzeń. Noworoczny toast
- 85 UFUFU ma rok. Marella w rodzinie Klif
- 86 Employer branding w firmie. W nowy rok z PKB
- 87 Moc trójramiennej gwiazdy. BoConcept i wino
- 88 OTU... czyli koncept kreatywny. Giroflex tylko w Rubio-art



Arkadiusz Jakubik - Dr Jekyll i Mr Hui

20



Władcy mocy!

40



Buntownik z wyboru - Olaf Deriglasoff

32

# TOPOWE BIURA W GDYNI Z WIDOKIEM NA MORZE

RÓG ŚWIĘTOJAŃSKA / PL. KASZUBSKI

OD 100 DO 500 m<sup>2</sup>, OD 7.400 PLN BRUTTO / m<sup>2</sup>



[www.transatlantyk.com.pl](http://www.transatlantyk.com.pl) / 58 621 74 74

**ART  
DECO**  
APARTAMENTY  
LOFTY

BOUTIQOWY APARTAMENTOWIEC  
GDYNIA, RÓG ŚWIĘTOJAŃSKA / I ARMII W. P.

Od 52 m<sup>2</sup>  
Od 7.900 zł brutto / m<sup>2</sup>



[www.artdecogdynia.pl](http://www.artdecogdynia.pl) / 58 621 74 74



## WOLNOŚĆ, WOLNOŚĆ I WOLNOŚĆ

**Małgorzata Rakowicz**

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club

**P**rzed meczetem i synagogą w Gdańsku dodatkowe patrole. Policja czujna na wypadek, gdyby komuś w Polsce przyszło na myśl wziąć odwet za to, co wydarzyło się we Francji w redakcji Charlie Hebdo. Hymmm. Nie przyszłoby to chyba nikomu do głowy, ale teraz, jak tam stanęły patrole, to mogą kogoś zainspirować. Ale nie o tym chciałam.

To co się wydarzyło we Francji to zbrodnia. Muszę napisać to na początku jasno i wyraźnie, w kontekście tego, co napisać chcę za chwilę. Mordowanie ludzi jest oburzające, karygodne, godne największego potępienia.

Tak myślę. Tyle, że to myślenie nie jest jednoznaczne z tym, że w ramach poparcia dla tych co zginęli i piętnując tych, co to zrobili, muszę akceptować to, co robiła/robi redakcja Charlie Hebdo.

Mojego współczucia dla rodzin nie umniejsza to, że uważam, iż obrażanie wartości religijnych i to w sposób ordynarny jest nie w porządku. To tykanie sfery, która dla kogoś jest bardzo ważna. Po co? Przecież to w dzisiejszych czasach żadna odwaga. To trochę tak, jakby obrażać komuś matkę lub ojca. Jeszcze raz zadam pytanie: po co?

Nie zgadzam się z tym, co próbowano mi po tym ataku wmówić, że najwyższą wartością jest wolność. Moi koledzy dziennikarze powtarzali to w kółko. „Ten terrorystyczny atak to uderzenie w najwyższą wartość naszej cywilizacji - wolność”.

Wolność jest ważna, ale do momentu, w którym nie ogranicza wolności innej osoby, bo gdy tak się dzieje to wolność traci swoją rangę. Zgadzamy się wszyscy (albo prawie wszyscy) na to, żeby ograniczyć swoją wolność na drodze przestrzegając przepisów drogowych uznając, że tak będzie lepiej dla wszystkich. Zgadzamy się na takie ograniczenia w wielu innych dziedzinach, bo uznajemy, że, aby funkcjonować w społeczeństwie, w zbiorowości musimy posługiwać się pewnymi regułami.

Według mnie w tych regułach powinien być szacunek dla tego, co ważne dla innych, między innymi dla tych, którzy wierzą. Wolności bardzo blisko do egoizmu. Egoizmu, który wyraża się na przykład w chęci do zarabiania pieniędzy, zyskania popularności, czy leczenia własnych kompleksów.

To prawda, że to, co się wydarzyło we Francji to zamach na kluczową wartość dla naszej cywilizacji. Wartość, jaką jest prawo do życia. Niezależnie od poglądów.

**Małgorzata Rakowicz**





# MARELLA

Salon Marella  
Gdynia C.H.Klif, parter  
tel. 58 664 92 81

# KRZYWYM OKIEM

**Michał Stankiewicz**

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”.

Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego.

Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów.

Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.



■ Trwa wojna górnictwo kontra reszta społeczeństwa. Po stronie górniczej prawdziwa armia złożona z wielu różnych formacji. Jak pisał Dziennik Zachodni w Kompanii Węglowej działa aż 160 związków zawodowych, kolejne 40 w Katowickim Holdingu Węglowym, a 45 związków powstał właśnie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. W sumie ponad 240 związków zawodowych. Całkowicie zmobilizowanych i trzymających w garści całe górnictwo. Tutaj ważny jest jeszcze inny wskaźnik – tzw. uzwiązkowienie, czyli ilu pracowników jest jednocześnie związkowcami. W kopalniach wynosi ono 100%, a w jednej ze spółek nawet... 120% ! Imponujące wyniki, wzorem z czasów Edwarda Gierka kiedy też przekraczano normy. Zresztą przywileje górnicy też mają w stylu gierkowskim. Wysokie, mocno ponad średnią krajową pensje, premia barbórkowa, czternastka, dopłaty na jedzenie, dzieci, deputat węglowy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że górnicy działacze całkowicie oderwali się od rzeczywistości i polecili w kosmos. Mirosław Hermaszewski doczekał się następców. I kto by pomyślał, że w tak tradycyjnej jak węgiel branży?



Andrzej Duda

■ Analizując całą górniczą awanturę trudno nie przypomnieć sobie losów stoczni. Tym czym kopalnie są dla Śląska, tym w jakimś stopniu wielkie stocznie były dla północy Polski. Stocznia Szczecińska Porta Holiday S.A. zatrudniała w swoim szczytowym momencie 12 000 osób i była kołem zamachowym Szczecina. Działy wokół niej setki kooperantów. W 2001 roku z powodu opóźnień w budowie skomplikowanych chemikaliowców wstrzymano produkcję. Prywatnej wtedy spółce na gwałt potrzebna była kasa, więc zwróciła się do rządu Leszka Millera o poręczenie kredytu w wysokości 40 mln USD. Rząd zwlekał, przeciągał, kombinował, aż w końcu doprowadził do aresztowania zarządu. Samą stocznnię jednocześnie znacjonalizował, by po latach ją zamknąć jako nierentowną. Porównując górników i stoczniovców: kwota potrzebna na ratowanie stoczni

(około 120 mln zł) wydaje się dzisiaj śmieszna widząc jakie kwoty potrzebne są kopalniom. Dlatego gdy Andrzej Duda, kandydat PiS na prezydenta wystąpił ostatnio w obronie kopalń na tle bramy Stoczni Szczecińskiej wzbudził w Szczecinie spore zaciekanie. Jak nic - Nobla za mądrość i strategię, Oskara za wystąpienie i Virtutii Militari za odwagę.

■ Z kolei Leszek Miller, ten sam co pogrzebał stocznię szczecińską, dzisiaj podejmuje rewolucyjne decyzje. Usunięcie z partii Grzegorza Napieralskiego, ogłoszenie Magdaleny Ogórek kandydatką na prezydenta RP, a wszystko w ciągu jednego dnia, w dniu śmierci

Józefa Oleksego. Nawet scenarzyści „Mody na Sukces” by tego lepiej nie wymyślili. Od tego dnia Pani Ogórek stała się jednym z ważniejszych celebrytów III RP. Na razie na tapecie znalazły się jej romanse i związki, kariera w serialu „Na dobre i na złe” (rola pielęgniarki) oraz start w konkursie na miss Śląska.

Najwięcej emocji wzbudziły okoliczności zatrudnienia dr Ogórek (pisała doktorat z procesów wytaczanym heretykom) w TVN24. Tygodnik



Magdalena Ogórek

Fot. Matrialy prasowe

Wprost podał, że z panią Ogórek szczególnie miał zaprzyjaźnić się Bartosz Węglarczyk, prowadzący poranne pasmo Dzień Dobry TVN. Gazeta sugerowała, że miał się z nią pojawiać i promować. Węglarczyk szybko napisał ostry list do Sylwestra Latkowskiego, naczelnego Wprost: „(...) ma sugerować (tekst Wprost - dop. MS), że załatwiłem p. Ogórek pracę w TVN24BiS, za co ona odwdzięczyła się seksem. Ty wiesz i ja wiem, że p. Smolińska (dziennikarka Wprost - dop. MS) zrobiła ze mnie alfonsa i coś jeszcze gorszego z Magdy, jednej z niewielu krystalicznie prawych osób, jakie spotkałem w życiu. Drogi Sylwestrze, chcę cię więc jak najbardziej oficjalnie poinformować, że p. Smolińska kłamie i że wyłudziła od ciebie wierszówkę za oszukany tekst”. No to szykuje się nam w końcu ciekawy i niezwykle rozrywkowy rok wyborczy.



# KULINARNE SERCE GDAŃSKA

rot. Dariusz Giers

Choć Amber Side to nowy punkt na kulinarnej mapie Trójmiasta, to już zdobył stałych bywalców. W Mikołajki, 6 grudnia 2014 r., nastąpiło otwarcie tej eleganckiej restauracji, która znajduje się w Europejskim Centrum Solidarności.

Niezwykła siedziba, jaką jest ECS sprawia, że cała przestrzeń tętni inspiracjami i sztuką w najlepszym wydaniu. Tych nie zabraknie również w Amber Side.

- Już wkrótce w naszych podwojach organizować będziemy wystawy, koncerty, pokazy filmów i premiery książek. Chcemy wspierać i promować zarówno znanych artystów, jak i tych, którzy dopiero rozwijają swoją twórczość, w tym m.in. studentów Akademii Muzycznej, czy też Akademii Sztuk Pięknych - podkreśla właściciel restauracji Jacek Herold.

Nie samą sztuką jednak żyje człowiek. Już teraz w Amber Side nasze podniebienia raczy wspaniała nowoczesna kuchnia europejska i ta bardziej tradycyjna - starogdańska.

W menu znajdziemy także potrawy dietetyczne, jak i te, które nie zawierają glutenu. Karta dań jest sezonowa i zmienia się wraz z dostępnością świeżych składników. A co poleca szef kuchni restauracji Amber Side - Kamil Hildebrandt?

- Dla osób będących na diecie bezglutenowej, znakomicie sprawdzi się śledź solony podawany na sałatce ziemniaczanej z mussem chrzanowym i pieczywem przygotowanym bez użycia mąki. Doskonale będzie także dorsz owinięty szynką parmeńską, które razem stanowią wysmienity duet - opowiada Kamil Hildebrandt. - Największym powodzeniem wśród gości cieszą się jednak policzki wołowe, delikatne ravioli z gęsiną oraz aksamitna zupa rybna. Przygotowujemy ją na treściwym wywarze z ryb, do którego dodajemy warzywa, w tym cebulę i czosnek. Całość aromatyzujemy imbirem, dodajemy również wcześniej pieczone w piecu pomidory i zabelamy śmietaną. Następnie wrzucamy ryby, w tym okonia, dorsza i łososia oraz mięso z muli, krewetki i szyki rakowe. Na koniec zupełnie posypujemy świeżym koprem - dodaje szef kuchni.



Restauracja Amber Side przyciąga nie tylko turystów

z Polski i z zagranicy, bo również samych gdańszczan. Tu nie tylko można smacznie i zdrowo zjeść, ale także poczuć magię miejsca, historycznego serca Gdańska. Tu czas na chwilę staje w miejscu, a my możemy rozkoszować się „tu i teraz”.

**Amber Side**  
RESTAURANT & BAR

Restauracja Amber Side  
Europejskie Centrum Solidarności  
Plac Solidarności 1, 80-863 Gdańsk  
kontakt: 48 666 368 334, e-mail: [biuro@amberside.pl](mailto:biuro@amberside.pl)  
[www.amberside.pl](http://www.amberside.pl), [www.facebook.com/ambersidepl](http://www.facebook.com/ambersidepl)

 **corten**  
café

## Ślubne inspiracje

Suknie ślubne z kolekcji Cymbeline Paris i Yolancris zrobiły największe wrażenie na gościach Pomorskiej Gali Ślubnej. Ósma edycja imprezy odbyła się w hotelu Falcom w Rumi.



**D**la narzeczonych była to doskonała okazja do poznania oferty fotografów, makijażystek, zespołów muzycznych, zobaczyć najnowsze kolekcje zaproszeń ślubnych, biżuterii, stoiska z dekoracjami, samochody do ślubu, a przede wszystkim suknie ślubne.

Największą atrakcją był z pewnością pokaz sukien ślubnych. Nie zabrakło znanych, światowych marek, takich jak Pronovias, Rosa Clara, czy Cymbeline. Gdyński salon Celebrity Bridal Exclusive premierowo zaprezentował także suknie ślubne hiszpańskiej marki Yolancris. Każdy projekt tworzony jest tutaj ręcznie, z tkanin najlepszej jakości, z dopracowaniem najdrobniejszych szczegółów. To prawdziwa fu

tradycyjnej metody szycia i innowacyjnego designu, a wszystko zamknięte w ramy pret-a-porter.

Z kolei suknie marki Cymbeline to klasyczna elegancja z nutą pikanterii w postaci dekolty i prześwitów. Projektanci marki pokazują też, że w modzie ślubnej jest miejsce także na odrobinę awangardy, a suknia niekoniecznie musi być biała lub kremowa. Na rok 2015 Cymbeline proponuje piękną, czerwoną suknię Intrepide. Trzeba przyznać, że właśnie ta propozycja najbardziej przypadła nam do gustu.

Odwiedzający degustowali także słodkości, m.in. tort weselny i przystawki weselne. Przyszłe panny młode mogły skorzystać z porad wizażystki, dużą popularnością cieszyły się także oferty sal weselnych.

mp

REKLAMA

rytuał  
**CYNAMONOWO  
CZEKOLADOWY**  
W SPA VILLA BALTICA

220 zł + 100 zł

PEŁNIE CYNAMONOWY CIEKŁY KUR	MASAŻ CYNAMONEM CIEKŁY CIEKŁY	OKŁAD DO TWARZY NOWYJAKOŚĆI CIEKŁY CIEKŁY	MASKA DO TWARZY CIEKŁY CIEKŁY	CIEKŁY CIEKŁY
---------------------------------	----------------------------------	---	----------------------------------	---------------





## RESTAURACJA, NOCLEGI, KONIE



Wśród ciszy i zieleni, zaledwie kilka kilometrów od centrum Gdańska, znajduje się magiczne miejsce o wdzięcznej nazwie TABUN. Ten wyjątkowy ośrodek oferuje odwiedzającym pełną gamę usług. Szukając wytchnienia oraz odpoczynku, znajdą tu Państwo hotel urządzony z dbałością o poczucie komfortu oraz wygody jego gości. Spragnieni sportowych wyzwań odnajdą tu prężnie działający ośrodek jeździecki, z wyszkoloną kadrą, która z pasją przekazuje uczniom tajniki jazdy konnej. Idealnym uzupełnieniem jest restauracja serwująca przepyszne dania, przygotowywane z produktów o najwyższej jakości, ze zmieniającym się w zależności od pory roku, inspirowanym przez naturę menu. Przynależąca do niej przestronna sala bankietowa, wykończona w nowoczesnym, lekko nawiązującym do kaszubskiej tradycji stylu, wzbogacona o detale subtelnie ukazujące zamiłowanie do jeździectwa, doskonale uzupełnia charakter całego obiektu i z pewnością zaspokoi potrzeby wymagających klientów, szukających połączenia luksusu z przytulną oraz przyjazną atmosferą. Ośrodek Tabun to połączenie tradycji, dobrego smaku oraz najnowocześniejszych trendów. Jest to idealne miejsce do odpoczynku, aktywnego spędzania czasu, a także organizacji wesela, bankietu oraz innych imprez okolicznościowych.



## Beckham promuje Reserved!

Tak, to nie żart. Co prawda nie chodzi o słynnego Davida Beckhama, ale o syna słynnego piłkarza i byłej piosenkarki, Victorii Beckham. 15-letni Brooklyn Beckham wziął właśnie udział w sesji zdjęciowej do najnowszej kampanii Reserved. Sesja odbyła się w Londynie.

Brooklyn Beckham promował będzie linię wiosennej kolekcji Reserved YFL o nazwie „Volcano Explosion”, w której zamiłowanie do sportu spotyka się z modowym kontekstem. Jej design dedykowany jest wszystkim kochającym przygodę, sport i skoki adrenaliny. Wśród fasonów oprócz koszul i T-shirtów znajdziemy ciekawie zaprojektowane bluzy z przeszyciami, oraz supermodne spodnie z niską talią (tzw. cargo pants). Całość składa się na wygodny, miejski styl z wyraźnym sportowym akcentem.



Fot. Materiały prasowe



To pierwsza profesjonalna kampania reklamowa w historii syna słynnej pary. Choć Brooklyn nie wyklucza kariery w modzie, równie dobrze odnajduje się na murawie. W listopadzie 2014 roku podpisał kontrakt z Arsenalem Londyn.

Kampania Reserved YFL, której twarzą jest Brooklyn Beckham pojawi się w salonach Reserved wiosną 2015 roku. Wcześniej Reserved promowała córka Micka Jaggera, lidera zespołu The Rolling Stones, modelka Georgia May Jagger.

mp

REKLAMA

## CarSPA. Znacznie więcej, niż kosmetyka samochodowa.

CarSPA to miejsce, w którym samochody traktowane są niezwykle wyjątkowo i indywidualnie. Dzięki nam Twoje auto może uzyskać i na zawsze zachować wygląd lepszy od tego, którym zachwycalo w chwili, gdy zostało stworzone.



**CAR<sup>®</sup>  
SPA**  
auto detailing

- Auto detailing - profesjonalna kosmetyka samochodowa  
- Renowacja lakieru i tapicerek skórzanych

- Powłoki ceramiczne ograniczające powstawanie zarysowań  
- Sklep z kosmetykami samochodowymi

## Miarczyński i Mika najlepsi

Przemysław Miarczyński głosami czytelników, Mateusz Mika głosami kapituły, wybrani najlepszymi sportowcami Pomorza w roku 2014 w plebiscytcie organizowanym przez Dziennik Bałtycki. Nagrody wręczono podczas uroczystej gali w TVP Gdańsk.

**P** Przemysław Miarczyński głosami czytelników, Mateusz Mika głosami kapituły, wybrani najlepszymi sportowcami Pomorza w roku 2014 w plebiscytcie organizowanym przez Dziennik Bałtycki. Nagrody wręczono podczas uroczystej gali w TVP Gdańsk.

Miniony rok był niezwykle udany dla brązowego medalisty igrzysk olimpijskich w windsurfingu. Miarczyński wyprzedził siebie wicemistrzostwo świata i brązowy medal mistrzostw Europy w olimpijskiej klasie RS:X.

W głosowaniu czytelników Dziennika Bałtyckiego popularny "Pont" wyprzedził swojego kolegę, Piotra Myszkę. "Deskarz" AZS AWFIS Gdańsk w tym roku zdobył mistrzostwo Europy w klasie RS:X. Na trzecim miejscu w głosowaniu czytelników uplasował się mistrz świata w siatkówce Mateusz Mika. Siatkarz Lotosu Trefl Gdańsk okazał się z kolei najlepszy w głosowaniu kapituły, która obradowała pod przewodnictwem marszałka woj. pomorskiego, Mieczysława Struka.



Przemysław Miarczyński

fot. Mateusz Dobrzyński

## Samolotem do Legolandu

Szkockie Aberdeen, duńskie Billund i stolica Europy - Bruksela - do tych miast będzie można polecieć z Gdańska już od 19 czerwca. Nowe połączenia uruchomi węgierska tania linia WizzAir. Rejsy będą się odbywały w poniedziałki i piątki.



Fot. Materiały prasowe

**C**eny biletów w jedną stronę, wliczając podatki i opłaty obowiązkowe, a także mały bagaż podręczny wyniosą: 119 zł do Aberdeen, 39 zł do Billund i 59 zł do Brukseli Charleroi. Wizz Air znacznie zwiększył też liczbę połączeń do innych miast: do Sztokholmu Skavsta z 11 do 14 tygodniowo, Oslo Torp z 7 do 10 tygodniowo, Bergen z 7 do 9 tygodniowo, Stavanger z 5 do 7 tygodniowo, Liverpoolu z 3 do 4 tygodniowo i Mediolanu Bergamo z 2 do 3 tygodniowo.

Taka siatka połączeń daje spore możliwości podróżowania, zarówno w celach turystycznych, jak i biznesowych. Shopping w Mediolanie, clubbing w Londynie, spotkanie biznesowe w Brukseli i wypad rodzinny do Legolandu - teraz wszystko jeszcze łatwiejsze i w zasięgu ręki.

REKLAMA



Auto oklejone folią  
PWF Matt Bond Gold Metallic



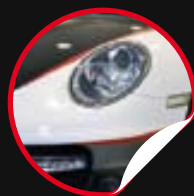
Zmiana koloru  
auta folią



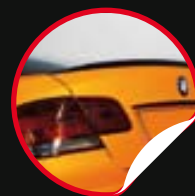
Ochrona lakieru  
- folie zabezpieczające



Stylizacja



Przyciemnianie  
szyb i lamp



ColourChange

## "Pochłaniacz" na ekranie

"Pochłaniacz" - bestsellerowa powieść kryminalna Katarzyny Bondy zostanie zekranizowana. Prawa do przeniesienia na ekran przygód profilerki Saszy Załuskiej zakupiła jedna z największych firm producenckich w Polsce. Aktualnie trwają prace nad scenariuszem.

"Pochłaniacz", za który Bonda dostała Różę Gali 2014 w kategorii "Książka", to pierwszy tom cyklu "Cztery żywioły Saszy Załuskiej". Każdemu z czterech tomów patronuje inny żywioł: Powietrze, Ziemia, Ogień oraz Woda. W każdym z nich główna bohaterka rozwiązuje inną zagadkę kryminalną, za każdym razem korzystając z innej metody kryminalistyki. Sasza Załuska, bo o niej mowa, jest profilerką. Jej zadaniem jest tworzenie profili czy portretów nieznanymi sprawcami przestępstw. Potrafi określić wiek, płeć a czasem nawet miejsce zamieszkania przestępcy.

Akcja "Pochłaniacza" dzieje się w Gdańsku, a jej osiã są okolice



Katarzyna Bonda

Fot. Karol Kacperski



Okładka książki "Pochłaniacz"

ulic Zbyszka z Bogdańca i Mickiewicza w Gdańsku Wrzeszczu. Akcja toczy się wprawdzie w roku 2013, ale Katarzyna Bonda cofa się również do mrocznych lat 90., kiedy to w polskim życiu publicznym królowała korupcja, a światy policji, polityki i kryminalistów wzajemnie się przenikały.

"Pochłaniacz" to lektura wciągająca, której znakiem rozpoznawczym jest doskonała intryga i solidnie wykonana kryminalna robota. Taka jest powieść, ale czy uda się to wszystko przenieść na ekran? Tego dowiemy się pewnie za jakiś czas. Na razie sztab ludzi pracuje nad scenariuszem, wyborem najważniejszych wątków. Nie wiemy też, czy książka zostanie zekranizowana w postaci filmu kinowego, czy serialu telewizyjnego.

mr

REKLAMA



Plecak Michael Kors - 875 zł, Sneakersy Michael Kors - 497 zł  
Torebka Ralph Lauren - 573 zł, Kozaki Ralph Lauren - 653 zł



Torebka Love Moschino - 879 zł, Kopertówka Love Moschino - 729 zł  
Kopertówka Love Moschino - 729 zł, Kosmetyczka Love Moschino - 229 zł, Etui na iphone - 479 zł



Kaloszki Love Moschino - 371 zł  
Torebka Love Moschino - 819 zł  
Czółenka Love Moschino - 849 zł



Torebka Love Moschino - 779 zł  
Listonoszka Love Moschino - 689 zł  
Sneakersy DKNY - 527 zł

# shoes & bags

accessories



Centrum Handlowe Riviera

81-304 Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2, (1 piętro, alejka Włoska 129), tel. +48 792 223 339, www.shoes-love-bags.com





## ■ Inicjatywa filarem sukcesu

Przepis na sukces jest przewidywalny, powtarzalny i prosty, choć wymaga inicjatywy i działania. Sukces nie jest wynikiem tajemnej receptury, ale składową ciężkiej pracy, koncentracji na podstawach, pozytywnego myślenia i pragnienia sukcesu połączonych z pragnieniem wniesienia dobra w życie innych - takie wnioski można wysnuć po kolejnym spotkaniu Lady Business Club w Trójmieście.

**W**ieczór Biznesowy z Lady Business Club oraz Akademią Marki z Klasą, który odbył się w sopockiej Villi Antonina zgromadził ponad 50 kobiet biznesu z Trójmiasta i okolic. Swoją wiedzą i doświadczeniem oraz dawką inspiracji podzielił się Marek Konderak - założyciel i właściciel studia tańca TOP Dance. Dostarczył wiele niespodzianych wrażeń oraz dał wszystkim indywidualną porcję szczerej radości, której kwintesencją są słowa: "Naucz się okazywać wdzięczność sobie samej. Rób dla siebie to, co pozwoli ci przeżywać szczerą i głęboką radość".

Kolejnym prelegentem był Robert Sokółowicz, zawodowy golfista, Head Pro Sierra Golf Club. Dla zgromadzonych kobiet to była ogromna przyjemność poznać wybrane tajniki gry w golfa, a na pewno każda uczestniczka spotkania zapamięta, że "golf to bardziej gra umysłu, niż gra fizyczna". W jego przypadku możemy powiedzieć, trening czyni mistrza.

W drugiej części spotkania, Ewa Czertak, założycielka Akademii Marki z Klasą poprowadziła prelekcję, w której przedstawiła 10 kroków w kierunku wzmocnienia hartu ducha. Pozostała jedna refleksja - żeby stać się Wielkim nie trzeba cudu, to charakter, osobowość, pracowitość, determinacja, pasja

nadaje nam wyjątkowy rys i określa tożsamość naszej osobistej marki. W trakcie spotkania odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatów ukończenia Programu Bądź widzialną Marką Akademii Marki z Klasą.



Marek Konderak i Monika Szymikowska.

fort. Gordon Blackler

mp

REKLAMA

Rok założenia 1938  
**EKPOL**  
meble kuchenne

**Tworzymy  
kuchnie  
z pasją..**

## JACK DE PIERRE



Gdynia, Centrum Riviera

Moda męska w najlepszym wydaniu. Każdy mężczyzna ubierze się tutaj od stóp do głów. W ofercie koszule, garnitury, swetry, okrycia wierzchnie, dodatki, a wszystko z naturalnych tkanin, tj. wełna, bawełna, kaszmir i w rozmiarach od 44 do 64. W wyborze pomogą doradca wizerunkowy oraz stylistka. Zakupy umili palone espresso i delikatna latte. W salonie na czas zakupów zaopiekują się także twoimi dziećmi.

## BEA CONCEPT



Gdynia, ul. Świętojańska 46

Butik, który dotychczas mieścił się w sopockim Domu Zdrojowym przeniósł się do Gdyni, na ulicę Świętojańską. Znajdziecie w nim światowe luksusowe marki, tj. Love Moschino, Aeronautica, Elisabetta Franchi, a także kolekcje znakomitego polskiego duetu Paprocki & Brzozowski. Butik jest także przedstawicielem robiącej furorę na świecie biżuterii Orlovsky. Do dyspozycji klientów są także stylistki.

## PIAZZA DI MODA



Gdynia, CH Klif

Piazza Di Moda to największe w Polsce, nowoczesne centrum mody włoskiej skupiające różnorodne i oryginalne kolekcje ponad 60 wyjątkowych marek. Wśród nich znajdziecie takie marki, jak: Tombolini, Pal Zileri, Seventy, Lubiam, Santoni, Elena Miro, Calvin Klein, Love Moschino, Imperial, czy Loriblu. W ofercie tysiące produktów dla kobiet, mężczyzn, dzieci w cenach niższych niż we włoskich butikach.

## MARCIANO GUESS



Gdynia, CH Klif

Marciano Guess to ekskluzywna, amerykańska marka posiadająca w swej ofercie, inspirowane trendami ze światowych wybiegów, kolekcje ubrań, butów i akcesoriów. W odróżnieniu od Guess Jeans znanej z casualowych propozycji modowych, ma ona bardziej wysublimowany i selektywny charakter. Marciano Guess to sensualność, kreatywność i stylowy design. W produktach tej marki zakochało się już wiele gwiazd oraz renomowanych stylistów.

## TIGER GYM



Gdańsk,  
ul. Dąbrowszczaków 20

Tiger Gym to kolejny już w Trójmieście fitness klub Dariusza Michalczewskiego. Nowoczesny sprzęt cardio i do treningu siłowego, wykwalifikowani instruktorzy i trenerzy personalni to wizytówka Tiger Gym. Instruktorzy stworzą dla ciebie indywidualny program treningowy, dostosowany do twoich możliwości i potrzeb. Do tego pomocna obsługa, przestronne szatnie, czyste łazienki, miejsca parkingowe pod klubem.

## MARELLA



Gdynia, CH Klif

Marella otworzyła swój salon na parterze gdyńskiego Klifu. Marka oferująca wysoką jakość za proporcjonalnie atrakcyjną cenę, powstała jako odpowiedź na zapotrzebowanie rynku i znana jest jako „młodsza siostra” Max Mary. Prosty styl przełamany jest propozycją wyszukanych detali i charakterystycznych akcesoriów, dzięki czemu możliwe staje się stworzenie oryginalnych stylizacji „z pazurem”.

## PINKO



Gdynia, CH Klif

Pinko przypadnie do gustu wszystkim kobietom, które są odważne, romantyczne, lubią swoją kobiecość i sensualność, a przy tym uciekają od monotonii. Pinko propaguje zdecydowany styl „fashion” z dodatkiem niebanalnej, oryginalnej elegancji. W kolekcjach występuje duża różnorodność przejawiająca się w kolorach, wzorach, mieszankach materiałów, stosowane są łączenia kaszmiru ze skórą, różnego rodzaju ciepłych wafel z dzianinami, jedwabiem, czy materiałami typu lycra.

## NIEVINNIE



Sopot,  
ul. Królowej Jadwigi 9/8

W sercu Sopotu, tuż przy Monte Cassino, nowa winiarnia zauroczy cię klimatycznym wnętrzem, winami z całego świata i najlepszymi, polskimi przekąskami. Spróbować można kilkadziesiąt rodzajów wina, także tych dla wytrawnych konesorów w cenie kilkuset złotych za butelkę. Oprócz klasyków z Włoch, Francji, czy Hiszpanii, serwowane są tutaj mniej znane trunki, m.in. te z polskich winiarni. W ofercie również degustacje i warsztaty winiarskie.

# MARIASZEK

— Mariaszek Orłowo Restaurant —



## Winiarnia i restauracja

**Wyśmienite smaki** – zadowolą Wasze podniebienia, a popijając dobranym w naszej winiarni winem, powiesz „fajnie było”

## Słodkie oblicze Mariaszka

**Suflet czekoladowy** z lodami waniliowymi i sosem porzeczkowym - każdy jest nim zachwycony.



## Kochamy dzieci

**Zajęcia z animatorem** zabaw dla dzieci w każdą sobotę i niedzielę  
**Specjalne menu** dla dzieci

## Orkiszowe pierożki nadziewane mięsem z kaczki

z sosem z leśnych grzybów rozstławione w środkowej i północnej Polsce, i nie tylko :)





# ARKADIUSZ JAKUBIK DR JEKYLL I... MISTER HUI



AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ / FOTO: MARCIN KLABAN STUDIO MMP

Dzięki diecie zrzucił właśnie 15 kilogramów. Biega na bieżni, je warzywka i pije whisky. Do parzenia kawy używa 6 składników, nie daj Boże, któregoś zabraknie. Zna wszystkie kroki tańców latynoamerykańskich, ale rzadko tańczy. Nie boi się wyrazistych opinii. - Każdy facet składa się z dwóch części. Jest Dr Jekyll i Mr Hui. Raz jest misiem, który uwielbia być przytulany, a później zamienia się w Mistera Hui'a, który robi bardzo niegrzeczne rzeczy - mówi w rozmowie z Prestiżem Arkadiusz Jakubik, jeden z najlepszych obecnie polskich aktorów, a także lider rockowego Dr Misio.



### ardzo dobrze wyglądasz.

Że schudłem? (śmiech) Wiesz co, czasu się nie da oszukać. Mam w domu jedno, a może nawet dwa albo trzy lustra i widzę coraz większe ubytki fryzury na czubku swojej głowy, ale faktycznie schudłem piętnaście kilogramów i czuję się z tym świetnie. Co krok słyszę, że młodziej w oczach. Podobno ubyło mi dziesięć lat. A tak serio, to ważę teraz 75 kilogramów i ostatni raz chyba ważyłem tyle na studiach. Teraz odbywa się codzienna walka o to, żeby tę wagę utrzymać.

### Przy takim trybie życia chyba nie masz z tym problemu?

Wręcz przeciwnie, ponieważ zrzucanie wagi, a później próba jej utrzymania wiąże się z pewnego rodzaju systematycznością. Poszedłem do dietetyczki, która nazywa się nomen omen Jarzynka. Nie chodziło jednak o to, że przepisała mi dietę „jarzynkową”, ale o zmianę nawyków żywieniowych. Krótko mówiąc trzeba jeść mniej, a częściej. Pięć posiłków dziennie, co trzy godziny i trzeba tego pilnować. Mam jednak to szczęście, że jestem specjalistą od nerwic natręctw i wprowadziłem sobie taką właśnie nerwicę systematycznego jedzenia małych posiłków. (śmiech) Ale przy moim trybie życia, w moim chaosie, to jest to czasem problem. Wyobraź sobie, że jestem na planie zdjęciowym albo mam koncert, a tutaj wybija pora jedzenia. Teraz wybija właśnie ta godzina, o której powinienem zjeść następny posiłek.

### A ty rozmawiasz ze mną.

To raz, a dwa - chodzi o to, że nie mogę go zjeść i później wyjść na scenę z pełnym brzuchem... Po jedzeniu to można wziąć książkę, otworzyć piwo. Co ja mówię, jakie piwo? Przecież to już nie ja! To była ta cena, którą musiałem zapłacić.

### Piwa nie pijesz, ale co z twoją ulubioną whisky?

W tej materii negocjacje z panią Jarzynką zakończyły się sukcesem. (śmiech)

### Słucham? Przecież alkohol na diecie jest zabroniony!

Musieliśmy znaleźć konsensus. Wiadomo, że każdy alkohol niesie ze sobą jakąś kosmiczną ilość kalorii, ale najwięcej ma ich właśnie piwo. Stańmo na tym, że jeżeli już, to najlepiej faktycznie alkohol wysokoprocentowy, a ponieważ ja jestem zwolennikiem whisky, to z alkoholi został mi tylko ten napój, ale jakoś specjalnie zrozpaczony z tego powodu nie jestem. W ogóle to całe odchudzanie bardzo mi się spodobało. Jestem teraz jak Tehawanka z trylogii Szklarskiego. Indianie Dakota nigdy nie jedli do syta, zawsze zaspokajali tylko pierwszy głód.

### Widzę, że temat diet i odchudzania masz opanowany do perfekcji.

Tak, ale jeszcze jedna nerwica w związku z tym mi została: bieganie. Zaszalałem i kupiłem sobie bieżnię, prawdziwego rolls royce'a wśród bieżni, bo ma różne kąty nachylenia i można sobie nastawić różne programy: szybciej, wolniej, pod górę... Postawiłem ją w "klubie kibica" nad garażem, gdzie oglądam filmy, no i biegam. To jest rzecz, od której się absolutnie uzależniłem i co drugi dzień robię 600 kalorii.

### Czuję się tak jakbym rozmawiała z koleżanką.

(śmiech)

### Masz jakieś inne nerwice?

Błagam cię!

**No powiedz. To dla mnie ciekawe, bo sama mam nerwicę natręctw. Potrafię wrócić do domu i sprawdzić, czy zamknęłam drzwi, szarpnię dziesięć razy za klamkę, sprawdzam, czy zakręciłam wodę, odłączyłam żelazko itd. Nawet ładowarki mnie drażnią.**

Ja takich nerwic mam od groma! A co cię drażni w ładowarkach?

### To, że wystają z kontaktu!

Naprawdę tak masz? Drzwi, czy kuchenka gazowa to jest klasyka, ale z tych wszystkich twoich nerwic te ładowarki są fajne. To, że wku-

rza cię, że coś niepotrzebnie sterczy w gniazdku i że trzeba to wyjąć. Mnie czasami wydaje się, że wszystko co robię jest jakąś nerwicą natręctw. To mi towarzyszy praktycznie o każdej porze. Co ja takiego mam? Wiem! Jeżeli jakiś rytuał, który mam wpisany na swój twardy dysk, zostaje zakłócony, na przykład przez brak jakiegoś elementu, składnika, to dostaję absolutnego szału. Podnosi mi się ciśnienie i jestem zirytowany. Takim przykładem jest kawa. Każdy ją pije, ale ja, żeby ją przyrządzić potrzebuję aż sześciu składników. Niezbędny jest cynamon, imbir, czerwona, słodka papryka, mleko waniliowe sojowe, kawa waniliowa i miód. Teraz syrop z agawy, bo miód jest wysokokaloryczny. Nie daj Boże, jeśli mi któregoś składnika zabraknie, a najczęściej brakuje waniliowego mleka, bo ciężko je dostać, to wtedy jest masakra. Cały dzień mam zepsuty.

### Jak z tobą wytrzymują w domu?

Nie wytrzymują ze mną (śmiech). Nie, no dają radę.

Chowam te wszystkie swoje irytacje i fochy głęboko do środka. Zamykam je w sobie na klucz, a potem sprawdzam, tak jak ty to robisz, czy wszystko jest pozamykane...

**Bez trudu mówisz o swoich natręctwach i w pewnym sensie wadach. A jak u ciebie jest z zaletami? Mam wrażenie, że my mentalnie mamy zakorzenione to, by mówić o sobie źle, ale problem jest wtedy, kiedy mamy powiedzieć o sobie coś dobrego...**

To prawda. Zastanawiam się co mam ci odpowiedzieć, bo ktoś mi to kiedyś faktycznie zarzucił.

### Co takiego?

Że kokietuję. Usłyszałem: "Mówisz, że jesteś taki beznadziejny i taki zły, a tyle rzeczy człowieku robisz". Wiesz co, ja mam chyba taką jedną zaletę, którą w sobie najbardziej cenię. To konsekwencja i upór w dążeniu do celu. Jestem upartym osłem spod znaku









Koziorożca i jeżeli sobie coś ubzduram, wymyślę jakąkolwiek, najbardziej paranoiczną sytuację, czy poroniony pomysł to doprowadzę to do końca. Tak było ze wszystkim rzeczami za które się w ciągu ostatnich lat brałem. Wszyscy pukali się w głowę, a ja to po prostu robiłem.

**Może po prostu nabrałeś pewności siebie?**

Czy ja wiem? Co to znaczy nabrać pewności siebie? Hmm. U mnie w głowie odzywa się od razu taki drugi ja. JA czyli Jakubik Arkadiusz. Tak się nazywał spektakl, który graliśmy w Teatrze Imka na podstawie "Tequili" Vargi, gdzie też musiałem skonfrontować się z pewnymi rzeczami, które siedzą w mojej głowie.

”

Każdy facet składa się z dwóch części. Dr Jekyll i Mr Hyde. Raz jest Misiem, który uwielbia być głaskany, przytulany, a później zamienia się w Mistera Huia (Mr Hui to tytuł piosenki z płyty "Młodzi" zespołu Dr Misio - przyp red.), wychodzi z domu i robi bardzo niegrzeczne rzeczy.

**To już wiem, dlaczego tak ci się spodobał manekin na naszej sesji...**

Tak, tak i zaraz będę robił brzydkie rzeczy z tym manekinem. (śmiejch) Wróćmy do „Ja”. Bohaterem spektaklu jest alternatywny muzyk rockowy, dla którego śmierć perkusisty w zespole jest przełomowym momentem. Facet staje nad jakąś krawędzią i musi sobie odpowiedzieć na parę najważniejszych pytań, czyli: kim jest? Po co to wszystko i o co mu chodzi w życiu? Tak naprawdę to jest takie ściąganie kolejnych ubrań z siebie, kolejnych masek, warstw cebuli. Na końcu bohater stoi przed publicznością nagi, ale nie cieleśnie tylko mentalnie. Na początku historii ten pewny siebie samiec alfa udziela wywiadu, obraża i deprecjonuje dziennikarkę mówiąc: „Co ty mi tu jakieś debilne pytania zadajesz?” Po jakimś czasie orientujemy się, że dziennikarki w ogóle nie ma. Jest tylko lalka na scenie, którą on zabiera do jakiegoś chorego tańca, a potem sfrustrowany, zrozpaczony, w jakiejś totalnej beznadziei, bierze milicyjną pałkę i zaczyna bić tę dziewczynę. Straszna scena.

”

Dr Misio jest zespołem koncertowym, kluby muzyczne to nasz żywioł. I na nasze koncerty przychodzi coraz więcej ludzi. Świetnie się czują w tym depresyjnym świecie, gdzie śpiewamy o miłości, śmierci i przemijaniu, o tym, że niewiele jest rzeczy, które mają sens.

**Ale ty przecież w takich czujesz się najlepiej.**

No tak, ale... znowu się rozgadałem. Dygresja goni dygresję, a miałem powiedzieć, że ten manekin, ta lalka, którą od razu polubiłem i dobrze się z nią poczułem na naszej sesji zdjęciowej, przypominała mi sytuację, kiedy na jednym ze spektakli pewna starsza pani weszła ze mną w dyskurs, próbując bronić tę dziennikarkę. Mało tego - jak zaczęłam z tą lalką tańczyć, to starsza pani weszła na scenę i zaczęła tańczyć razem z nami. Nie wiedziałem kompletnie

co mam zrobić. Nie mogłem przecież wyjść z roli. No i tak tańczyliśmy we troje..

**Podobno dobrze tańczysz?**

No jasne..., urodziłem się jako tancerz. (śmiejch) Nie, wiesz co? Lubię tańczyć.

**Pogo?**

No dobra, kiedyś o wiele lepiej tańczyłem. Chodziłem na kurs tańca. Podstawowe kroki do tych wszystkich klasycznych i południowoamerykańskich tańców znam, ale jakoś rzadko tańczę. Muszę mieć dobry dzień, żeby odważyć się wyjść na parkiet i zatańczyć z kimś w parze. (śmiejch) O Boże! Zostawmy to...

**Dlaczego? Aż ci się oczy zaświeciły, kiedy powiedziałam „Pogo”.**

„Pogo” to tytuł naszej drugiej płyty, nad którą bardzo długo pracowaliśmy z moim zespołem Dr Misio. Druga płyta zawsze dla każdego zespołu jest najważniejsza. Jest potwierdzeniem tego, czy to co robimy ma jakiś sens, czy mamy coś do powiedzenia. Odpowiedzią na pytanie, czy pierwsza płyta była jakąś fanaberią, kaprysem, czy wypadkiem przy pracy. Bardzo często w trakcie wywiadów łapię się na tym, że o tej płycie powiedziałem już wszystko. Mam nawet w głowie na takie okazje przygotowany oldskulowy magnetofon z dziewięcioma przyciskami. Płyta "Pogo"? Proszę bardzo: trzecia taśma, siódmy numer i lecimy. Używam gotowych odpowiedzi, bo zwykle dziennikarze pytają o to samo. A to co wydarzyło się w ciągu ostatnich dwóch lat, po wydaniu debiutanckiej płyty „Młodzi”, to jest prawdziwe szaleństwo. Dr Misio jest zespołem koncertowym, kluby muzyczne to nasz żywioł. I na nasze koncerty przychodzi coraz więcej ludzi, żeby posłuchać naszej muzyki, pośpiewać, pobawić się nami. Świetnie się czują w tym depresyjnym świecie, gdzie

”

Jestem upartym osłem spod znaku Koziorożca i jeżeli sobie coś ubzduram, wymyślę jakąkolwiek, najbardziej paranoiczną sytuację, czy poroniony pomysł, to doprowadzę to do końca. Tak było ze wszystkimi rzeczami, za które się w ciągu ostatnich lat brałem. Wszyscy pukali się w głowę, a ja to po prostu robiłem.

śpiewamy o miłości, śmierci i przemijaniu, o tym, że niewiele jest rzeczy, które mają sens.

**Pierwsza płyta, a zwłaszcza jedna piosenka, która się na niej znajduje jest niezłą instrukcją obsługi mężczyzny...**

Cały czas jesteśmy wierni pewnym fundamentom ideologicznym, które stoją u podstaw zespołu Dr Misio. Każdy facet składa się z dwóch części. Dr Jekyll i Mr Hui. Raz jest Misiem, który uwielbia być głaskany, przytulany, a później zamienia się w Mistera Huia (Mr Hui to tytuł piosenki z płyty "Młodzi" zespołu Dr Misio - przyp. red.), wychodzi z domu i robi bardzo niegrzeczne rzeczy. Dołożywszy do tego oldskulowy wizerunek facetów po przejściach, co z resztą jest zgodne z prawdą, bo większość z nas dawno temu skończyła czterdzieści lat, to faktycznie mamy gotową instrukcję obsługi.

**Co to znaczy facet po przejściach?**

Wcale nie trzeba mieć życia naznaczonego dramatami. Po prostu czas, ilość wiosen, doświadczeń, napojów, które trzeba przepuścić przez organizm, ilość osób, które trzeba spotkać, cynizm, dystans, ironia i sarkazm. I ten upływający czas, nagle, któregoś dnia spada ci na plecy i trzeba ten ciężar nieść. I masz poczucie, że tego czasu aktywności twórczej zostało do końca niewiele, że świat strasznie szybko przecieka między palcami. To wszystko jest w naszych piosenkach. Tyle, że druga płyta jest bardziej bezkompromisowa, nie

ma na niej żadnego przeboju. Na pierwszej były: "Dziewczyny", "Mentolowe papierosy", "Młodzi". A na nowej? Jest ostro, żadnego radia, zero przebojów. Tylko i wyłącznie nasze flaki i bebecy. Taka jest ta płyta. Nie ma tu ładnych piosenek. Są tylko te do bólu smutne.

**Mówisz o smutku, ale mam wrażenie, że bliskie jest ci uczucie strachu?**

Znam dobrze ten stan, a co?

**Czego się boisz? Śpiewasz w jednej z piosenek: "Teraz już tylko boimy się strachu przychodzącego nocą".**

Strasznie boję się zasnąć, zawsze mam jakieś koszarne sny. Zamykam oczy, zasypiam i przychodzą złe rzeczy. Budzę się po pięciu minutach, patrzę na zegarek, w głowie opowiedział mi się cały film, scena, jakaś niefajna historia i jestem przerażony.

**A może to jakieś konsekwencje wykonywanego zawodu? Patrząc na niektóre filmy, w których grałeś też bym się bała zasnąć...**

Może. W ogóle nie oglądam horrorów. Z thrillerów oglądam tylko te łżejsze, bo nie lubię się bać w kinie. Za bardzo boję się na co dzień, żeby jeszcze epatować się kinowym strachem.

**Nie bałeś się przyjąć roli w Wołyniu?**

Wojtkowi Smarowskiemu się nie odmawia. Dla mnie to jest dzisiaj najważniejszy polski reżyser. Każdy jego film to absolutne wydarzenie, centralny strzał w splot słoneczny widza. Te filmy mogą się nie podobać, drażnić czy irytować, ale nie pozostawiają nikogo obojętnym. Myślę, że taki będzie też film o rzezi wołyńskiej. Całą historię będziemy śledzić oczami Zosi Głowackiej, którą gra Michalina Łabacz. Ja gram postać jej męża, sołtysa, który kupuje dziewczynę

tkanie to dla mnie rzecz najważniejsza. Wiem, że teraz cały czas gadam jak najęty, bo po pierwsze czuję się dobrze, a po drugie taka jest gra, którą akurat dzisiaj podjęliśmy, ale tak najbardziej to chyba lubię słuchać. Prawdziwa rozmowa to nie czyjaś erudycja, popisy elokwencji, ale umiejętność empatycznego słuchania. To dla mnie najważniejsze. Jestem typem, który woli słuchać.

**2015 rok będzie dla Ciebie ważny?**

To będzie bardzo ważny rok. Przede wszystkim koncerty i jeszcze raz koncerty z Dr Misio, musimy ogrywać nowy materiał. Po tem rzecz najważniejsza - jesienią reżyseruję swój drugi film - „Prostą historię o morderstwie”. Jako aktor za chwilę mam premierę "Carte Blanche". To historia oparta na prawdziwych wydarzeniach nauczyciela historii z Lublina, który dowiaduje się, że ma bardzo rzadką chorobę oczu zwaną pigmentozą, wkrótce oślepie i oszukuje wszystkich dookoła, udając, że widzi. To bardzo „filmowa” choroba polegająca na tym, że coraz bardziej ogranicza się kadr widzenia, rzecz ciekawa z punktu widzenia operatorskiego. Gram w tym filmie przyjaciela głównego bohatera, który zgadza się wziąć udział w tym kłamstwie, niemalże przestępstwie. To postać bardzo bliska memu sercu. Kiedyś przyjaźniłem się z facetem, który pracował w radiu i był osobą niewidzącą. Wiem jak taki człowiek funkcjonuje. Przez kilka lat pracowaliśmy razem, to były te emocje i wydarzenia, do których mogłem wrócić w trakcie pracy na planie filmowym, do których mam swój prywatny emocjonalny stosunek. To dla mnie bardzo ważne.

**Dobrze, że nie do wszystkich swoich ról masz taki emocjonalny stosunek...**



Fot. Bartosz Modelski

od jej ojca za kilka móg ziemi, nie wiedząc, że ona kocha młodego chłopaka z tej samej wsi - Ukrainka. Klasyczny trójkąt miłosny. To będzie historia, tak jak w większości filmów Wojtka, o miłości, tyle że o miłości w nieludzkich czasach.

**Cieszysz się, że powiedziałeś, że to będzie historia o miłości. Nie męczą cię to ciągle wypytywanie o stosunki polsko - ukraińskie, albo czy to jest właściwy moment na taki film?**

Męczą. Wiele razy byłem pytany, prowokowany przez dziennikarzy, żebym się na ten temat wypowiedział. Bez skutku. Aktor jest od tego, żeby jak najlepiej zagrać swoją rolę i wypelnic ją emocjami, zinterpretować postać, którą dostaje w scenariuszu, a nie chodzić po telewizjach i wymądrzać się w wywiadach na temat sytuacji na Ukrainie, czy stosunków polsko - ukraińskich. Niech każdy zajmie się tym na czym zna się najlepiej. Nie chodzi tylko o aktorów, generalnie dotyczy to osób, które pojawiają się w mediach i wypowiadają na każdy temat, nie mając ku temu żadnych podstaw i predyspozycji.

**Ale chyba lubisz dziennikarzy?**

Kiedy spotykam się z dziennikarzem potrzebny mi jest luksus dobrego samopoczucia i dobrej relacji, że rozmawiam z kimś kogo znam długo. Muszę się dobrze i - a propos strachu - bezpiecznie czuć w czyimś towarzystwie, mieć do tej osoby zaufanie. Wtedy mogę rozmawiać. Taka prawdziwa rozmowa, takie prawdziwe spo-

Mam! Do których nie mam? (śmiesz)

**Do sierżanta Petryckiego? Chyba najdłużej tłumaczyłeś się właśnie z tej roli.**

Oj tak (śmiesz). Ok, tam faktycznie nie miałem do czego się odwołać wymyślając tę postać. Trochę inaczej to wyglądało. Musiałem znaleźć w sobie takie pokłady beczelności i uroku osobistego, które pozwoliły mi stworzyć tę postać i uwiarygodnić ją tak, żeby można było tego drania Petryckiego polubić. Zawsze powtarzam, że choćby to był największy drań i łobuz, to i tak będę robić wszystko, żeby taką postać obronić, żeby widz ją polubił i szedł razem z nią przez całą historię. Z drugiej strony o wiele łatwiej mnie namówić do wzięcia udziału w projekcie filmowym, kiedy czuję, że mam z bohaterem coś wspólnego, że mam przy okazji jakąś lekcję do odrobienia sam ze sobą. Nie wystarczy nauczyć się tekstu na pamięć, założyć perukę taką, czy siaką, kostium taki, czy inny. Trzeba wejść do środka tej postaci, pogmerać w niej, a przy okazji pogrzebać we własnych emocjach. Wtedy to ma jakiś sens, wtedy to mnie obchodzi. A mam nadzieję, że jak mnie to obchodzi czy bawi, to wtedy będzie też obchodziło widza, który przyjdzie na ten film do kina.

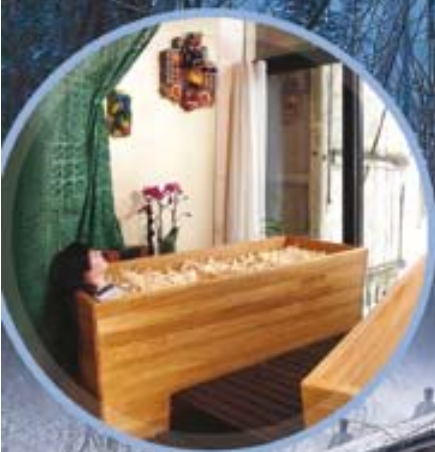
**Widzowie pójdą do kin już za kilka dni, ale ty teraz chyba już musisz wyjść na scenę**

Która jest godzina?!

**Za dwadzieścia minut zaczynasz koncert...**

# Zimowe Babskie Weekendy

W MŁYNIU KLEKOTKI & Sento SPA



[www.hotelmlynklekotki.pl](http://www.hotelmlynklekotki.pl)  
[www.klekotkisentospa.pl](http://www.klekotkisentospa.pl)  
tel. 55 249 00 00  
e-mail: [repcja@hotelmlynklekotki.pl](mailto:repcja@hotelmlynklekotki.pl)

# MYŚLAMI PRZYCIĄGAM KOLEJNY CEL

AUTOR: MARTA LEGIEĆ / FOTO: PATRYCJA IGNATIUK



Przez pięć lat Wojtek Ignatiuk był specjalistą od przygotowania fizycznego piłkarzy Arki Gdynia. Był cenionym specjalistą o unormowanej sytuacji zawodowej. Wiosną 2013 roku niespodziewanie jego życie zmieniło się diametralnie. Propozycja pracy w Katarze w najlepszym klubie ekstraklasy nie zdarza się często. Szybka konsultacja z rodziną i decyzja – jedziemy! Zobaczcie zatem, jak sobie radzi polska rodzina w świecie arabskim.

**D**ecyzja o przeniesieniu się do Kataru była dla waszej rodziny trudna?

**Patrycja Ignatiuk:** Wojtek w Gdyni miał dobrą pracę, pisał doktorat, a ja wspólnie z koleżanką zajmowałam się rozwojem swojej firmy. Właściwie niczego nam nie brakowało. Jednak po narodzinach drugiego dziecka potrzebowałam zmiany, nie chciałam utkwic w monotoni dnia codziennego. To był idealny czas, by spróbować życia w innym kraju. Kiedy usłyszałam Katar, w ciągu minuty stałam z walizkami i dziećmi pod

drzwiami. Marzyłam o słońcu, plaży i naturalnej nauce obcego języka dla naszych dzieci. Poza tym nie mniej istotny był fakt, iż tu również docenili umiejętności Wojtka, przydzielając go do pracy w zespole Al Sadd, który jest najlepszym klubem w Katarze.

**Jak to się w sumie stało, że trafiliście w tak odległe miejsce?**

**Wojtek Ignatiuk:** Wydaje się to zadziwiające, ale w moim życiu tak już jest, że marzenia tworzą moją przyszłość. Tak też było z Katarzem i Al Sadd. W 2011 roku w telewizji widziałem relacje z klubowych mistrzostw świata FIFA, w którym Al Sadd zdobyło 3 miejsce i pomyślałem sobie, że fajnie byłoby kiedyś się tam znaleźć. Po-



nieważ interesowałem się naukową stroną sportu, podczas pracy nad moimi artykułami naukowymi zwróciłem się po wskazówki do Valtera Di Salvo, specjalisty pracującego w przeszłości między innymi w Realu Madryt i Manchesterze United, który przeniósł się do Kataru, a dokładnie do Aspire Academy. Wysłałem kilka pytań dotyczących jego badań, dzięki czemu nasza dyskusja rozwinęła się na tyle, że po pół roku otrzymałem propozycję przyjazdu do Kataru i możliwości współpracy z nim. Tak właśnie zrekrutowano 12 osób z całego świata, w większości Brytyjczyków. Dzięki temu, że udało mi się dobrze zaprezentować moje umiejętności, trafiłem do najlepszego klubu ostatniego sezonu czyli Al Sadd.

**Długo zastanawialiście się nad przeprowadzką? Rozważaliście wszystkie "za" i "przeciw"? A może takie rozmyślenia były zupełnie zbędne?**

**Pl.:** Wszystkie formalności trwały prawie 6 miesięcy. To wystarczająco dużo czasu, byśmy mogli dobrze sprawdzić kraj, do którego chcieliśmy się przeprowadzić. Choć tak naprawdę ja byłam tak zafascynowana pogodą i rozwojem Kataru na przestrzeni ostatnich lat, że właściwie nie widziałam żadnych "przeciw".

**Wl.:** Myślę, że obecnie poza Katarzem nie ma innego miejsca na świecie, w którym można poznać aż tyle wybitnych osób ze świata sportu. Po pierwsze są to kontakty, które są nieprzecenione, podobnie jak wymiana doświadczeń oraz możliwość obserwacji wybitnych sportowców. To do Kataru na przełomie stycznia i lutego przyjeżdżają takie piłkarskie marki, jak Real Madryt, PSG, Bayern Monachium, Schalke... Możliwość zobaczenia treningów na żywo oraz kontakt z ich trenerami jest jak najlepszy staż trenerski. To w Al Sadd miałem możliwość pracy z jednym z najlepszych piłkarzy na świecie - Raulem Gonzales Blanco. Przez ostatnie dwa miesiące na prośbę

Raula zastępowałem jego indywidualnego trenera, który przyjechał z nim z Hiszpanii i pracuje z nim od lat. Również jednym z większych przeżyć był finał Santiago Bernabeu Trophy 2013, w którym jako Al Sadd zagramy z Realem w Madrycie.

**Początkowe plany zakładały, że wyjedziecie na rok. Tymczasem w Katarze jesteście już nieco dłużej. Jak wygląda wasza codzienność?**

**Pl.:** Katar jest bardzo małym krajem, dzięki czemu wyjazdy na mecze praktycznie nie istnieją, a to daje nam możliwość spędzania większej ilości czasu razem. Rano zawozimy syna do szkoły, Wojtek jedzie na 2-3 godziny na Aspire Academy, a ja z córką w tym czasie idę do parku, spotykam się z koleżankami na kawę lub korzystam z siłowni. Natan kończy szkołę o 14.30, jeśli nie zostaje na zajęciach pozalekcyjnych z hiszpańskiego, jogi, muzyki, czy klubu lego. Zwykle wtedy chce jechać na plażę, pustynię lub na basen. W ten sposób cały dzień spędzamy razem, aż do godzin wieczornych, kiedy to Wojtek jedzie na trening, a ja kładę dzieci spać. Nocami zaś oboje mamy czas dla siebie, siedzimy też przed laptopami, ja piszę posty na bloga Twórcza Mama, a Wojtek robi swoje rzeczy do pracy.

**Co jest najtrudniejsze w wychowywaniu dzieci w tak egzotycznym kraju? Możecie liczyć na pomoc innych osób?**

**Pl.:** Dzieci są w Katarze traktowane jak największe dobro, co wiadać choćby po wielodzietnych rodzinach. Dzieci mogą tu wszystko. Od centrów handlowych, w których są wesołe miasteczka i lodowiska, rwące rzeki, poprzez pustynie gdzie można latać parolotnią, jeździć na quadach, czy zjeżdżać na nartach z wydm, po dom, przy którym mamy basen, boiska i place zabaw - dzieci nie mogą się nudzić. Poza tym nie może zabraknąć nas na żadnym wydarzeniu kulturalnym. Lubimy aktywnie spędzać czas i być wśród ludzi. Nie



mamy także niani, a to dość nietypowe w tym kraju. Katarskie rodziny posiadają po jednej opiekunce do każdego dziecka, nie licząc szoferów, kucharek i pań do sprzątnia, zaś obcokrajowcy zwykle posiadają jedną pomoc domową.

**Patrycja na swoim blogu "Twórcza mama" wymieniała 10 minusów życia w Katarze. Funkcjonowanie na obczyźnie zaskakuje czymś, do czego nie mogliście się wcześniej przygotować?**

**P.I.:** Myślę, że nigdy nie jesteśmy w stanie przygotować się na wszystkie niuanse kulturowe i odmiennosc obyczajów. Mieliśmy wiele przygód w tym kraju i nie zawsze były to przyjemne zdarzenia. Jest jedna rzecz, która przeszkadza mi najbardziej. Gdy tu jechaliśmy oglądałam zdjęcia Kataru przedstawiające nowoczesne centrum miasta, czyli niezwykle drapacze chmur i szeroką drogę prowadzącą przez ich środek usianą palmami, a la Miami. Wyobrażałam sobie, że większość kraju tak wygląda i dalej się rozwija, jednak prawda jest taka, że to mała imponująca część, a cała reszta to pustynia.

**Mimo że trafiliście w egzotyczne miejsce, całą czwórką dużo podróżujecie. To wasza wspólna pasja? Często macie możliwość odpoczynku w innym kraju?**

**P.I.:** Każdą wolną chwilę wykorzystujemy na podróże, one pozwalają nam nabrać dystansu, motywują do podjęcia nowych działań, pozwalają zwolnić w życiu i inaczej na nie spojrzeć. Również nasze dzieci staramy się wychowywać tak, by były otwarte na świat, poznawały inne kultury, kolory skóry, czy religie. Naszym ulubionym kierunkiem jest Azja. Nie uznajemy wakacji na kilka dni zamknięci w hotelu z opaską all inclusive na ręce. Lubimy poznawać tubylców, nigdzie się nie spieszyć, spróbować regionalnych potraw. Nie zaliczamy atrakcji turystycznych, by przypiąć pinezkę na mapie.

**W.I.:** W mieszkaniu w Gdyni mamy namalowaną na ścianie dużą mapę świata, na której przyklejamy magnesy z miejsc, w których już



byliśmy. Za każdym razem kiedy przy niej przechodzimy odżywają wspomnienia z naszych wyjazdów. Oczywiście mapy nie mogło zabraknąć też w Katarze. Innej, ale przy której spędzamy równie dużo czasu kreśląc palcem nasze nowe destynacje, bądź pokazując kraje, skąd pochodzą ludzie, których mamy okazję poznawać.

**Które z miejsc urzekło was najbardziej? Który z wyjazdów utkwił wam w pamięci najmocniej?**

**P.I.:** Chyba najbardziej w pamięci utkwiły nam Indie. Przeżyliśmy tam kilka niezwykłych przygód i mieliśmy okazję żyć wśród tubylców. To kraj, który zmusza do refleksji i daje dystans do życia. Od tego czasu także kuchnia hinduska stale leży nam na podniebieniu. Są też miejsca sentymentalne, takie jak Chiny, w których się zaręczyliśmy, czy tajlandzka wyspa, która wiąże się z naszą wyczekiwaną córeczką.

**Czego brakuje wam w Katarze? Tęsknicie za najbliższymi, za Trójmiastem?**

**P.I.:** Zdecydowanie najbardziej brakuje nam rodziny i przyjaciół. Mieszkając w Katarze zaczęliśmy również doceniać zieleń, lasy,



łąki i kwiaty. Zawsze marzyłam, by żyć w kraju, gdzie przez cały rok świeci słońce. Dziś jednak wiem, że tęsknimy również za śniegiem i złotą polską jesienią. Śmieję się czasem, że trochę melancholii jest wpisane w nasze DNA. Potrzebuję niekiedy spacerować w deszczu, usiąść pod grubym kocem z gorącą czekoladą w rękę i patrzeć na padający śnieg za oknem.

**A po powrocie za czym będziecie tęsknili? Jak będziecie wspominali życie w Katarze?**

**P.I.:** Stale czuję się jak byśmy byli na wakacjach, a słońce za oknem mnie tylko w tym utwierdza. Pewnie za tym uczuciem będziemy tęsknili. Nasz syn mówi, że najbardziej będzie tęsknił za pustynią i off road'owym szaleństwem. Cóрка, że za jedzeniem. Każdy chyba ma coś swojego.

**W.I.:** A ja myślę, że Katar będzie się nam kojarzył przede wszystkim z "Twórczą Mamą", ponieważ to tu się wszystko zaczęło. Trzy nieznaną się osoby namówiły Patrycję, by założyła bloga, ponieważ bardzo interesowały je jej wpisy i zdjęcia na Facebooku. Blog to przede wszystkim pamiątka dla nas, ale i miejsce, gdzie Patrycja dzieli się swoimi pasjami i katarskimi refleksjami. Wierzę w jej talent, niezmiennie ją motywuję, bo jak wiele osób twierdzi - ten blog uzależnia.



# WYCZYTANE NA TWORCZAMAMA.BLOGSPOT.COM

## O KATARZE

Najbogatszy kraj świata pod względem dochodu na jednego mieszkańca. Kraj bez podatków, świadczeń socjalnych i składek emerytalnych. Gdzie jeepów jest dwa razy więcej niż sedanów, a w weekendy na wydmach robią się korki. Wesela to huczne imprezy z podziałem na dwa namioty, gdzie kobiety i mężczyźni nie mogą się zobaczyć. Zaś najważniejsze słowo to Inshallah (Jak Bóg da), które jest wypowiedzane setki razy dziennie i może być odpowiedzią na każde pytanie.

Katar to pustynia. Wodę pitną uzyskuje się przez odsalanie wody morskiej, a wszystkie warzywa i owoce pochodzą z importu. Podstawą gospodarki są zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego. Złóża wystarczą prawdopodobnie na 200 do 400 lat luksusowego życia. Jednak władze kraju powołały do życia Qatar Investment Authority, radę, która zajmuje się inwestowaniem obecnych dochodów na całym świecie.

W miesiącach letnich temp. sięga nawet 50 C, co powoduje że większość mieszkańców wyjeżdża na wiele tygodni do Europy i USA. Drugim sposobem na zniesienie upałów są galerie handlowe. Wyposażone w wesołe miasteczka z kołem młyńskim i rwącą rzeką, lodowiskami i całą masą miejsc, gdzie można spędzić cały dzień.

Przeciętny Katarczyk posiada kilka lub kilkanaście nowoczesnych samochodów, ogromną willę w mieście i kamping na pustyni, ma darmową opiekę lekarską i dostęp do edukacji łącznie z uniwersytetami w USA, Anglii czy Francji. Nawet opłaty za prąd i wodę pokrywa za niego państwo.

Obowiązuje zakaz wwozu produktów alkoholowych. Dostęp do alkoholu jest bardzo ograniczony właściwie istnieje jeden sklep alkoholowy, lecz by w nim zrobić zakupy należy mieć licencje wystawianą przez pracodawcę. Poza tym alkohol dostępny jest w dobrych hotelach i klubach. Za spożywanie alkoholu w miejscach nieposiadających licencji należy spodziewać się surowych kar.

## MINUSY ŻYCIA W KATARZE

Filmy, bajki czy czasopisma, wszystko to przechodzi przez cenzurę, np. „Wilk z Wall Street” w tutejszym kinie zamiast 3 godzin trwa zaledwie dwie. Całowanie się, przytulanie, a w niektórych miejscach nawet trzymanie się za ręce jest również zabronione.

Komunikacja miejska praktycznie nie istnieje. Same drogi są w świetnym stanie, jednak kierowcy to szaleńcy w wielkich Jeepach wchodzących w zakręty na dwóch kołach. Nie dziwi się, że pod



względem śmiertelnych wypadków na drodze, Katar zajmuje drugie miejsce na świecie!

Na ulicy prawie nie ma ludzi, nie zobaczysz kobiet z wózkami na spacerze, dzieci z plecakami idących do szkoły, zwykłych wagarowiczów szlajających się po mieście. Katar ewidentnie przystosowany jest do życia z samochodem. Spaceruje się w parkach lub zamkniętych osiedlach. Nie ma małych uroczych uliczek, gdzie można odkryć nieznaną sklepik, kawiarnię, czy atelier młodego artysty.

Pozwolenie na wyjazd to paranoja tutejszego prawa. Za każdym razem, gdy jedziemy na wakacje, lub też na kilka dni chcemy opuścić kraj, mój mąż musi zgłosić to swojemu pracodawcy, tak by otrzymać jego pisemną zgodę.

Zakryte ramiona i kolana - tego oczekuje się od cudzoziemców. Nieodpowiedni strój może skutkować wyproszeniem ze sklepu, czy parku. za zbyt obcisły, skąpy lub przezroczysty ubiór można nawet zostać ukaranym grzywną.

Jeśli chcesz żyć w tym kraju, musisz być zdrowy. Cudzoziemiec ubiegający się o pobyt w Katarze musi najpierw przejść badania lekarskie, prześwietlenie klatki piersiowej, pomiary na gruczołkę, zapalenie wątroby i HIV. ■



## BUNTOWNIK Z WYBORU

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ / FOTO: OLEK IKANIEWICZ



Olaf Deriglasoff

Legenda gdańskiej sceny alternatywnej, z przekonania i religii muzyk rockowy, a z wykształcenia... mistrz złotnictwa. Olaf Deriglasoff w tym roku świętuje trzydziestolecie pracy artystycznej, ale dla niego to nie tylko czas podsumowań, ale i nowych wyzwania. Prestiżowi opowiada o tym czego szuka w muzyce i na jakich innych strunach gra, a także dlaczego woli chodzić na bosaka.

30

**lat szybko zleciało?**

Tak właściwie nie ma takiej daty, kiedy to się tak naprawdę zaczęło. Nie chciałbym tworzyć jakiejś daleko idącej mądrości w przypadku trzydziestolecia, bo tak naprawdę moglibyśmy zacząć liczyć od momentu, kiedy po raz pierwszy wziąłem do ręki gitarę, ale za chwilę pojawia się pytanie: ale jaką gitarę? Akustyczną, czy elektryczną? Czy może jestem muzykiem od czasu, kiedy zagrałem pierwszą próbę, czy pierwszy koncert? To wszystko zaczęło się o wiele wcześniej niż w roku 80, czy 84. To nie był rodzaj inicjacji w postaci pierwszego razu z dziewczyną, czy z chłopakiem w zależności od tego, co kto lubi. W pewnym sensie jest to dowód, że na pewno od trzydziestu lat jestem muzykiem.

**Nie wyglądasz na człowieka z takim stażem, a może nawet większym niż Janusz Panasewicz, czy Jan Borysewicz.**

(śmiech) Może oni piją nie ten alkohol?

**Rozumiem, że za pomocą muzyki chcesz się porozumiewać z ludźmi?**

Jasne, że tak. To określenie to strzał w dziesiątkę! Zawsze granie muzyki i pisanie tekstów było dla mnie próbą skomunikowania się z drugim człowiekiem. To list w butelce, który wysyłam do świata zewnętrznego, do świata ludzi. Spodziewam się po tym odzewu, a być może spotkania osoby, która czuje podobnie do mnie, odbiera na tych samych falach. To coś najistotniejszego, co gdzieś leży na samym dnie, a jednocześnie jest podstawą wszystkiego.

**W swoim życiorysie masz wpisany wyuczony zawód: złotnik. Sam sobie wybrałeś taki sposób na życie?**

Tak. Po tym jak skończyłem podstawówkę, musiałem bardzo szybko podjąć decyzję co dalej, a że jestem praktycznym człowiekiem wiedziałem, że droga edukacji typu liceum i studia jest dla mnie nie do wytrzymania. Byłem zbyt dużym indywidualistą, żeby ciągle być pod czyjś obcasem. Nie znosiłem edukacji, bełferstwa, ciągłego uciskania młodzieży przez sfrustrowanych i źle opłacanych nauczycieli, dlatego skończyłem szkołę najszybciej jak to było możliwe. Miałem zdolności plastyczne, dlatego wybrałem szkołę zawodową i zostałem złotnikiem. Dzięki temu stałem się samodzielnym i niezależnym człowiekiem w wieku siedemnastu lat.



### Szybki start w dorosłość, ale chyba ta twoja przygoda ze złotnictwem nie trwała zbyt długo?

Oj, nie wiem, czy to była krótka przygoda (śmiech). Zdobyłem nawet tytuł mistrza złotnictwa i miałem swój własny zakład na Mariackiej, więc trochę to trwało, ale równocześnie grałem muzykę.

### Z pracy szedłeś na próbę?

Tak, ale nikt nie wiedział o tym, co robię, bo w środowisku złotniczym ukrywałem swoją drugą, rockową naturę. To był rodzaj tajnego zajęcia, coś na zasadzie dr Jekyll i Mr Hyde.

### Nadal masz takie podejście do życia?

Myszę, że tak. Coś w tym jest. Lubię meandry, rozwidlenia i tajne drogi. Prowadzę jednocześnie kilka żyć, ale to nie przenosi się do mojego prywatnego świata. Nie jest tak, że mam trzy rodziny w różnych miastach, a mam kolegów, którzy coś na ten temat wiedzą..

### Mam uwierzyć w to, że w domu zakładasz kaptcie i jesteś złotą rączką?

A skąd! (śmiech) To jaki jestem na co dzień w domu jest czymś odrębnym od mojej scenicznej powłoki, tego rockowego wcielenia. Nie zalewam płatków śniadaniowych Jackiem Danielsem, ale z drugiej strony mój dom jest bez wątpienia domem dziwnym. Moje dzieci mają pełną świadomość, że jestem dosyć nietypowym rodzajem taty.

### Opowiadałeś dzieciom o tym, jak to sam będąc dzieckiem nienawidziłeś szkoły?

Nie, ale na szczęście moje córki to poważne i zdolne dziewczuchy, żyjące w zupełnie innych czasach, więc mam nadzieję, że edukacja da im jakieś większe szanse. Zresztą ja sam czasem żałuję, iż nie mam jakieś poważniejszej akademickiej wiedzy, że nie miałem szansy poznać nauczyciela, który byłby dla mnie autorytetem. Te braki zrekompensowałem sobie tym, że mnóstwo czytałem.

### Masz romantyczne usposobienie?

Dualizm, o którym rozmawiamy często, towarzyszy nam w życiu. Jestem idealistą i romantykiem, a z drugiej strony jako siedemnastolatek skończyłem szkołę, poszedłem do pracy, wyprowadziłem się od rodziców i zacząłem dorosłe życie budując własne poczucie niezależności. Bardzo trudno jest połączyć te dwa nurty: idealistycznego spojrzenia, romantycznego podejścia z tym, że życie nas brutalnie wali w ryj. Według teorii ludzkość dzieliła się zawsze na tych, którzy podchodzili do życia poważnie, chcieli się rozwijać i na takich, którzy lecieli po łebkach. Epoka nie ma znaczenia. Zmieniają się jedynie narzędzia, dekoracje, czy stroje. Jeżeli się nie chce, to nic się nie osiągnie.

### Tobie chęci nie zabrakło...

Nie zabrakło ani chęci, ani determinacji. Od zawsze moim marzeniem i celem było bycie muzykiem rockowym, mieć gitarę, siedzieć z nią w studio, grać koncerty. To rozpałało moją wyobraźnię. Determinacja i konsekwencja w działaniu mimo przeciwności: tego, że instrumentów nie było, że nie było gdzie grać, nagrywać i prezentować swojej twórczości, te dwie rzeczy towarzyszyły mi przez cały czas. Moje ciągłe, uporczywe dążenie doprowadziło mnie do tego, gdzie jestem dzisiaj.

### Dzisiaj nie jesteś tylko muzykiem, ale i producentem muzycznym.

Nie demonizowałbym tej życiowej roli jako producenta, gdyż to są prace, które zdarzają się rzadko.

### Ale wszystkie łączy jedna oś: męskie i powiedziałabym niesza-blonowe granie.

To wypadkowa moich gustów i idei. Gdańska scena alternatywna w latach 80. była w pewnym sensie odzwierciedleniem tego, jak wielkiej kontrze byliśmy do otaczającego nas świata, jak nie godziliśmy się z opresyjnym systemem, w którym żyliśmy. Nie rozumiałem jak można było chować swoje ideały do kieszeni, albo wyrzucać je do śmietnika. Dziś mam poczucie, że mogę spojrzeć w lustro i powiedzieć, że widzę człowieka, który nie wszedł w żaden układ, nie dał ciała i realizował swoje cele.

### Masz na koncie współpracę z największymi osobowościami polskiej sceny muzycznej: Kazik, Maleńczuk, Moździerz, Tymański, a ostatnio Arek Jakubik. Jaki jesteś w pracy, w tym zderzeniu różnych osobowości?

Jestem dosyć przyjacielskim typem. Lubię współpracę. Zawsze marzyła mi się grupa twórcza składająca się z malarzy, muzyków,



rzeźbiarzy, prozaików. Nigdy mi się nie udało spotkać ludzi, którzy chcieliby coś takiego stworzyć, ale wiem, że istnieją pewne środowiska, które się przenikają. Ja mam taki artystyczny, fajny lot z Arkiem Jakubikiem, który jest przeciwieństwem aktorem. Lubię i potrafię robić różne rzeczy z ludźmi, z którymi jest mi po drodze. Z Arkiem wszystko się zgadza. Piękne jest to, że ten człowiek jest stały. To nie jest jakiś świr, który zrobił sobie dziarę, kupił gitarę i powiedział, że będzie rockmanem, a dwa lata później twierdził, że będzie biznesmenem. On, podobnie jak ja, ma pomysł i go realizuje.

### Myślisz, że Polska jest inspirującym krajem do realizowania pomysłów?

Mam wrażenie, że słabo oceniamy kraj, w którym żyjemy. Wystarczy trochę pojeździć, żeby zobaczyć, że wszędzie można spotkać zarówno dobrych, humanistycznie myślących ludzi, jak i podłych i nikczemnych. Granica nie przebiega pomiędzy narodami, ale ludźmi, którzy są głupi i źli, bo chcą tacy być, albo tak zostali wychowani, a między tymi, którzy chcą robić coś pozytywnego. Cieszyłbym się gdyby było u nas więcej radości, pozytywnego spojrzenia i zdrowej dumy z tego, kim jesteśmy. Nie rozumiem tego całego napażania się przy okazji Święta Niepodległości. To tak jakbym zdemolował sobie chatę, a za chwilę musiał to sprzątać. Ale to już znamy, pamiętam, że w stanie wojennym też część młodzieży wychodziła na ulice jedynie po to, żeby się ponapierdalać i nic poza tym. Nie chodziło o żadne ideowe gówno, tylko o normalną zadymę.

### Masz bardzo zdrowe podejście do patriotyzmu, kwestii narodowych. Jeśli już jesteśmy przy tym wątku, to chciałabym cię zapytać o twoje niemieckie korzenie?

Ten temat mnie wkurza, ponieważ Kazik Staszewski przypiął mi łątkę, że mam nazwisko, które brzmi po niemiecku i to się za mną do dziś ciągnie. Moje nazwisko jest pochodzenia rosyjskiego i tyle na ten temat. Uciekając z komunistycznej Polski w roku 87 uciekłem na Zachód, a najbliżej był Berlin. Dla mnie najciekawszą rzeczą w życiu oprócz grania było to, żeby mieszkać w różnych miejscach, poznać nowe spojrzenia i kultury. Mieszkanie poza granicami Polski, która na dobrą sprawę była jednym wielkim więzieniem, było dla mnie szansą na spełnienie tych marzeń. W moich żyłach etnicznie nie płynie jednak ani jedna kropla niemieckiej krwi.

### Żałujesz czegoś?

Właściwie nie. Wydarzyło się dużo strasznych, tragicznych i smutnych rzeczy w moim życiu, ale u mnie jest tak jak w życiu każdego innego człowieka. Myszę, że zakładanie gipsu na stopy nie ma sensu. Jestem zwolennikiem chodzenia na bosaka, nawet jeśli ma boleć. ■

**Olaf Deriglasoff** - artysta wszechstronnie uzdolniony - basista, gitarzysta, kompozytor, producent, autor tekstów. Bezkompromisowy i niezależny. Znany z ostrej stylizacji. Gra emocjami, odważnie zmieniając muzyczne konwencje. Nie przejmuje się najnowszymi trendami. Komponuje to, na co ma ochotę, zdobywając dzięki temu uznanie wśród miłośników rockowych brzmień. Chętnie eksperymentuje, próbując swoich sił w różnych muzycznych składach. Swój pierwszy zespół, Dzieci Kapitana Klossa, założył w 1980 roku. Grał również w zespołach: Apteka, Homo Twist, Pudelsi, Kazik na Żywo. Współpracował z Kazikiem Staszewskim. W 2002 roku założył swój własny zespół Os Gatos, który aktualnie nagrywa pod nazwą Deriglasoff.

# Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT KONIEC WIELKIEJ MIŁOŚCI

AUTOR: AGATA RUDNIK

Fot. Tadeusz Dobrzyński



Michał Targowski



Stało się. Po trwającej ponad 30 lat wielkiej miłości pozostało już tylko wspomnienie. Nie, to nie nagłówki z plotkarskich portali, a szczerą prawdą wprost z oliwskiego Zoo. W Wigilię Kondor Baltazar „pobił” swoją dłuгоletnią partnerkę Klaudię, a ta ani myśli mu wybaczyć, ani tym bardziej go zrozumieć. O kulisach tego jakże dramatycznego rozstania oraz o tym, dlaczego gdańskie kondory stały się przepustką do Europy opowiada dyrektor Michał Targowski.

**P**anie dyrektorze, jeszcze całkiem niedawno rozmawialiśmy o kondorach, jako przykładowych i wiernych partnerach. A tu proszę, jak w życiu, każda sielanka kiedyś się kończy...

Po 33 latach coś skończyło się nieodwracalnie. Zawsze podawałem kondory jako przykład wierności i zależności na całe życie. Po osiągnięciu dojrzałości płciowej, a więc w wieku kilkunastu lat, zazwyczaj tworzą one związki na całe życie. Dożyć mogą nawet 80-tki, a więc takie relacje między samicą i samcem trwać mogą nawet kilkadziesiąt lat. Ta wierność ujawnia się m.in. w okresie lęgu. Jajo jest wysiadywane przez każdego z rodziców, którzy idealnie, co 24 godziny się zmieniają. Gdy samica po jednej dobie majestatycznie schodzi z gniazda, samiec już podlatuje, mości sobie miejsce i zaczyna ogrzewać jajo. Gdy za to pisklę się już wykluje, wówczas wspólnie je karmią i wychowują. Związek idealny.

**Jaka jest historia Klaudii i Baltazara?**

Tę parę otrzymaliśmy w 1968 roku z ogrodu zoologicznego w Ro-

sario, w Argentynie. Oboje byli na pograniczu młodości i dojrzałości, więc od samego początku postanowiliśmy stworzyć z nich parę. Zamieszkali więc w jednej wolierze. W 1982 roku doczekaliśmy się zniesienia pierwszego jaja i wychowania przez te ptaki potomka o imieniu Oliwka. Był to trzeci taki przypadek w zoo w Europie. Byliśmy z tego bardzo dumni. Pierwszy taki przypadek miał co prawda miejsce w Płocku, ale my od samego początku przemilczeliśmy ten fakt, podkreślając, że jesteśmy trzeci w Europie, co zresztą było zgodne z prawdą (śmiej).

**Z czego wynikał ten sukces? Czy rzeczywiście tak trudno jest rozmnożyć kondory?**

Trudność dotyczy zarówno samego kojarzenia ze sobą pary, jak i wysiadywania jaja, które trwa ponad dwa miesiące. Do tego musi być idealny spokój i cisza, bo ptaki te są niezwykle płochliwe. Zdarza się nawet, że gdy czegoś się przestraszą, po prostu niszczą jajo.

**A jednak w oliwskim Zoo się to udało.**

W 1984 roku po raz kolejny para odchowwała młode, a potem nastąpił złoty okres – lata 90. i początek XXI wieku, kiedy to praktycznie



co roku mieliśmy pisklęta. Rok 2008 był ostatnim, w którym udało się odchowac młodego kondora. Co prawda w 2012 roku wykluło się jeszcze pisklę, ale gdy miało trzy tygodnie nagle zniknęło. Nie wiemy co się z nim stało, a podejżenia były różne. Czasem zdarza się też, że dorosłe osobniki zjadają młode. W tym przypadku nie było jednak żadnych tego śladów.

**Jak wygląda opieka nad małym kondorem? Karmienie padlinożercy, to chyba nie lada wyzwanie?**

Na początku lat 90. zakupiliśmy specjalnie do tego celu inkubatory. Dość proste, gdyż wówczas mało jeszcze było dostępnych urządzeń tego typu, a i nasze środki pieniężne były dość ograniczone. Kupiliśmy więc inkubatory przemysłowe, dostosowane do odchowu kurcząt. Parametry opracowaliśmy w oparciu o dane z innych ogrodów zoologicznych, które mogły już pochwalić się pozytywnymi efektami hodowli ptaków drapieżnych. Temperatura inkubacji wynosiła ok. 30oC, a wilgotność ok. 18 proc. Pisklę po wykłuciu nie wychodzi samodzielnie z jaja. W pewnym momencie, przedostaje dzióbek do komory powietrznej i zaczyna pukać. Rodzice doskonale wiedzą, kiedy zrobić nakłucie na skorupie, a następnie rozłupują jajo i tym samym dają szansę wyjścia młodego na zewnątrz. My musieliśmy sami sobie z tym poradzić.

**W jaki sposób?**

Skonstruowaliśmy specjalną, dość prymitywną lampkę, a przy użyciu tubusu z tektury obserwowaliśmy, jak zarodek się rozwija. Podglądaliśmy cały układ naczyń krwionośnych i widzieliśmy, jak zarodek staje się coraz większy. Około 70. dnia, gdy pojawiło się pierwsze pęknięcie, powiększaliśmy dziurkę. Drugiego dnia już wystawał dzióbek i rozłupywaliśmy całą skorupkę. Gdy pisklę się już wykluło, musieliśmy je odpowiednio wykarmić. Pamiętajmy, że kondory są padlinożercami, a małym podają pokarm w postaci nadtrawionej „papki”, pochodzącej z wola. W latach 90. nasz ogród intensywnie współpracował z ówczesną Akademią Medycy-



ną w Gdańsku, stąd, dzięki prof. Michałowi Woźniakowi udało nam się pozyskać enzym trawienny, pobierany z trzustki świni. Miał on formę małych, płaskich opłatków. Enzym ten dosypywaliśmy do... zmielonych myszy. Tak powstawała dość nieciekawie pachnąca papka. Podawaliśmy ją w trzecim dniu życia pisklęcia. Jeśli pisklę było zdrowe i prawidłowo inkubowane, bardzo szybko przyswajało „pożeranie” tego pokarmu. Po pół roku malucha przenieśliśmy do kurnika, by tam się dalej rozwijał. Z czasem mięsna papka została zastąpiona drobno posiekanym mięsem, a później podawaliśmy już coraz większe kawałki. Dorosłym kondorom podajemy świnki morskie, szczury oraz króliki, bo w naturze to właśnie jest najlepszy dla nich pokarm.

**Kondor stał się symbolem gdańskiego zoo, znajduje się nawet w jego logo. Czy to sobie na to zasłużył?**

Kondory dały nam przepustkę do lepszego świata. Kiedy w 1982 roku pisklak wykluł się po raz pierwszy, był to mój trzeci rok pracy. Wtedy myślałem, że jesteśmy najlepsi na świecie (śmiech). Panoowało wówczas przekonanie, że wartość kondora to cena dobrego samochodu, tzw. zachodniego. Były to jeszcze lata, kiedy się zwierzętami handlowało. Aby otrzymać jakiś ciekawy gatunek, trzeba było po prostu mieć kapitał. Zwierzęta były wyceniane w oparciu o „zachodnie” cenniki, a nasz rynek nie prezentował się zbyt rewelacyjnie. Nie mieliśmy „przebojowych” przychówków, więc taki wyceniony na kilkadziesiąt tysięcy marek kondor, robił ogromne wrażenie. Bardzo szybko zorientowaliśmy się, że kondory dają nam przepustkę do innego świata. Większość tych ptaków, już jako 5-6-latkę przekazywaliśmy do innych ogrodów. Jeden pisklak pojechał Anglii, do ośrodka odchowu ptaków drapieżnych. Pracownicy przylecieli po niego małym, prywatnym samolotem z (dosłownie) workiem pieniędzy w dłoniach. Nie pamiętam ile tego było, wiem tylko, że jechałem do banku i formalnie je wymieniłem, bo choć kantory funkcjonowały, nam nie wolno było z nich korzystać. Pojechałem więc do banku, a pani w oienku z niezwykłym zdziwieniem przyjęła wpłatę „za kondora”. Pod koniec lat 90. dołączyliśmy do stowarzyszenia EAZA (The European Association of Zoos and Aquaria - przyp. red.) i zgodnie z obowiązującymi w nim przepisami, zwierzętami nie wolno handlować. Członkostwo uzyskaliśmy w 1995 roku i to właśnie kondory były naszym ogromnym atutem. Uznano nas za ośrodek, w którym dzieje się coś rozwojowego.

**Czy to już naprawdę koniec miłości Klaudii i Baltazara? O co w ogóle poszło?**

On chciał seksu, ją bolała głowa. Plusowe temperatury w grudniu przyspieszyły u samca okres godowy. Kiedy samiec zabierał się do kolejnego krycia, samica nie miała nastoju i została poturbowana przez niego. Samiec podziobał samicę i mocno pookładał ją skrzydłami. Pewne jest to, że nigdy do siebie już nie wrócą. Kolejnych prób łączenia nie będzie, bo następna awantura mogłaby skończyć się tragicznie. W wyniku tego „incydentu” od tej pory żyją w separacji, bez kontaktu wzrokowego. Mamy jeszcze jedną parę, nowe pokolenie, które rośnie w osobnej wolierze. Mają one ok. 15 lat, więc każdy rok już teraz może być optymistyczny i daje szansę na rozmnożenie. Musimy uzbroić się w cierpliwość. ■



# MOZAIKA PEŁNA KONTRASTÓW

AUTOR: MARTA LEGIEĆ / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



Taj Mahal

Nie ważne jak tu trafisz. Albo zakochasz się w tym kraju od pierwszego wejrzenia, albo uciekniesz, by po krótkim czasie odkryć, że tęsknisz i chcesz wrócić. I jedno, i drugie sprawi, że dołączysz do grupy tych, których zaczarował magnetyzujący urok orientu, którzy poszukują duchowych doznań, egzotycznej przyrody oraz imponującej architektury. Każdy, kto wraca z krótkiej nawet wyprawy do Indii, czuje się odmieniony.

Jedno tylko może wprawiać w niezadowolenie – wybierając cel zwiedzania, trzeba pójść się na kompromis. W Indiach nie sposób obejrzeć i przeżyć wszystkiego.

## W BLASKU SZLACHETNYCH KAMIENI

Jestem gotowa natychmiast umrzeć, żeby w czymś takim leżeć po śmierci – na widok Taj Mahal miała powiedzieć żona brytyjskiego pułkownika armii kolonialnej. Zachwyciła się najwspanialszym pomnikiem miłości i zarazem najsłynniejszą budowlą Indii. Od tego właśnie miejsca warto zacząć przygodę z krainą cudów. Taj Mahal najpiękniej wygląda nocą, w pełni księżyca. Można odnieść wrażenie, że w jego wnętrzu ktoś zapalił ogromną świecę. Może zresztą zapalił, w intencji Mumtaz Mahal, dla której powstało to niezrównane mauzoleum. Zmarła przedwcześnie przy porodzie czternastego dziecka zakochanego w niej do szaleństwa mogolskiego władcy Szahdżahana.

Grobowiec dla najukochańszej żony zaczął budować w 1630 roku. Skończył (a dokładnie 20 tys. robotników) po 22 latach. Z da-

leka widać, jak biały marmur lśni w słońcu, choć na dobrą sprawę nie jest to biała budowla. Marmurowe powierzchnie zdobią tysiące szlachetnych i półszlachetnych kamieni, a dekoracje kaligraficzne wykonane są z marmuru w kolorze czarnym. Mauzoleum niemal zawsze wypełnione jest tłumami zwiedzających, którzy ściągają tu z całych Indii, z całego świata. W Agrze, do której podążają, dawniej ogniskowało się życie polityczne, gospodarcze i kulturalne państwa Wielkich Mogołów. Dziś niemal każdy podąża stąd do stolicy Indii, trafiając do Delhi, na obszarze którego istniało w przeszłości aż 8 kolejno powstających i upadających miast.

## KRAJ KONTRASTÓW

Liczące ponad 11 milionów ludzi miasto było stolicą Indii do czasu, gdy na jego obrzeżach dobudowano do niego w 1912 roku New Delhi. I choć pod względem administracyjnym są to osobne byty, na dobrą sprawę stanowią jeden organizm miejski. Z drugiej strony nie trzeba wprawnego oka, by nie zauważyć między nimi różnic. Dawna stolica państwa indyjskiego jest zamieszкана przez

rdzenną ludność, żyjącą wśród krętych, ciasnych ulic i chaosu urbanistycznego. Nowe miasto natomiast jest bogatą, uporządkowaną architektonicznie dzielnicą, w której ulokowali się najzamożniejsi. To tu stawia się opasłe hotele i tu czuć powiew luksusu.

To kraj ogromnych kontrastów, gdzie słowo "mozaika" najlepiej oddaje jego niepowtarzalny charakter. W dużych miastach przepych widać na każdym kroku. Kontrastuje z wszechobecnym ubóstwem, którego również trudno nie zauważyć. Ekstremalnych wrażeń dostarcza bowiem nie tylko bogata kultura, kuchnia czy pejzaże, ale właśnie kontrasty rozdzierające kraj. Jedno jest jednak pewne, podróż do Indii można szyc na miarę, według najbardziej wymyślnego, bajecznie kolorowego wzorca. W Delhi trudno nie zachwycać się przepychem i bogactwem barw, niczym w filmów Bollywood. Miasto to w ostatnich latach bardzo się zmienia. Wciąż pojawiają się nowoczesne osiedla, a zabytki są odnawiane. Trudno się dziwić, przecież Indie rosna w siłę. Uśpiony przez lata azjatycki tygrys właśnie obudził się do życia. Według licznych scenariuszy, to drugie co do liczby ludności państwo świata, stanie się wkrótce trzecią potęgą ekonomiczną, zaraz po Chinach i Stanach Zjednoczonych.

### W NOWOCZESNYM WYDANIU

Fascynująca, prastara historia i kultura w wielu miejscach ociera się o nowoczesność. Łatwo to dostrzec w New Delhi z gigantycznym rondem Connaught Place, od którego odchodzą ulice tworzące wewnętrzne, środkowe i zewnętrzne okręgi. Zaskoczeniem dla Europejczyka jest z pewnością niezwykle intensywny ruch uliczny - tam faktycznie każdy jedzie tak, jak mu w duszy gra. Wspomniana Connaught Place to bogata dzielnica handlowa i mieszkalna z położoną tuż obok dzielnicą rządową i Rashtrapati Bhavan (pałacem prezydenckim). To też centrum turystyczne i handlowe ze sklepami najpopularniejszych marek, bankami, biurami linii lotniczych, czy wreszcie restauracjami. Są nawet popularnie sieciówki.

Wielkie wrażenie robią też budynki parlamentu, punkt obowiązkowy na tutejszej turystycznej mapie. Zbudowano je za czasów Indii brytyjskich, o czym łatwo można się przekonać patrząc na archi-



Świątynia Lotosu

tekturę. Stamtąd niedaleko już do miejsca będącego symbolem nie tylko Delhi, ale także całego kraju - Bramy Indii, której okolice stanowiły kiedyś centrum brytyjskiej administracji. I choć ten łuk triumfalny sam w sobie do najciekawszych budowli nie należy, jest ważnym punktem w historii miasta i powodem do dumy Hindusów. W pobliżu znajduje się też warte zwiedzenia Muzeum Pamięci Indry Gandhi usytuowane przy Safdarjang Road 1.

### KWIAT LOTOSU

Spacerując niespiesznie po mieście szybko przekonamy się, że indyjska architektura to sztuka sama w sobie. Nawet ta w nowo-

czesnym wydaniu, zamknięta w "Świątyni Lotosu". Dom modlitwy w New Delhi przybrał kształt ogromnego kwiatu lotosu pływającego na wodzie, co symbolizuje dziewięć oczek wodnych będących elementem składowym budowli. Ukończona w 1986 roku, jest przeznaczona dla wyznawców wszystkich religii na świecie. Nie ma tu symboli żadnej religii - z wyjątkiem kilku ksiąg bahaizmu i jedynie te księgi mogą być czytane w środku. Co więcej, nie odprawia się tu też żadnych nabożeństw ani innych rytuałów. W ciągu roku miejsce to odwiedza około 4 milionów turystów. To światowa czołówka.

Stare Delhi to XVIII-wieczne Ogrody Kudsia, Brama Kaszmirka, a przede wszystkim słynny Czerwoną Fort, będący dla Hindusów symbolem uzyskania niepodległości w 1947 i tym samym uwolnienia się z rąk Wielkiej Brytanii. To dawny ośrodek władzy państwa Wielkich Mogołów. Był pałacem Szacha Dżahan, który przeniósł tu stolicę z Agry, gdzie błyszczy Taj Mahal. Zbudowany z czerwonego piaskowca, który w obwodzie ma 2 km, a najwyższy jego punkt wznosi się na wysokość 33 m, jest okolony fosą. Ta robiąca ogromne wrażenie budowla powstała w oparciu o koraniczny opis rajy i stanowi prawdziwe miasto w mieście.

Przez główną bramę Lahore wychodzi się bezpośrednio na tętniący życiem od świtu do nocy główny bulwar Delhi, czyli Plac



New Delhi

Księżycowy. Labirynt wąskich uliczek, gdzie obecnie mieści się targ, zdaje się nie mieć ani początku, ani końca. Może to i dobrze, bo w tym miejscu znaleźć można dosłownie wszystko. Jest też Jama Masjid. Świątynia robi ogromne wrażenie nie tylko ze względu na ciszę, ale przede wszystkim bogactwo architektury. To największy meczet w Indiach.

### LUKSUS NA CO DZIEŃ

Wspaniałe hotele, o iście wschodnim przepychu, z niewidoczną, acz gotową na każde skinienie obsługą? Tak, takich miejsc jest tu mnóstwo. Prawdopodobnie nikt nawet nie próbował ich policzyć. Nie tylko pod względem liczby, ale też jakości bazy hotelowej Indie biją na głowę wiele innych krajów. Największe grupy hotelowe wciąż wykupują tu tereny, podpisują umowy, otwierają kolejne luksusowe obiekty. Pięciogwiazdkowe hotele skupione są głównie w centrum pomiędzy Connaught Place a Jan Path, Chanakypuri i w południowym Delhi.

Niewątpliwie najbardziej spektakularny jest Hotel Imperial. To miejsce - legenda. Zbudowany w latach 30-tych ubiegłego wieku, zachwyca wystrojem i architekturą. Wewnątrz na gości czeka prawie ćwierć tysiąca pokoi, kilka doskonałych restauracji, centrum fitness i spa, jedyny w Indiach sklep Chanel. Z tak ekskluzywnego miejsca warto wyruszyć na polo na słońcu, albo poszukiwanie skarbów w Czerwonym Fortcie. Gdziekolwiek, gdzie można się poczuć jak w baśniowym filmie z Bollywood. Po to by się przekonać, że w Indiach można się zakochać albo je zniechęcić, nie sposób jednak pozostać obojętnym. ■

# MOC PIEKIELNA SPOD ZNAKU AMG



Potężny silnik V8, ceramiczny układ hamulcowy, specjalne zawieszenie oraz zaawansowane systemy bezpieczeństwa - taki jest Mercedes AMG GT, którego firma BMG Goworowski premierowo zaprezentowała w sopockim hotelu Sheraton.

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

**M**ercedes GT to drugi, po SLS AMG model opracowany od początku do końca przez inżynierów AMG i w założeniu ma stanowić bezpośrednią konkurencję dla Porsche 911. Samochód ten wyróżnia się zupełnie nowym, podwójnie doładowanym silnikiem V8 o pojemności 4,0 litrów. W zależności od wersji ma on moc 462 KM lub 510 KM (600 lub 650 Nm).

Świetny rozkład mas (47:53) pomiędzy obiema osiami świadczy o tym, że mamy do czynienia z rasowym sportowcem, samochodem wyczynowym z prawdziwego zdarzenia. Doskonałe wyważenie, bardzo szeroki rozstaw osi, niski środek ciężkości i napęd na tył - eksperci przekonują, że wszystko to sprawia, iż samochód jeździ jak przyklejony do drogi i brzmi jak milion dolarów. Do jego prowadzenia, szczególnie po wyłączeniu ESP i ustawieniu trybu Race, trzeba wykazywać jednak ponadprzeciętne umiejętności.

Zwykła wersja GT z silnikiem o mocy 462 KM kosztuje 552 500 złotych, natomiast wzmocniona do 510 KM wersja GT S, z kilkoma zmianami w układzie hamulcowym i zawieszeniu, to koszt 642 500 złotych.

Wielką atrakcją dla fanów marki była także prezentacja Mercede-

sa AMG C63 Edition 1. Limitowana i usportowiona wersja średniej wielkości limuzyny wyposażona jest w silnik V8 twin-turbo o mocy 503 KM. Przyspieszenie do setki - 4 sekundy!

## MERCEDES AMG GT NAJWAŻNIEJSZE FAKTY

- rama przestrzenna w ponad 90 proc. wykonana z aluminium
- masa gotowego do jazdy GT wynosi od 1540 kg
- aktywny tylny spojler wysuwa się zależnie od prędkości i trybu jazdy
- dopracowana aerodynamika
- zautomatyzowana przekładnia dwusprzęgłowa o 7 przełożeniach
- układ doładowania z dwiema sprężarkami
- przyspieszenie do 100 km/h od 3,8 s, prędkość max do 310 km/h
- średnie zużycie paliwa - 9,3 l/100 km
- torowe osiągi połączone z praktycznością na co dzień
- zawieszenie o zmiennej sile tłumienia
- najnowocześniejsze systemy aktywnego i pasywnego bezpieczeństwa



Mercedes C63 AMG

Idealne przyjęcia weselne  
w sali z widokiem na  
Stare Miasto i gwiazdzone  
niebo przez szklany dach  
restauracji Dom Królów

# wesele marzeń w hotelu \*\*\*\* elbląg

już od 150zł | os



HOTEL  
ELBLĄG

Hotel ELBLĄG\*\*\*\*, ul. Stary Rynek 54-59, 82-300 Elbląg  
t: +48 55 611 66 00, f: +48 55 620 30 72, e: [hotelelblog.eu](mailto:hotelelblog.eu)

[www.hotelelblog.eu](http://www.hotelelblog.eu)

Sprawdź na  
[Hotelelblog.eu](http://Hotelelblog.eu)

# WŁADCY MOCY

2000 KM pod maską - ta wiadomość zelektryzowała fanów motoryzacji. Taką mocą ma bowiem dysponować amerykański supersamochód Trion Nemesis. Auto na drogi ma wyjechać w 2016 roku. Nie mogąc pozbierać szczęki z podłogi postanowiliśmy poszukać w trójmiejskich salonach najmocniejszych samochodów. Okazuje się, że mocarnych potworów u nas nie brakuje. Królem polowania został Porsche 918 Spyder!



## PORSCHE 918 SPYDER

Napęd pochodzi od 4,6-litrowej V8-ki produkującej 608 KM mocy, która współpracuje z dwoma silnikami elektrycznymi o mocy 156 i 129 KM. Powstanie tylko 918 egz. tego modelu. Ten w Porsche Centrum Sopot należy do prywatnego właściciela, który sprzedaje go pod warunkiem uzyskania ceny wyższej od nominalnej. A ta nominalna to prawie 3 mln zł. W internecie można znaleźć ogłoszenia sprzedaży tego samochodu za 4 mln zł.

Moc: **887 KM**

Pojemność: **5.5**

Paliwo: **hybryda**

Rok: **2014**

Cena: **4 000 000 PLN**

Do kupienia: **Porsche Centrum Sopot.**



## MERCEDES-BENZ S63 AMG LONG

Moc: **585 KM**

Pojemność: **5.5**

Paliwo: **benzyna**

Rok: **2013**

Cena: **699 000 PLN**

Do kupienia: **Gdańsk, Autoskaut.**



## BENTLEY CONTINENTAL GT

Moc: **560 KM**

Pojemność: **6.0**

Paliwo: **benzyna**

Rok: **2003**

Cena: **259 000 PLN**

Do kupienia: **Sopot, Prestige Cars.**



**AUDI RS6**

Moc: **560 KM**  
 Pojemność: **4.0**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2013**  
 Cena: **499 000 PLN**  
 Do kupienia: **Gdynia, Auto Fit.**

**AUDI RS7**

Moc: **560 KM**  
 Pojemność: **4.0**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2014**  
 Cena: **463 000 PLN**  
 Do kupienia: **Gdynia, Morska Motors.**

**MERCEDES BENZ SL 63 AMG**

Moc: **537 KM**  
 Pojemność: **5.5**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2013**  
 Cena: **674 900 PLN**  
 Do kupienia: **Gdynia, Auto Fit.**

**FERRARI 575M MARANELLO**

Moc: **515 KM**  
 Pojemność: **5.7**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2004**  
 Cena: **315 900 PLN**  
 Do kupienia: **Gdynia, Morska Motors.**

**RANGE ROVER STARTECH AUTOBIOGRAPHY SC LONG**

Moc: **510 KM**  
 Pojemność: **5.0**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2014**  
 Cena: **899 000 PLN**  
 Do kupienia: **Gdynia, Auto Fit.**

**JAGUAR XJ L SUPERSPORT**

Moc: **510 KM**  
 Pojemność: **5.0**  
 Paliwo: **benzyna**  
 Rok: **2012**  
 Cena: **300 000 PLN**  
 Do kupienia: **Gdańsk, Auto-House.**

# MUST HAVE: SAMSUNG GALAXY A5 I A3

Firma Samsung Electronics zaprezentowała smartfony Galaxy A5 i Galaxy A3 o dopracowanym i modnym wzornictwie oraz najbardziej zaawansowanych funkcjach umożliwiających korzystanie z sieci społecznościowych. To najsmuklejsze smartfony firmy Samsung. Ich jednobryłowe obudowy wykonano w całości z metalu i mają odpowiednio 6,7 mm i 6,9 mm grubości.

GALAXY A5 i A3 zapewniają doskonałą jakość obsługi mobilnej i obsługi portali społecznościowych. Dzięki zaawansowanemu przedniemu aparatowi o rozdzielczości 5 MP, robienie ciekawych autoportretów jest teraz jeszcze łatwiejsze. Innowacyjne funkcje fotograficzne pozwalają użytkownikom robić atrakcyjne zdjęcia o wysokiej rozdzielczości z użyciem automatycznego wykrywania twarzy i ustawiania ostrości. Łączność LTE 4. kate-



Fot. Materiały prasowe

gorii pozwala na szybkie udostępnianie zdjęć i wideo w ulubionych kanałach społecznościowych.

Oba urządzenia są wyposażone w wyjątkowy wyświetlacz AMOLED i technologię Adaptive Display, co gwarantuje wyświetlanie wyraźniejszych obrazów z głębokim kontrastem i lepszymi kątami widzenia, a także w funkcję inteligentnego dostosowywania i poprawy jakości dźwięku na podstawie otoczenia użytkownika. Sercem obu urządzeń jest procesor czterordzeniowy o taktowaniu 1,2 GHz.

Smartfony Samsung Galaxy A5 i A3 dostępne są w przedsprzedaży tylko w salonie Samsung Brand Store w Galerii Bałtyckiej. Tymczasem już pod koniec kwartału można się spodziewać największego smartfona z nowej rodziny Samsunga, modelu Galaxy A7 z 5,5 calowym ekranem Super AMOLED i 8. rdzeniowym procesorem.

## PORZĄDEK MUSI BYĆ

Podczas międzynarodowych targów CES 2015 firma Samsung przedstawiła nowości z linii produktów AGD do prania i pielęgnacji podłóg, które mają ułatwić i uprzyjemnić skuteczne sprzątnie.

Ładowana od góry pralka Samsunga, wyposażona w funkcję activewash rozwiązuje problem wstępnego prania odzieży w innym pomieszczeniu i późniejszego jej przenoszenia do łazienki. W górną część pralki activewash wbudowano umywalkę z dyszą wodną i delikatną powierzchnią szorującą. Zapewnia ona miejsce na wstępne przygotowanie mocno zaplamionych ubrań, np. bardzo zabrudzonych strojów sportowych lub ubrań wymagających prania ręcznego, takich jak delikatne swetry. Po przygotowaniu zarówno samo pranie, jak i wodę można łatwo umieścić w pralce. To rozwiązanie umożliwia użytkownikom przeprowadzenie całego procesu prania w pomieszczeniu do tego przeznaczonym, bez konieczności korzystania z kilku miejsc.

Przez wiele lat odkurzacze - roboty nęciły obietnicą rewolucji w sprzątniu, ale rzeczywistość była daleka od oczekiwań. Tradycyjne odkurzacze - roboty nie radzą sobie tak dobrze na dywanach

jak na powierzchniach twardych. Samsung zapewnia, że zmieni się to dzięki robotowi POWERbot VR9000. Silnik Digital Inverter ma moc ssącą do 60 razy większą niż tradycyjne odkurzacze - roboty, dzięki czemu ma sprzątać skuteczniej od nich. Producent zapewnia też, że robot znacznie lepiej od konkurencyjnych rozwiązań radzi sobie z nawigowaniem po domu. Dzięki kamerze cyfrowej i szeregowi czujników ma być w stanie stworzyć kompletną mapę domu i na jej podstawie wyznaczyć sobie optymalną trasę sprzątnia.



Fot. Materiały prasowe

# Samsung Brand Store

Galeria Bałtycka Gdańsk

## PRZEŁOMOWY!

Samsung GALAXY Note Edge

Do każdego zakupionego smartfona  
**Samsung Galaxy Note Edge**,  
na hasło „Prestiż”,  
specjalny prezent  
z limitowanej serii  
**„PIĘKNIE PROSTE”**

SAMSUNG



PIĘKNIE PROSTE

## Samsung Gear S

Inteligentny zegarek  
z wejściem na kartę SIM



**Samsung Concierge**

Twój osobisty  
konsultant



ZWROT PODATKU VAT  
DLA PODRÓŻNYCH

14 dni na przetestowanie  
Galaxy Note Edge

szczegóły promocji w regulaminie  
dostępnym w salonie

Zapraszamy do salonu Samsung Brand Store  
w Galerii Bałtyckiej (poziom +1)

Grunwaldzka 141, 80-264 Gdańsk, tel. (+48) 58 550 32 40

Godziny otwarcia:

Pon - Sob: 9:00 - 21:00

Niedziela: 10:00 - 20:00



# SPÓJNIE I Z CHARAKTEREM

AUTOR: ARCH. ANNA SOKOŁOWSKA I ARCH. MARTA PIĄTKOWSKA  
/ FOTO: FOTO&MOHITO / PROJEKT WNĘTRZA: PRACOWNIA PROJEKTOWA DRAGON ART



114 m<sup>2</sup> powierzchni z wyraźnym podziałem na część dzienną i nocną - apartament w Gdyni Redłowie, zaprojektowany przez pracownię Dragon Art, został zakupiony przez młodą parę, której zależało przede wszystkim na zachowaniu przestronności i jasności przestrzeni.

**S**alon z aneksem kuchennym, gabinet oraz przedpokój stanowią dzienną, jasną część mieszkania. Sypialnia połączona z łazienką, mniejszy pokój i odrębna łazienka są wyodrębnione jako przestrzeń spokoju, odpoczynku nocnego. Założeniem projektowym dla apartamentu było wykorzystanie materiałów, które są ponadczasowe, naturalne i szlachetne, takie jak drewno w kolorze dębu, szkło lakierowane i kamień naturalny. Spójną kolorystykę utrzymano dzięki wybranym materiałom. Przeważają stonowane szarości, biel, dębowy brąz z akcentami czerni, które nadają eleganckiego charakteru pomieszczeniom.

Całe mieszkanie zaprojektowano, skłaniając się ku minimalistycznym, prostym, geometrycznym bryłom. Również elementy dekoracyjne zostały dobrane dla dopełnienia i spójności konceptu przestrzeni. Salon z aneksem kuchennym zajmują niemal połowę powierzchni apartamentu. Centrum przestrzeni wypoczynkowej stanowi skórzana narożna kanapa oraz czarny lakierowany na wysoki połysk panel zabudowanej ściany z telewizorem. Równoważącym akcentem w aneksie kuchennym jest płaszczyzna frontów mebli oraz granitowy blat.

Najbardziej wyrazistym i imponującym elementem sypialni jest

fototapeta z wizerunkiem księżycy na czarnym tle jako swoista przeciwwaga dla dwóch dużych okien. W dębowej zabudowie ściennej ukryte zostały drzwi do łazienki, w której na wprost wejścia znajduje się zabudowana wanna. Tutaj głównym elementem dekoracyjnym jest połyskująca biała mozaika na ścianie. Płaszczyzny luster nad umywalką dodatkowo powiększają przestrzeń, skrywając za sobą pojemne szafki. Wszystkie sprzęty i baterie dobrane zostały konsekwentnie do kształtu luksusowej owalnej wanny.

Największym atutem gabinetu jest okno zajmujące niemal całą powierzchnię ściany, z widokiem na zalesioną skarpę. Dlatego całą aranżację wnętrza podporządkowano temu widokowi. Na wprost okna stoi biurko, a wzdłuż ścian znajduje się zabudowa z szafą na ubrania oraz mnóstwem półek na książki. Znalazło się też miejsce na rozkładaną sofę, która może służyć jako miejsce spania dla gości.

Wreszcie w małej kompaktowej łazience zmieścił się prysznic oraz szafa, w której umieszczono pralkę oraz pojemne półki. Ze względu na rozmiar łazienki wykorzystano biel z akcentami w postaci czarnych kubistycznych płytek mozaiki, części ściany, grzejnika oraz na lustrzane fronty szafek, które optycznie powiększyły przestrzeń. Podświetlenie ledowe szafki nad umywalką oraz wnęki prysznicowej umożliwia ustawienie dowolnego koloru dla uzyskania nowych zaskakujących efektów kolorystycznych. ■



# SZWAJCARSKA ERGONOMIA W RUBIO-ART

Jaki powinien być idealny fotel biurowy? Najprościej powiedzieć, że wygodny. Ale to tak na prawdę jakby nic nie powiedzieć. Przekonaliśmy się o tym podczas Wieczoru Szwajcarskiego w gdańskiej galerii Rubio-art, podczas którego premierowo zaprezentowano najnowszy fotel biurowy Giroflex 313.

**G**iroflex to szwajcarska marka, która już od 142 lat produkuje uznawane za jedną z najlepszych na świecie fotele biurowe. Autoryzowanym partnerem marki w Trójmieście jest Rubio-art. To właśnie Giroflex wyprodukował pierwszy w historii fotel z mechanizmem obrotowym. Został on opatentowany przez Giroflex w 1927 roku.

Fundamenty, na których od początku opiera się Giroflex to rozwój połączony z dobrym designem produktów, ergonomia i ekologia. Krzesła Giroflex są doceniane zarówno wśród ich użytkowników, jak i architektów, czego dowodem są zdobywane nagrody Red Dot Design 2011 i 2014.

Poszukiwanie kształtu idealnego było motywem przewodnim myślenia nad Giroflex 313. Projektant krzesła - Paolo Fancelli - zainspirował się kulą, jako idealną formą do ergonomicznego poruszania się. Na tej bazie powstał Giroflex 313 - krzesło piękne w swojej formie, jakby „wykrojone” z kuli, a przy tym posiadające mechanizm synchronicznego balansu, który sam delikatnie dostosowuje się do indywidualnych potrzeb każdej siedzącej na tym fotelu osoby.



Rodzina foteli Giroflex

Ów nowatorski mechanizm to dzieło inżynierów Giroflex, został on już opatentowany przez firmę i stanowi milowy krok w technologii nowoczesnych i przyjaznych użytkownikowi foteli biurowych. Co się za tym kryje? Przede wszystkim ergonomia, czyli podstawowe kryterium przy wyborze fotela biurowego. Oczywiście solidność wykonania, funkcjonalność i design są niezwykle istotne, lecz najbardziej surowym sędzią w tym przypadku jest... nasz kręgosłup.

Niezależnie od tego, czy przy biurku spędzamy kilka, czy kilkanaście godzin dziennie - nieodpowiednio dobrane krzesło lub fotel biurowy prędzej czy później mogą stać się powodem poważnych problemów zdrowotnych. Długotrwałe i systematyczne obciążenie



Giroflex 313

kręgosłupa i mięśni grzbietu oraz mięśni stabilizujących kręgosłup i mięśni rąk, na które narażamy się spędzając czas na źle wyprofilowanym krześle czy fotelu, skutkuje bólami pleców, karku, barków, bólami głowy, problemami z koncentracją, a w dalszej perspektywie - trwałymi deformacjami kręgosłupa, czy zwyrodnieniami stawów. Z Giroflex 313 nam to nie grozi.

Wieczór Szwajcarski miał uroczystą oprawę. Gości swoim muzycznym kunsztem raczył kwartet smyczkowy Cappelli Gedanensis, a o podniebienia zadbała restauracja Cafe Birbant, która zaserwowała m.in. szwajcarskie fondue.

mp



Goście imprezy



**giroflex**  
designed to work



Fot. Karol Kasperski

## NIANIE NA ZAWOŁANIE

Legalna niania, czyli wyjście z szarej strefy

Sytuację polskich nian na rynku pracy miała zmienić rządowa reforma. Okazuje się jednak, że skorzystało na niej niewiele. Do dziś rzesza rodziców, a nawet agencji zatrudnia nianie na czarno, pozbawiając tę ogromną grupę pracowniczą minimum godnej egzystencji. Tymczasem to, w jaki sposób sformalizowana jest nasza współpraca z nianią, służy wszystkim zainteresowanym stronom.

Ustawa o opiece nad dziećmi w wieku do lat trzech weszła w życie w październiku 2011 roku i miała wyprowadzić opiekunki z szarej strefy. Tak się jednak nie stało i spośród 350 tys. polskich nian, tylko co 10. pracuje legalnie. Tymczasem korzyści, jakie niesie ze sobą legalność zatrudnienia, odczuwalne są nie tylko dla samej opiekunki, ale również rodziny, która tę nianię zatrudnia.

- Większość osób nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ważne jest legalne zatrudnienie niani. I nie mówię tu już wyłącznie o względach bezpieczeństwa samego dziecka, ale też o tym, że taka nielegalna niania bardzo często rezygnuje, gdy tylko znajdzie legalne zatrudnienie. Jeśli chcemy, aby niania traktowała swoją pracę poważnie, my również powinniśmy traktować nianię i jej prawa poważnie - mówi w rozmowie z magazynem „Prestiż” Ewa Grabowska-Klinkosz, psycholog, psychoterapeuta, założycielka trójmiejskiej agencji Nianienazawolanie.com. Jednej z tych, które legalność zatrudnienia swoich opiekunek potraktowały poważnie. I choć rodzice często obawiają się, że taka legalna niania, zatrudniona przez agencję, może kosztować krocie, zazwyczaj są w błędzie. Kwota, jaką trzeba zapłacić opiekunce z agencji Nianienazawolanie.com, zatrudnionej na cały etat, zaczyna się już od 2300 zł i jest porównywalna z kwotą obowiązującą na czarnym rynku. Tymczasem korzyści, jakie niesie ze sobą legalność zatrudnienia, mają niebagatelne znaczenie dla samego rodzica.

Bo wyobraźmy sobie sytuację, w której nasza niania nagle zachoruje, bądź nie będzie mogła pojawić się danego dnia w pracy.



**Ewa Grabowska - Klinkosz**  
- psycholog, psychoterapeuta



**Paulina Konarczak - psycholog dziecięcy**

Nianienazawolanie.com natychmiast zapewnią takiej rodzinie zastępstwo. To istotna informacja dla rodziców, którzy nie stają nagle przed dylematem: co zrobić. Nie muszą brać zwolnienia w pracy, mogą spokojnie powierzyć swoje dziecko pewnej, sprawdzonej, przeszkolonej osobie.

To, co wyróżnia legalnie zatrudnione nianie w agencji Nianienazawolanie.com od szarej strefy, to kwalifikacje. Opiekunki przechodzą pakiet szkoleń, diagnozę psychologiczną, znajdują się pod stałą opieką superwizora. Nie kupujemy zatem „kota w worku”, ale płacimy za profesjonalną, pewną opiekę i bezpieczeństwo naszego dziecka. To co istotne, to również fakt, że legalnie zatrudnione nianie mają zarówno podstawowy pakiet ubezpieczeń społecznych, jak i ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej. To zabezpieczenie, bez których rodzice nie mogą czuć się pewnie.

Czy zatem nielegalne zatrudnienie niani może nam się w jakikolwiek sposób opłacać? Poczynając od odpowiedzialności karno-skarbowej, a kończąc na bezpieczeństwie i ludzkiej uczciwości - zdecydowanie nie. Wszyscy zasługujemy na poważne traktowanie. Nianie, dla których godne warunki pracy stanowią olbrzymią wartość, rodzice, którym legalność daje poczucie bezpieczeństwa, ale przede wszystkim dzieci, których przyszłość leży w rękach nas wszystkich.





# BIAŁE SZALEŃSTWO TYLKO W PRZYWIDZU!



Gdy nadchodzi zima najlepszym rozwiązaniem na spędzenie wolnego czasu jest aktywny wypoczynek na nartach lub snowboardzie. I wcale nie musisz jechać w dalekie Alpy, czy Tatry. Na Pomorzu świetne warunki do uprawiania tych sportów oferuje Centrum Sportu i Rekreacji Zielona Brama w Przywidzu. Narciarze mają tu do dyspozycji najdłuższy stok na Pomorzu!



Przywidzu usytuowane są 3 wyciągi orczykowe w tym jeden dostosowany dla dzieci. Dla osób uczących się i dzieci odpowiednia jest zielona trasa o długości 80 metrów.

Dруга trasa zaliczana jest do rodzinnych. Ma ona 600 metrów długości i 100 m szerokości 100 m! To pozwala poczuć prawdziwą frajdę z jazdy, dobrze na niej będą się czuli doświadczeni, jak i początkujący narciarze.

Wszystkich narciarzy korzystających z trasy obsługują dwa wyciągi orczykowe. Stok jest stale naśnieżany i oświetlony. Na terenie ośrodka została również wyznaczona trasa dla osób uprawiających narciarstwo biegowe. Jest ono coraz bardziej popularne wśród polskich narciarzy, a w Przywidzu warunki do uprawiania tego sportu są wręcz idealne.

Cała oferta kompleksu skierowana jest do rodzin z dziećmi oraz osób uczących się i doskonalących swoje umiejętności. Atutem miejsca jest bliskość Trójmiasta. Zjeżdżając z obwodnicy w miejscowości Kowale, kierujemy się w stronę Kościelny i już po ok 20 minutach jesteśmy na stoku. Na miejscu znajduje się wypożyczalnia sprzętu narciarskiego, serwis oraz szkółka narciarska z wykwalifikowanymi instruktorami. W ośrodku działa karczma, której specjalnością jest pyszna, kawa alpejska z cynamo-

nem i bitą śmietaną. Na co może liczyć narciarz i snowboardzista przyjeżdżając do Przywidza?

Zimą można czerpać przyjemność i radość z jazdy nie tylko na nartach czy snowboardzie. Doskonałą alternatywą jest snowtubing.

To nic innego jak zjazdy na dętce, dające szczególnie dużo frajdy i emocji dzieciom i młodzieży. Wszystkich miłośników jednej deski oraz nart zainteresuje też snowpark usytuowany na stoku. Znajduje się tutaj wiele profesjonalnych przeszkód, idealnych do ćwiczeń freestyleowych na snowboardzie lub nartach free ski.

Miłośnicy mocniejszych wrażeń mogą zaś pojeździć na skuterach śnieżnych lub spróbować jazdy na nartach lub snowboardzie za koniem lub skuterem śnieżnym. A po całodniowym szaleństwie w białym puchu wskazane jest ogrzanie się w restauracji Zielona Brama lub w kultowej już Pierogarni. Grzane wino rozgrzeje zmarznięte kości, a energii doda znana na całym Pomorzu kuchnia Tomasza Szydlikowskiego, którego flagowym daniem jest gęsiina po staropolsku.

Po takiej dawce wrażeń i emocji rzadko komu chce się z Przywidza wyjeżdżać. Ale i na to jest sposób. Spędzenie nocy w hotelu lub pensjonacie pozwoli zregenerować siły, by następnego dnia ponownie oddać się białemu szaleństwu na najdłuższym stoku narciarskim na Pomorzu. ■



Centrum Sportu i Rekreacji „Zielona Brama”

Przywidz, ul. Gdańska 26, tel. 58 300 13 36 tel. kom. 509 870 705, [www.nartyprzywidz.com.pl](http://www.nartyprzywidz.com.pl), [www.zielonabrama.com.pl](http://www.zielonabrama.com.pl)  
[www.facebook.com/zielona.brama.przywidz](http://www.facebook.com/zielona.brama.przywidz), [www.facebook.com/wyciagprzywidz](http://www.facebook.com/wyciagprzywidz), [www.facebook.com/restauracja.zielona.brama](http://www.facebook.com/restauracja.zielona.brama)

# KRÓLEWSKI SOPOT



Kamieniczki Królewskie



Victoria Residence

Sopot już od pokoleń jest symbolem tego, co wyjątkowe i ekskluzywne. Jako kurort przyciąga i wciąż jest jednym z najbardziej pożądanych miejsc do zamieszkania w Polsce. Powstają zatem tutaj nowe inwestycje mieszkaniowe, którym zdecydowanie warto przyjrzeć się bliżej.

# S

opot kusi wspaniałym położeniem, dostępem do pięknych plaż, morza, licznych restauracji i terenów zielonych. Klimat kurortu jest wyjątkowy, zarówno latem, gdy miasto tętni życiem imprezowym, jak i po sezonie, gdy wszechobecny spokój koi wszystkie zmysły.

## KRÓLEWSKIE KAMIENICZKI

W zielonej i spokojnej okolicy ul. Władysława Łokietka (500m od plaży, 20 minut spacerem do sopockiego Molo) powstają dwie urokliwe kamienice. W pierwszej, zwanej Szafirową znajduje się zaledwie 15 lokali, zaś w drugiej, Platynowej - 18. Nowopowstające budynki otoczone są kameralną i stylową zabudową. Ich architektura nawiązuje do dawnych sopockich willi, czego przykładem są bogate przeszklenia oraz stonowana i zdobiona drewnem elewacja. Całość zatopiona w gęstej zieleni drzew i krzewów.

Deweloper tej inwestycji - BMC proponuje funkcjonalne mieszkania o powierzchni od 35 do 77 metrów kwadratowych, zaprojektowane tak, by spełnić oczekiwania najbardziej wymagających klientów. Każde z nich wzbogacone jest w przestronny balkon lub taras oraz ogródek (dla lokali parterowych). Królewskie Kamieniczki to doskonałe miejsce dla każdego, kto ceni sobie bezpieczeństwo (ogrodzony teren, monitoring, wideo domofony, drzwi antywłamaniowe klasy C, w mieszkaniach parterowych dodatkowe zabezpieczenia okien) oraz komfort i wygodę (m.in. luksusowe windy, gustownie wykończone części wspólne, miejsca postojowe w podziemnych halach garażowych wzbogacone o praktyczne komórki).

## LUKSUS I PRZESTRZEŃ

Victoria Residence to inwestycja firmy Moderna Investment znanej z luksusowych realizacji w Gdyni. Te wysokiej klasy apartamen-

ty zlokalizowane będą u skrzyżowania ulic Tadeusza Kościuszki i 3 Maja, niemal w samym centrum kurortu. Ich przepiękna architektura doskonale wpisuje się w klimat kurortu. W ofercie dostępnych będzie 13 luksusowych apartamentów i 4 niewielkie lokale usługowe na poziomie parteru. Do dyspozycji mieszkańców przewidziano 21 miejsc postojowych zlokalizowanych w kondygnacji podziemnej.

Z kolei z dala od zgiełku centrum Sopotu, w Kamiennym Potoku (przy ul. Małopolskiej) powstaje zespół trzech domów jednorodzinnych - Magnolia. Każdy z nich to 300 metrów kwadratowych powierzchni o ogromnych możliwościach aranżacyjnych. Całość otoczona jest zielenią i pozwala poczuć atmosferę uzdrowiska. Z racji lokalizacji na terenie wpisanym do pośredniej ochrony konserwatorskiej, deweloper Hanza Grupa Inwestycyjna, zaprojektował budynki w taki sposób, by swą formą nawiązywały do klasycznej zabudowy miasta.

## RELAKS I REKREACJA

W jednym z najpiękniejszych zakątków Sopotu, w Dolinie Gołębiowskiej, tuż obok popularnego punktu widokowego „Królewskie Wzgórze”, wśród bujnej zieleni znajduje się osiedle Aquarius. W miejscu tym do końca I wojny światowej mieścił się założony przez Augusta Karpińskiego browar „Górski Zameczek”, przekształcony później w mleczarnię, następnie w fabrykę mebli, a po zakończeniu II wojny światowej w funkcjonującą do 1994 roku wytwórnię zabawek.

Aquarius tworzy siedem budynków mieszkalnych oraz jeden budynek mieszkalno - usługowy, z podziemnymi parkingami. Osiedle objęte jest całodobową ochroną oraz nowoczesnym systemem monitoringu. Na terenie inwestycji zaprojektowano zespół fitness z siłownią i saunami, natomiast w zielonej otulinie drzew powstał kort tenisowy, boisko do koszykówki, jak również plac zabaw dla dzieci.

Zamieszkać po królewsku...  
Zamieszkać w **SOPOCIE**



**Królewskie**  
Kamieniczki



**bmc**  
Budujemy Twoje Marzenia

Nowa inwestycja w Sopocie  
ul. Władysława Łokietka  
[www.bmc.gda.pl](http://www.bmc.gda.pl) tel. 58 783 17 70

## ZATRZYMAJ SIĘ. CHOĆ NA CHWILĘ



Czasem w natłoku obowiązków zapominamy, że i nam należy się relaks i odpoczynek. Jak uciec od zgiełku i znaleźć miejsce, w którym czas się zatrzymuje? Hotel i restauracja Kozi Gród w samym sercu malowniczych Kaszub już od przeszło 10 lat gości poszukiwaczy wytchnienia od codzienności.

H

otel jest pięknie położony z dala od hałasu, wśród zieleni, co sprzyja relaksowi i zachęca do aktywności na powietrzu. Wszystkie zatrudnione w hotelu osoby są bardzo zaangażowane w swoją pracę i niezwykle życzliwe wobec gości. Z pewnością wrócimy do Koziego Grodu

nie raz i polecamy to miejsce wszystkim, szukającym odpoczynku i lubiącym dobrze zjeść w pięknym, zadbanym otoczeniu.

To tylko jedna z wielu pozytywnych opinii na temat Koziego Grodu, jakie znajdziecie na portalu Trip Advisor. Hotel ten położony jest zaledwie 25 km od centrum Gdańska i doskonale sprawdzi się jako miejsce weekendowej ucieczki od zgiełku miasta. Czeka tu na nas prawdziwa, tradycyjna, a wręcz rodzinna polska gościnność i błogi odpoczynek. Goście korzystać mogą nie tylko z przeszklonego basenu z widokiem na ogród, ale także m.in. z odprężającego jacuzzi, sauny i balii. Na miłośników wędkarstwa czeka za to staw, a złapaną rybę chętnie pomoże przyrządzić jeden z kucharzy hotelowej restauracji. Jeśli zaś poszukujesz bardziej aktywnego wypoczynku, możesz tu zagrać w tenisa, koszykówkę, siatkówkę, badminton, tenisa stołowego, bule lub wypożyczyć kijki do Nordic Walking i wyruszyć w pobliskie lasy. Specjalnie dla dzieci został przygotowany suchy basen z piłeczkami, plac zabaw, trampoliny oraz Mini ZOO, w którym mieszkają kucyk, oślica, koziołek i kózka.

W maju 2014 roku Kozi Gród odchodził 10-lecie istnienia. Z tej okazji do dyspozycji gości oddano nowo wybudowany, drugi budynek hotelu. Znajdują się w nim 24 nowoczesne pokoje, urządzone w prostym stylu, o kolorystyce nawiązującej do otoczenia zieleni i lasów. Dzięki tej inwestycji hotel obecnie oferuje 50 pokoi (łącznie 153 miejsca noclegowe). Nie zburzyło to jednak kameralnej atmosfery, którą tak bardzo cenią sobie jego goście.

Już dziś zaplanuj niewinną ucieczkę od tego, co na co dzień wywołuje u Ciebie zmęczenie i irytację. Być może dobrą ku temu okazją będą zbliżające się Walentynki? Informacje o walentynkowej



propozycji Koziego Grodu znajdziesz na stronie... Każdego roku hotel tworzy również specjalne pakiety na Wielkanoc. To doskonałe rozwiązanie dla wszystkich, którym zależy na spędzeniu świąt w domowej atmosferze, jednocześnie nie tracąc cennego czasu na wielogodzinne przygotowywanie potraw. Podczas wielkanocnego weekendu w Kozim Grodzie goście zasmakują pysznej, opartej na lokalnych produktach kuchni. Tutejsze dania są sezonowe i bazują na kaszubskich tradycjach w nowoczesnym wydaniu. Goście będą mogli delektować się smakołykami w niedzielę, podczas uroczystego śniadania oraz Świątecznego Festynu Kulinarного w postaci bufetu, na który mogą zaprosić swoich znajomych i rodzinę, by wspólnie cieszyć się pysznym jedzeniem. Poza kulinariami, pakiet wielkanocny obejmuje wiele atrakcji dla dzieci oraz ich rodziców, w tym m.in. malowanie pisanek z konkursem na najciekawszą kreację, wspólne przygotowywanie święconki, wizytę Zająca Wielkanocnego z koszykami słodkości, niedzielną biesiadę wieczorną z ogniskiem, grzaniem winem i poczęstunkiem kaszubską tabaką, zdobienie wielkanocnych wypieków, śmigus-dyngus z zabawami na basenie, a także salę kinową z gorącym popcornem, warsztaty plastyczno-techniczne z przygotowywaniem kartek wielkanocnych i wiele innych. Ufff... sporo tego! TO najlepszy dowód na to, że pobyt w Kozim Grodzie to gwarancja ciekawie spędzonego czasu przy jednoczesnym poczuciu, że tu jest „jak w domu”.

**ROBYG**

Grupa Deweloperska

“  
w 2015 r. pójdę na  
kurs tańca i kupię  
mieszkanie  
w ROBYG ”



**INTELLIGENTNE MIESZKANIE**

2 pokoje już od **169 000 zł\***

\*Cena w MDM, szczegóły w Biurach Sprzedaży ROBYG

**Lawendowe Wzgórza**

Gdańsk-Jasień  
ul. Jabłoniowa 23  
tel. 58 350 86 66

**Słoneczna Morena**

Gdańsk-Morena  
ul. Piekarnicza 1  
tel. 58 322 08 11

**Albatross Towers**

Gdańsk-Przymorze  
Al. Rzeczypospolitej 4  
tel. 58 782 77 77

[www.gdansk.robyg.pl](http://www.gdansk.robyg.pl)

# TO BĘDĄ WYJĄTKOWE WALENTYNKI!

AUTOR: AGATA RUDNIK



Instytut SPA Hotelu Haffner zaprasza na Walentynki



Sento SPA w Hotelu Młyn Klekotki

Każdego roku to powtarzasz i... w praktyce wygląda to różnie. Skorzystaj z naszych podpowiedzi, zaskocz swoją partnerkę ciekawym pomysłem na spędzenie tego czasu w atmosferze miłości, celebrując wyjątkowe chwile tylko we dwoje.

# W

asze wspólne, pełne miłości chwile odkryjecie w hotelu Młyn Klekotki, który kusi walentynkowym weekendem do 13 do 15 lutego. Od magii pięknych okolic, ogromu natury, aromatu kuszących potraw i bezcennego

czasu, którym obdarujecie siebie nawzajem, dzieli was tylko około godziny drogi od Gdańska.

## BEZKRES MIŁOŚCI

Aromatem i romantyzmem kusi zaplecze winiarni, gdzie możecie upajać się smakiem wina i wspólnego czasu. Dla zgłodziących przygotowano „czarkę uczuć” - romantyczną, smakowitą kolację, oprawioną w płomyk świecy i smaki pieszczące zmysły, z których hotelowa kuchnia znana jest w całej Polsce.

Między zaspokajaniem zmysłu smaku, podczas romantycznej kolacji przy płomieniach w sali kominkowej, wskazana jest dawka relaksu, uspokojenia i ukojenia duszy w Sento SPA. Bogata lista zabiegów, również w ramach Day SPA, zaspokoi tych, którzy zajrzeli do Klekotek na walentynkowe popołudnie i wieczór, noc, czy na cały weekend.

Na zakochanych, którzy chcą pozostać w objęciach Hotelu Młyn Klekotki, czeka oferta „zakątek pełen serca” - kolacja oraz noc spędzona w pachnących pościeli. Tych najdłużej pozostających w klekotkowych progach powinien skusić „wspólny bezkres miłości”, czyli weekend w hotelu otulony dodatkowymi atrakcjami.

## W RYTMIE SLOW

Wyjątkowy weekend walentynkowy dla par organizuje malowniczo położony w sercu Kaszub hotel Kozi Gród. Trzydniowy pobyt

rozpoczyna się z uroczystą kolacją, która składa się z 4 dań przyrządzonych na bazie afrodyzjaków. Degustację umilac będzie gościom muzyka na żywo w wykonaniu duetu instrumentalnego „Sax & Cello”, łączącego zmysłowe brzmienie saksofonu z romantycznymi nutami wiolonczeli.

Dodatkowo podczas weekendowego pobytu goście mogą skorzystać z wielu atrakcji, w tym m.in. wspólnie obejrzeć romantyczny film, wybrać się na aromatyczny i odprężający seans w saunie połączonej z poczęstunkiem lekko mrożonymi owocami, czy też zjeść lunch w formie „live cooking”.

Na poszukujących bardziej aktywnych form spędzania wolnego czasu czeka m.in. turniej gry w kręgle dla par. Wszyscy zakochani mogą też zamówić niedzielne śniadanie „do pokoju”, a później skorzystać z masażu relaksacyjnego oraz z Centrum Rekreacji (basen, jacuzzi, sauna, balia, sala cardio, tenis stołowy).

## PRZEZ ŻÓŁĄDEK DO SERCA

Na wszystkich smakoszy i miłośników tego, co naturalne czeka specjalny walentynkowy wieczór w restauracji Tabun w Otominie. Podniebienia gości z pewnością oczaruje 4-daniowa kolacja z nutką miłości, szczyptą afrodyzjaków i całą masą świeżych, regionalnych produktów. Romantycznej atmosfery dopełni występ muzyczny na żywo.

Tabun to jednak nie tylko podająca kuchnię staropolska restauracja, ale także cały ośrodek, oferujący m.in. jazdę konną. Na miłośników koni czeka tu 10 wierzchowców, piękne tereny oraz kryta ujeżdżalnia. Dla tych, którzy jednak nie zdecydują się na okiełznanie rumaka, istnieje możliwość przejażdżki bryczką oraz, jeśli pogoda dopisze, kulig.

Na walentynkową kolację warto też wybrać się do restauracji Zieleną Brama w Przywidzu. Szef kuchni Tomasz Szydlikowski proponuje

płatki marynowanego łososia i awokado na sałatce z młodego szpinaku, soczystą polędwicę w suszonych pomidorach z musem z przepiórczych jajek, krewetki w chilli, krem z borowików i krem z zielonych warzyw, confit z kaczki piersi w sosie borówkowym, zraziki cielęce w sosie imbirowo - gruszkowym i migdałowym risotto, a na deser banany w kokosowym puchu pieczone w sosie czekoladowym.

#### ZASŁUŻONY RELAKS

Miłość to uczucie wymagające wiele uwagi, pielęgnacji, cierpliwości... Zupełnie jak rzadko występujące kwiaty, kielkuje i rozkwita czerpiąc z atmosfery podniosłych emocji i życiodajnych uniesień - właśnie taki magiczny klimat poczujecie w miejscu owianym nutką tajemnicy. Tym miejscem jest Hotel Elbląg. Z Trójmiasta to zaledwie niespełna godzina drogi. Tu w walentynkowy weekend powita was w pokoju owocowa niespodzianka i butelka wina musującego, a na specjalne życzenie na twoją ukochaną czekać będzie bukiet 25 róż.

Chocolate Variations to tytuł kolacji dla dwojga przy świecach, którą 14 lutego okrasia nastrojowa muzyka na żywo, pianino i śpiew. Dla wszystkich smakoszy i miłośników gotowania przygotowany zostanie pokaz gotowania na żywo, połączony z degustacją oraz serwowaniem dań. Inna propozycja to wspólny relaks w renomowanym hotelowym spa. Rytuał "Dla Niej i Dla Niego", który odbywa się w jednym, dwuosobowym pokoju przy nastrojowej muzyce, obejmuje odprężający masaż ciała i zmysłów Lomi Lomi Nui. Inne atrakcje, to m.in. Food Factory - zajęcia gotowania z szefem kuchni oraz Aqua Fitness.

#### CZAS DLA DWOJGA

W lutym, miesiącu zakochanych, w Sheraton Sopot Hotel czeka na Was specjalna oferta Spa. Pakiet "Czas dla Dwojga" obejmuje kąpiel hydroterapeutyczną, podczas której ciało zostanie poddane koją-

cemu masażowi wodno - powietrznemu, a także zmysłowy masaż wykonany z użyciem mieszanki olejków aromaterapeutycznych.

Ciekawą propozycją jest również Rasul, tradycyjny arabski rytuał relaksujący - oczyszczający. Polega on na nałożeniu naturalnych marokańskich glinek, które stymulowane gorącą parą wnikają w skórę nawilżając ją i odżywiając. Dodatkowo możesz także skorzystać ze Strefy Mokrej Sheraton Sopot Spa, w której znajdują się m.in. basen z sopockimi solankami, łaźnia parowa Hammam, sauny, misa lodowa oraz groty deszczowe.

Wasze wyjątkowe, relaksacyjne życzenia spełni bogini Mera, która w Mera SPA Hotel w Sopocie za pomocą ciepła, dotyku i zapachów wprowadzi was w magiczny, sensualny świat miłosnych uniesień. Weekendowy pobyt dla zakochanych w dniach 13 - 15 lutego obejmuje również walentynkową kolację ze specjalnym menu, przygotowanym na tę specjalną okazję przez szefa kuchni.

#### W SOPOCIE I JASTRZĘBIEJ GÓRZE

Zakochaj się w Sopocie - to hasło przyświecające walentynkowej ofercie Hotelu Haffner. Pakiet obejmuje m.in. dwa noclegi w komfortowym pokoju, romantyczną 5-daniową kolację walentynkową (14 lutego) oraz nieograniczoną możliwość korzystania z basenu, sauny, jacuzzi i siłowni. W ofercie Spa znajdziemy m.in. masaże orientalne, w tym japoński masaż Shiatsu oraz masaże całościowe, wykonywane z użyciem masła Shea.

A co powiecie na krótki wyjazd do Jastrzębiej Góry? Hotel Astor tradycyjnie już na ten wyjątkowy czas przygotował dla zakochanych nocleg usłany płatkami róż oraz prezent w postaci zabiegu na oczy lub dłonie. Dodatkowo Centrum Odnowy Biologicznej z okazji Walentynek przygotowało miłosne pakiety SPA. 14 lutego odbędzie się również uroczysta kolacja walentynkowa przy blasku świateł, uświetniona nastrojową muzyką, a po kolacji do wspólnej zabawy zaprosi DJ. Przez cały pobyt do dyspozycji gości będą sauny, basen oraz centrum fitness. ■

**AK**  
BIZUTERIA

ul. Dyrekcyjna 6 lok. 110B  
80-852 Gdańsk  
tel. 794 995 184

PONAD 1200 WZORÓW  
OBRĄCZEK ŚLUBNYCH



WWW.AK-BIZUTERIA.PL



# MARELLA JUŻ W KLIFIE

**P**erfekcyjny krój, najwyższa jakość tkanin, inspiracja trendami, są od lat receptą na sukces marki Marella - doskonale wie o tym Barbara Zaborowska, prezes firmy Olimpia Group, która postanowiła otworzyć butik tej marki w centrum handlowym Klif w Gdyni.

Podczas uroczystego otwarcia zaprezentowano najnowszą kolekcję marki Marella. Detale charakterystyczne w każdej kolekcji, uliczna moda, kaszmir, skóra, trykot, micro-fibra, stretch, to wszystko składa się na niezwykle silną osobowość kobiety Marella, która najlepiej czuje się w zgodzie ze sobą, wśród wygodnych fasonów, tkanin, które znajdzie w kolekcji Marella Sport, czy Marella Tricot. Oryginalnie zaproponowaną klasykę zapewni jej kolekcja główna Marella, a także, w przypadku niezwykle wyrafinowanych gustów, Marella Essentials. Wieczór i specjalne okazje ukryte są pod metką Blu Charme.

mp







# FUTURYSTYCZNE EMWU

Futurystyczne projekty z akcentami typowymi dla mody wieków ubiegłych, czyli delikatny mariaż tradycji z nowoczesnością – tak można określić projekty Małgorzaty Wasik, trójmiejskiej projektantki tworzącej pod marką EMWU, która zaprezentowała swoją kolekcję w sopockiej Galerii 63.

Z jednej strony oryginalne formy przypominające nie tylko kolorem kosmiczne stroje, z drugiej zaś niezwykle gorsety inspirowane XVIII-wieczną modą hiszpańską. Dla Małgorzaty Wasik nie ma ograniczeń, zaś dwoistość natury jej projektów, czyli architektoniczna i futurystyczna forma, połączona z użytkowymi właściwościami i prostymi kształtami, to jej znak rozpoznawczy.

Widać to było choćby po tym, jak odważnie projektantka zestawia kosmiczne koszule, bluzy i topy z mocno użytkowymi, eleganckimi sukniemi i spódnicami. Forma współgra z kolorystyką, w której przeważa kosmiczny kolor srebrny, ale też złoto, srebro, biel i odcienie szarego. Wszystkim stylizacjom towarzyszyła oryginalna biżuteria od Fruit Bijoux oraz makijaże, wykonane przez wizażystki z Perfumerii Douglas

mr





Riviera

# DAJEMY UPUST RADOŚCI WYPRZEDAŻ W RIVIERZE



**250**  
SKLEPÓW

**6**  
SAL  
KINOWYCH

**7**  
PLACÓW  
ZABAW

**2500**  
MIEJSC  
NA PARKINGU



# BEAUTY / A STORM

MALGRAU

photographers: Bartosz Modelski & Marcin Biedron  
model: Nicole/ Neva Models  
hair & make up: Karolina Markowska  
designer: Iga Szuchlewicz  
assistant: Maciej Skwara  
producer: Monika Biedron/ A12 Team











# Baldinini

W I E L K I E  
**OTWARCIE**  
**LUTY 2015**

Gdynia ul. Swietojanska



# UŚMIECH – PO PROSTU

Wciąż wzrasta popularność leczenia ortodontycznego. Dlaczego? Nic dziwnego, chcemy mieć ładny uśmiech, który doda nam pewności siebie. O tej niezwykłej (i jakże pozytywniej!) „modzie” na proste zęby opowiada Magdalena Rozenka - Bachar, lekarz stomatolog, specjalista ortodonta z kliniki iDental w Sopocie.



**P**ani doktor, czy rzeczywiście można mówić o tym, że panuje pewnego rodzaju „moda” na leczenie ortodontyczne?

Rzeczywiście, coraz więcej osób leczy się ortodontycznie. Są to tak naprawdę pacjenci w różnym wieku, zaczynając od najmłodszych, poprzez nastolatki, aż do osób dorosłych. Teraz proste zęby kojarzą się ze zdrowiem i dbaniem o siebie, a nie jak dawniej, z nieestetycznymi metalowymi „drutami” na zęby.

**Najtrudniejszy jest jednak pierwszy krok. Jak wygląda pierwsza wizyta u ortodonta?**

Przed wszystkim ma ona charakter głównie informacyjny. Specjalista ortodonta rozmawia z pacjentem na temat jego oczekiwań odnośnie leczenia, a także zbiera tzw. wywiad lekarski. Następnie, po dokładnym badaniu uzębienia, może już określić wstępny plan leczenia. Aby jednak w pełni zaplanować leczenie, niezbędne jest pobranie wycisków, na podstawie których wykonywane są modele diagnostyczne uzębienia oraz wykonanie zdjęć rentgenowskich. Dopiero to stanowi podstawowe narzędzie diagnostyczne, na podstawie którego lekarz dokonuje specjalistycznych pomiarów i planuje leczenie.

**Jak wyglądają kolejne etapy?**

Na kolejnej wizycie lekarz przedstawia całościowy plan leczenia, określa przewidywalny czas jego trwania i rodzaj aparatu. Zanim jednak zostanie założony aparat ortodontyczny, wszystkie zęby powinny być wyleczone. Bardzo ważna jest także wizyta higienizacyjna, która obejmuje profesjonalne oczyszczenie zębów z kamienia i osadu. Idealna higiena w czasie użytkowania aparatu jest bardzo istotna, szczególnie w trakcie leczenia aparatem stałym. Stanowi on dodatkową retencję dla płytki bakteryjnej, a zaniedbania higieniczne mogą prowadzić do powstania przebarwień, a nawet próchnicy. Do leczenia każdego pacjenta podchodzi się indywidualnie i czasami, zanim rozpocznie się terapia ortodontyczna, konieczne jest leczenie periodontologiczne (dot. przyzębia - przyp. red.), chirurgiczne, bądź tymczasowe protetyczne.

**A jak przebiega całkowity proces leczenia?**

Jest on różny, w zależności od zastosowanego aparatu. Z racji tego, że leczenie aparatami stałymi jest bardziej powszechne, na nich się więc skupię. Od momentu założenia aparatu, należy regularnie zgłaszać się na wizyty kontrolne, podczas których lekarz kontroluje postępy leczenia oraz aktywuje aparat w celu dalszego jego działania. Wizyty kontrolne odbywają się w zależności od rodzaju aparatu, co 6-10 tygodni. Bardzo ważną kwestią jest to, że podczas leczenia, mimo obecności na zębach zaczepów i zamków, możliwe jest leczenie ew. próchnicy. Niezbędne jest także, w zależności od potrzeby, profesjonalne oczyszczanie zębów co 3-6 miesięcy. Po zakończonym leczeniu tzw. aktywnym i zdjęciu aparatu, przechodzimy do leczenia retencyjnego. Jest ono jednym z czynników gwarantujących utrzymanie efektu leczenia. Stąd pacjenci muszą mieć świadomość, że jest to bardzo istotna część leczenia.

**Czy noszenie aparatu ortodontycznego powoduje jakieś ograniczenia w życiu codziennym?**



Należy uważać, by nie uszkodzić aparatu. Nie powinno się więc spożywać bardzo twardych pokarmów lub takich, które obklejają zamki. W przypadku zaś uprawiania sportów, należy stosować specjalny ochraniacz, który zabezpieczy przed uszkodzeniem aparatu i ew. zranieniem śluzówki jamy ustnej.

**Czy leczenie ortodontyczne może wpłynąć na nasze życie zawodowe?**

Zdecydowanie nie. Dolegliwości bólowe po założeniu aparatu nie są na tyle nasilone, aby np. były przyczyną nieobecności w pracy. Jedyne osoby, które „dużo mówią” w pierwszym etapie użytkowania aparatu mogą odczuwać dyskomfort związany z podrażnieniem błony śluzowej jamy ustnej.

**Na koniec chciałam jeszcze zapytać o przeciwwskazania leczenia ortodontycznego. Czy np. korony protetyczne mogą być przeszkodą w założeniu aparatu?**

Korony protetyczne nie stanowią przeciwwskazania, choć może nastąpić konieczność ich wymiany po zakończonym leczeniu ortodontycznym, w szczególności jeżeli znajdują się one w odcinku przednim uzębienia. Przeciwwskazania są bardzo rzadkie, a należą do nich m.in. zaawansowana choroba przyzębia oraz nieleczone choroby ogólne, jak np. cukrzyca, choroby tarczycy. ■

# CO NOWEGO W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ



Petite  
Perle

## VI PEEL - PEELING GWIAZD



Dr Violetta Grącka – Chrzanowska,  
certyfikowany lekarz medycyny estetycznej.

**N**a czym polega fenomen tego zabiegu? Vi Peel przeznaczony jest do każdego rodzaju cery. Może być robiony o każdej porze roku, pod warunkiem, że nie przesadzimy ze słońcem. Wyjątkowy jest również jego skład. Zawiera fenol, który jest stosowany w medycynie do głębokiego peelingu, zawiera kwas retinoinowy, witaminę C, TCA a także kwas salicylowy.

### Za co odpowiadają te składniki?

Odpowiadają za zniszczenie połączeń między komórkami naskórka i prowadzą do jego złuszczenia. Mają też działanie przeciwstarzeniowe. Ten zestaw substancji, oprócz tego, że porządkuje nam warstwę zewnętrzną skóry również pobudza fibroblasty do produkcji nowego kolagenu i elastyny. Przez to polepsza się jakość skóry. Powierzchnia jest wygładzona, najdrobniejsze zmarszczki ulegają spłyceciu. Buzia jest odświeżona, odmłodzona, nabiera blasku, jej koloryt zostaje wyrównany. Kwas salicylowy ma dodatkowe działanie lecznicze przy zmianach trądzikowych.

### Czy ten rodzaj peelingu zalecany jest w przypadku wrażliwej skóry?

Są cztery rodzaje Vi Peel, również dla skóry wrażliwej w wersji klasycznej. Skóra naczynkowa na pewno nie jest przeciwwskazaniem.

Kolejną zaletą tego zabiegu jest jego efekt, widoczny po bardzo krótkim czasie. Nie trzeba go także wielokrotnie przeprowadzać.

Efekty jego działania są nieporównywalne z tymi, jakie dają zwykłe peelinki. Oczywiście można powtórzyć zabieg po 3 miesiącach, ale już po jednej wizycie jego działanie jest bardzo widoczne. Na drugi dzień po zabiegu możemy spodziewać się rumienia. Od trzeciego dnia skóra zaczyna się łuszczyć. Szóstego dochodzi do siebie, a siódmego powinna być już w stanie idealnym. Nazywam ten zabieg, środowym, choć czas po zabiegu nie jest długi to jednak jest widoczny i warto zrobić to przed weekendem. W tym czasie pacjentka stosuje zestaw kremów o właściwościach nawilżająco - gojących i chroniących przed promieniowaniem UV.

Rozmawiała: Aneta Dolega



## Lipomassage® Modelowanie sylwetki

unikalna technika modelowania sylwetki  
przy pomocy stymulacji komórkowej

Zapraszamy na skuteczne

WYSZCZUPLANIE, WYGŁADZANIE,  
UJĘDRNIANIE, MODELOWANIE SYLWETKI

ZAREZERWUJ ZABIEGI W NOWYM SALONIE

Tel. +48 58 355 22 11

Ul. Maurycego Beniowskiego 51

80-355 Gdańsk

Pon. - pt: 9:00-21:00

Sobota: 9:00 - 15:00

www.petiteperle.pl

Dołącz do nas: facebook.com/SalonPetitePerle

## LIFTING GWIAZD

Niechirurgiczny lifting twarzy CACI jest uznany za jedną z najskuteczniejszych nieinwazyjnych terapii anti-aging. Zabiegi są przeprowadzane za pomocą urządzeń CACI, a ich efektem jest ujędrnienie, wzmocnienie mięśni twarzy i spłycenie zmarszczek. Można było się o tym przekonać podczas prezentacji urządzenia w sopockim Hotelu Sheraton.

# W

trakcie prezentacji został przeprowadzony zabieg na połowie twarzy pacjentki, co dało możliwość zobaczenia efektu działania urządzenia. Różnicę widać było gołym okiem, a zabieg nie pozostawił żadnych niepożądanych śladów na skórze. Lifting CACI doskonale zatem sprawdza się jako zabieg bankietowy, wykonywany przed specjalnymi okazjami.

Nie bez powodu niechirurgiczny lifting twarzy został okrzyknięty „liftingiem gwiazd”. Korzystają z niego takie sławy jak Jenifer Lopez, Linda Evangelista, czy Madonna. Sekret CACI polega na wykorzystaniu mikroprądów, które pobudzają mięśnie, podnoszą je i wprowadzają w odpowiednie pozycje. W tym celu stosuje się dwie diody, bawełniane elektro - aplikatory, którymi masuje się skórę. Efekty widoczne są już po pierwszym zastosowaniu jednak zalecane jest przeprowadzenie od 10 -15 zabiegów.

Urządzenia CACI to nie tylko bezinwazyjny lifting i odmładzanie twarzy, ale również terapia antycellulitowa oraz lifting okolic oczu wzmacniający zwiótczałe mięśnie oraz splycający zmarszczki wokół oczu. Podczas zabiegu zostają wprowadzone w głąb skóry takie substancje jak kolagen, wyciąg ze skrzypu, witamina E oraz woda



Fot. Krzysztof Nowosielski

różna, które mają działanie rewitalizujące i kojące. Skóra wokół oczu jest odżywiona i ujędrniona, a spojrzenie młodsze.

Teraz, każdy kto pragnie cieszyć się pięknym wyglądem może to zrealizować korzystając z autoryzowanego salonu CACI w SPA Hotelu Sheraton oraz w gdańskim salonie Petite Perle. **as**

## PEELING? NATURALNIE!

# Z

ioła od wieków uważane były za lecznicze, a nawet magiczne. Moda na ultranowoczesne technologie i składniki chemiczne sprawiła, że na krótko zapomnieliśmy o cudownych właściwościach tego, co naturalne. Na szczęście wracamy „do korzeni” i szukamy zabiegów opartych na ziołowych ekstraktach, jak np. Bio-Peeling.

Neoderma Bio-Peeling wykonywany w salonie kosmetycznym Stenia w Gdyni to rewolucyjny, skuteczny zabieg na twarz wykorzystujący jedynie czyste, naturalne ekstrakty roślinne. Odpowiednio ze sobą połączone usprawniają krążenie krwi, stymulują odbudowę komórkową i odmładzają skórę. Dzięki Bio-Peeling następuje wzrost witalnych funkcji skóry, co pozwala m.in. na redukcję trądziku i blizn potrądzikowych. Bio-Peeling wpływa również na produkcję nowych komórek. Wśród innych rezultatów tego zabiegu wymienić możemy także m.in. dogłębnie oczyszczoną skórę, redukcję plam pigmentacyjnych i starczych, zwiększenie gęstości naskórka oraz zmniejszenie drobnych i głębokich zmarszczek. Od ponad 18 lat ten Bio-Peeling doskonale sprawdza się przy odbudowie komórkowej, normalizowaniu cery tłustej i zmniejszaniu rozszerzonych



porów. To pierwszy zabieg oparty na ekstraktach ziołowych, który wkroczył do salonów piękności aby zwalczać trądzik. Już kilka aplikacji Bio-Peelingu może także w znacznym stopniu wzmocnić efekty każdego innego zabiegu ( w tym m.in. Bio-Liftingu).

### JAK TO DZIAŁA?

Mieszanka ziołowa wcierana w skórę i powodująca jej regenerację to fitoplankton z dodatkiem mięty pieprzowej, nagietka, melissy i innych ziół. Całość uzupełniają liposomowe produkty na bazie żeli i mikroemulsji z dodatkiem witamin A, C i E. Witaminy te działają jako silny przeciwutleniacz, blokując tym samym

rakotwórcze i postarzające działanie wolnych rodników. Dzięki właściwościom naturalnych ekstraktów następuje wzmocnienie struktury skóry i wzrost grubości naskórka.

Badania pokazują, że zabieg Bio-Peelingu odpowiada nawet 5-6 zabiegom mikrodermabrazji. Co więcej, może być on stosowany już u nastolatków, także na obszarze całego ciała. To kolejny dowód na to, że to, co naturalne niesie za sobą mnóstwo korzyści i pozwala cieszyć się zdrową skórą bez skutków ubocznych.

# CACI LIFTING GWIAZD

bezinwazyjny, spektakularny, natychmiastowy

Jennifer Lopez  
pokochała zabiegi CACI  
i korzysta z nich  
na co dzień.

“**CACI ULTRA JEST  
ZDUMIEWAJĄCE**”

**Jennifer Lopez**

Aktora i piosenkarka



Na zabiegi CACI  
zaprasza:

THE  
**spa**  
AT  
SHERATON  
SOPOT

Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa  
Powstańców Warszawy 10, Sopot  
tel. +48 (58) 767 1900  
[www.sheratonsopotspa.pl](http://www.sheratonsopotspa.pl)

 **CACI**  
NON SURGICAL SOLUTIONS

ForSpa Group. Wyłączny  
dystrybutor CACI w Polsce  
☎ 22 858 39 22  
✉ [info@forspa.pl](mailto:info@forspa.pl)  
🌐 [www.caci.pl](http://www.caci.pl)



# KUCHNIA SZEFA KUCHNI PIOTR SAWCZENKO

Młody, zdolny, z głową pełną pomysłów. Potrafi zrobić coś z niczego..., ale nie musi, bo stanowisko Szefa Kuchni w restauracji Szafarnia 10 daje mu nieskończone możliwości pracy z najlepszymi produktami. A on świetnie potrafi to wykorzystać.

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

**C**Skąd pasja do gotowania? Ta pasja jest chyba u nas rodzinna. Moje siostry chodziły do szkoły gastronomicznej, mój szwagier też, więc i ja postanowiłem spróbować swoich sił, a przede wszystkim sprawdzić czy faktycznie podjąłem dobrą decyzję wiążąc swoje życie z gastronomią.

## No i jak oceniasz tę decyzję z perspektywy czasu?

Zdecydowanie na plus. W zawodzie pracuję już 11 lat.

## Urzekł mnie smak lodów, które właśnie jem. Co to jest za smak?

Delikatna mięta z czekoladą. To są nasze autorskie lody. Sami robimy desery i bawimy się smakami. Obecnie przygotowujemy się do sezonu i poszukujemy różnych orzeźwiających inspiracji. Mamy lody o smaku mango i marakuji, a nawet lody o smaku Earl Grey'a. Chcemy, aby nie były one pospolite. Latem będziemy mieli swoją bazę smaków parfait. To będą domowe lody, ale wykwintniej podane.

## Gdzie zdobywałeś doświadczenie?

W różnych restauracjach w Polsce, ale również we Włoszech. Przeszedłem wszystkie stopnie gastronomicznej hierarchii, zaczynając od zmywaka. Zanim rozpocząłem pracę w Szafarni 10 pracowałem w restauracji Fellini, gdzie miałem ogromne możliwości rozwoju i eksperymentowania ze smakami, pracę z dowolnie wybranymi przeze mnie produktami, czyli tak naprawdę idealne warunki dla mojej wyobraźni. Z kolei w restauracji Szafarnia 10 nie obraliśmy sobie jednego kierunku. Tworzymy kuchnię ogólnoeuropejską, otwartą na różne style, co jest bardzo rozwijające dla nas kucharzy.

## Jakimi zasadami kierujesz się w kuchni?

Wychodzę z założenia, że wszyscy, którzy pracują w kuchni tworzą jeden zespół i każdy ma prawo przedstawić swoje pomysły. Nikogo nie ograniczam. W moim zespole każdy każdemu pomaga, każdy czuje się tu dobrze i każdy jest bardzo ważny. To niezwykle istotne, aby pracownik czuł się doceniany. Tym charakteryzują się dobre restauracje.

## A skąd czerpiesz inspiracje?

Nie inspirowuję się książkami. Staram się pracować na produktach, które mamy dostępne na co dzień. W mojej kuchni stawiamy głównie na różnorodność, dobre gatunki ryb i owoce morza. Bawimy się smakami, większość dań, które są przedstawione w naszych kartach, to kompozycje naszych wspólnych pomysłów.

## Co na przykład jest wynikiem połączenia waszych różnych wizji?

Carpaccio z pieczonych buraków z tymiankiem, podane z serem gorgonzola i pestkami dyni, czy risotto z kaszy pęczak z pieczoną dynią i borowikami.



Piotr Sawczenko

## A z jakimi smakami, produktami najlepiej łączyć owoce morza i ryby?

Moim zdaniem świeże owoce morza można niekiedy spożywać na surowo w formie carpaccio, czyli doprawione solą, pieprzem, sokiem z cytryny i na przykład musztardą smakową - gruszkową lub figową. Można je również łączyć ze świeżymi sałatami czy owocami, a także z mięsem tzw. surt and turf. Takim daniem jest np. polędwica wołowa w sosie ostrygowym.

## Bawisz się smakami. Jakie połączenie najbardziej cię zaskoczyło?

Chyba połączenie marakuji z serem mascarpone, świeżą lawendą, słonym krakersem, a także wyprodukowany przez nas latem sorbet z buraka z musztardą. Ciekawe smaki.

## Faktycznie, brzmi ciekawie. W twoim głosie słychać pasję, gdy opowiadasz o gotowaniu. Widać, że kochasz to, co robisz.

Jasne, to oczywiste. Kocham moją pracę za możliwości, jakie mi daje. Za możliwość pracy z różnymi produktami, nawet tymi najprostszymi, z których można stworzyć przeróżne dania, tylko trzeba wiedzieć jak i trzeba mieć pomysł.

## Z jednej strony prostota, ale tworzysz też bardzo wyrafinowane dania.

Tak, staram się, aby kuchnia którą prezentuję była prosta, choć próbowałem kiedyś połączenia świeżych smardzów z pierśią z kurczaka kukurydzianego, czy foie gras (wątroba przetłuszczona kacza lub gęsia) ze świeżymi czarnymi jesiennymi truflami i redukcją z porto. To chyba były najbardziej wyrafinowane dania, które stworzyłem.

## Jaki jest twój ulubiony smak?

Nie mam. Wszystko mi smakuje, co jest dobrze doprawione (śmiech). Nie potrafię jednak ograniczyć się do jednego smaku.

## Restauracja Szafarnia 10 oferuje kuchnię europejską. Masz wśród niej swojego „konika”?

Tak, moim konikiem jest kuchnia włoska. Świeże ryby, owoce morza, makarony i risotta.

## Masz jakiś przepis na risotto czy makaron, którego smak zostanie w pamięci na długo?

Jasne, że tak. Przepis jest bardzo prosty. Jak już wspomniałem uwielbiam kuchnię włoską, dlatego proponuję makaron z szynką parmeńska i jasną pastą miso. Oczywiście makaron ugotowany na al dente. Natomiast jeśli chodzi o risotto, to zdecydowanie polecam połączenia z dorszem, zielonym groszkiem, koprem i serem mascarpone. ■



# SZAFARNIA 10. MIEJSCE DLA KAŻDEGO



Spojrzyć na historyczne Stare Miasto Gdańska z niedostępnej do tej pory perspektywy i delectować się wyjątkowymi smakami komponowanymi przez jednego z najzdolniejszych szefów kuchni w Trójmieście – takie rzeczy tylko w restauracji Szafarnia 10 znajdującej się tuż obok urokliwej marinety jachtowej.

**R**estauracja ma wiele zalet, zaczynając od świetnego usytuowania nad brzegiem Motławy, pięknego widoku na panoramę Gdańska z Champagne Taras znajdującą się na 9 piętrze budynku, dobrej muzyki, a kończąc na świetnych eventach. Nie to jest jednak najważniejsze. Jak w każdej restauracji najważniejsza jest kuchnia, a ta stoi tu na najwyższym poziomie, co nie przeszkadza jej być otwartą na każdego klienta.

Szafarnia 10 specjalizuje się w kuchni europejskiej, głównie opartej na świeżych rybach i owocach morza, ale również na produktach regionalnych i sezonowych.

- Szafarnia 10 jest zupełnie czymś nowym w Trójmieście. To nie tylko restauracja, ale także apartamenty, nasz taras szampański, firma cateringowa oraz nowo oddana sala konferencyjna. Mamy autorską kuchnię z elementami kaszubskimi, ale nie ma u nas tłustego i ciężkiego menu. Jesteśmy przygotowani i na gości, którzy mają ochotę w przerwie spaceru wejść do nas na naleśnika, jak i na gości premium, którzy zamówią bardzo wykwintne dania. Ciekawie skomponowana, krótka karta jest gwarancją świeżości skrupulatnie wybieranych przez nas produktów – mówi Sławomir Lewicki, współwłaściciel restauracji.

Menu jest jednak tak zróżnicowane, aby każdy miał możliwość spróbowania nowatorskich połączeń smakowych, za które odpowiedzialny jest szef kuchni, Piotr Sawcenko. Odważnie łączy smaki

za każdym razem gwarantując gościom zupełnie nowe doznania kulinarne. Bo czy komuś z nas przyszłoby do głowy, że można się zachwycić orzeźwiającym sorbetem z buraka i... musztardy? Albo kremem z dyni z dodatkiem imbiru lub też krewetkami z owocami sezonowymi? Smakuje na prawdę wybornie!

- Nasz szef kuchni mimo młodego wieku okazał się świetnym fachowcem i prawdziwym artystą. Codziennie przychodzi z nowymi pomysłami, tworzy nowe sorbety, lody, łowi ryby i piecze chleby. Zaskakująco bawi się smakami. Jest idealną osobą, aby prowadzić kuchnię Szafarni - przyznaje Sławomir Lewicki.

Restauracyjna kuchnia jest otwarta, dzięki czemu goście mogą przyglądać się, jak od podstaw powstają ich dania, jak również daje możliwość komunikacji z kucharzem i przekazania sugestii, czy specjalnych zindywidualizowanych próśb dotyczących potrawy. Pewną nowością, a jednocześnie niezwykłą zaletą restauracji jest specjalna karta dań przygotowana w całości dla najmłodszych jej gości. Restauracja otwarta jest od 7 do 24, więc oferuje nie tylko lunch, ale również wczesne śniadania i późne kolacje.

Dodatkowo Szafarnia 10 jest otwarta na wszelkiego rodzaju wydarzenia artystyczne. Co weekend można posłuchać tu ciekawej muzyki. W planach są już live acty, performance'y muzyczne, jam sessions, czy koncerty znanych gwiazd, jak również lokalnych artystów. Wygląda więc na to, że Szafarnia 10, to nie tylko miejsce gdzie możemy dobrze i smacznie zjeść, ale również gdzie możemy ciekawie spędzić czas. ■

# Madame zupa

**B**ennett Cerf, humorysta i jedna z legendarnych postaci amerykańskiej telewizji powiedział kiedyś, że „Dobre maniery to hałas, którego nie robisz jedząc zupę”. Z drugiej strony w Japonii siorbanie jest odbierane jako wyraz najwyższego uwielbienia dla dzieła kucharza! Co by nie mówić o kulinarnym savoir - vivre, ta prosta, wręcz niepozorna potrawa zamieszła w gastronomicznej kulturze. Wedle opinii psychologów zupa kojarzy nam się z okresem dzieciństwa, czyli z troską, ciepłem i sprawia, że jest nam po prostu miło. Zupa według Eintopf rozgrzeje, wzmocni, a nawet zabierze w podróż do... samego Paryża.

## ZUPA KREM Z PIECZONYCH KASZTANÓW

### Składniki:

- 200 g upieczonych kasztanów jadalnych (poniżej przepis)
- 4 główki upieczonego czosnku (poniżej przepis)
- 1 cebula, posiekana
- 1 średni ziemniak, obrany i pokrojony w kostkę
- 1/4 łyżeczki płatków chilli (opcjonalnie)
- 1/4 łyżeczki suszonego tymianku
- 900-1000 ml wywaru warzywnego
- 150 ml, śmietany 30%
- sól, pieprz
- oliwa

### do podania:

- grzanki czosnkowo-tymiankowe
- kilka plasterków usmażonej szynki długo dojrzewającej
- płatki chilli (opcjonalnie)
- kleks śmietany
- listki świeżego tymianku

Kasztany upieczcie w piekarniku rozgrzanym do 200°C. Najpierw ponacinajcie je ostrym nożem w znak krzyża. Pieczcie 20-25 minut, aż skórka zacznie pękać. Po ostudzeniu obierzcie je, odstawcie.

Temperaturę pieca zmniejszcie do 180°C. Główki czosnku obierzcie z wierzchniej skórki, odetnijcie 1,5 cm z góry. Każdą główkę wyłóżcie na kawałku folii aluminiowej, skropcie je oliwą, zawińcie i wstawcie do pieca na 45 minut, wyjmijcie do ostudzenia, następnie z każdego ząbka wyciśnijcie miąższ do miseczki.

Na głębokiej patelni rozgrzejcie łyżkę oliwy, wrzucie cebulę i ją podsmażcie. Dodajcie upieczony czosnek, płatki chilli i kasztany, wymieszajcie i smaźcie chwilę. Dodajcie pokrojonego ziemniaka, tymianek i zalejcie wszystko wywarem. Gotujcie ok. 15 minut, aż ziemniaki zmiękną. Zdejmijcie z ognia, zmiksujcie na gładką masę, dodajcie śmietanę, wymieszajcie. Wstawcie na ogień, posólcie i popieprzcie jeśli trzeba. Podawajcie z grzankami, chrupiącą szynką i płatkami chili. Smacznego!



## ZUPA Z BRUKSELKĄ, GROSZKIEM I IMBIREM

## Składniki:

- 200 g brukselki, umytej i przekrojonej na pół
- 1 łyżka posiekanego drobno imbiru
- 1 łyżeczka posiekanych drobno liści rozmarynu, lub 1/2 łyżeczki suszonego
- 1/2 łyżeczki nasion kolendry
- 1/2 łyżeczki ziaren pieprzu
- 3/4 szklanki zielonego, mrożonego groszku
- 2 łyżki soku z limonki
- 1 l bulionu z kurczaka
- 200 - 300 g chińskiego makaronu
- kilka liści mięty
- kilka liści bazylii
- sól, pieprz

Do gotującego się bulionu, dodajcie imbir, rozmaryn, kolendrę, pieprz, zmniejszcie ogień i gotujcie ok. 10 minut. W międzyczasie ugotujcie makaron wg przepisu na opakowaniu, przelejcie go zimną wodą i odstawcie. Precedźcie bulion, wstawcie znów na ogień i dodajcie brukselkę i groszek. Gotujcie kilka minut. Zdejmijcie z ognia i dodajcie sok z limonki, sprawdźcie, czy nie trzeba zupy doprawić. Do misek wyłóżcie makaron, zalejcie zupą. Posypcie liśćmi mięty i bazylii. Możecie jeszcze skropić zupę sokiem z limonki. Smacznego!



**E**intopf to potrawa jednogarnkowa. W tym garze siedzi gotujące małżeństwo - Justyna i Daniel Hof, mocno przyprawione pasją do kuchni i gotowania. Na co dzień prowadzą kulinarnego bloga na łamach którego dzielą się przepisami swoich dziadków, rodziców, znajomych, ulubionych kucharzy i wreszcie autorskimi pomysłami wprost z podniebienia. Dla nas będą gotować co miesiąc, udowadniając, że wszędzie dobrze, ale w domu smakuje najlepiej.



Fot. Panna Lu

# Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO OGLĄDANIA

## ■ BAYJONN CUP



PRESTIŻ  
PATRONUJE

W Międzynarodowym Turnieju Badminton Seniorów Bayjonn Cup 2015 zaprezentują się zarówno amatorzy, jak i profesjonalni gracze. Badminton to najszybszy sport raketowy i do tego bardzo widowiskowy. Tenista w ciągu meczu przebiega do 3,5 km, a osoba grająca w badminton nawet 7 km! Warto zasiąść na trybunach

i przekonać się o tym osobiście. Podczas turnieju odbędzie się akcja charytatywna, z której dochód zostanie przekazany na leki i sprzęt rehabilitacyjny dla Patrycji Wilga, chorej na mukopolisacharydozę.

**Sopot, Hala 100-lecia Sopotu, 24-25 stycznia.**

## ■ KOLACJA NA 4 RĘCE



Historia muzyczno - kulinarnej konfrontacji dwóch najwybitniejszych muzyków baroku, Jana Sebastiana Bacha (Piotr Dąbrowski) i Jerzego Fryderyka Haendla (Miroslaw Zbrojewicz) w formie - słodko - gorzko - kwaśnej komedii z dużą ilością alkoholu! Wyjątkowość tego wydarzenia polega na tym, że w trakcie przedstawienia, razem z aktorami można się rozsmakowywać w podawanych potrawach, które są ściśle związane ze scenariuszem sztuki.

W menu m.in. krem z białych warzyw z otuliną truflową, ostrygi na lodzie, ślimaki i pieczony prosiak.

**Otomin, Restauracja Tabun, 31 stycznia, godz. 19:00**

## ■ MAYDAY 2



Ciąg dalszy przygód najbardziej znanego taksówkarza z Londynu, który od lat niemal bezkolizyjnie lawiruje między dwiema kochającymi go żonami, sumiennie rozpisując w małym notesie plan podwójnego życia. Czym jednak jest jeden notes wobec potęgi Internetu? Gavin i Vicky poznają się właśnie przez Internet i od razu czują, że

wiele ich łączy - wspólne pasje, plany i marzenia oraz... ojciec, który jest taksówkarzem i nazywa się John Smith. Mayday 2 to zwariowana komedia, która porwie was z foteli podobnie jak część pierwsza.

**Gdynia, Teatr Muzyczny, 16 lutego, godz. 17:30, 20:00**

## ■ TARGI NOWY DOM - NOWE MIESZKANIE



PRESTIŻ  
PATRONUJE

Nowości na rynku deweloperskim, promocyjne ceny mieszkań i domów oraz kompleksowa oferta branży wnterzarskiej i finansowej, czyli wszystko co potrzebne przy kupnie mieszkania w jednym miejscu. Ekspozycję wystawców uzupełni bogaty program edukacyjny kierowany zarówno do profesjonalistów

z branży, w tym do wystawców i architektów, jak i do indywidualnych inwestorów. Program wykładów i seminariów uzupełnia rozbudowane centrum porad, w którym goście mogą liczyć na indywidualne, bezpłatne konsultacje.

**Gdańsk, Ergo Arena, 28 lutego - 1 marca**



DO SŁUCHANIA

## ■ MUZYCZNA DRAKA



PRESTIŻ  
PATRONUJE

Fundacja Onkologiczna „Draka o Mięsa” zaprasza na koncert charytatywny pt. „Muzyczna Draka”! Całkowity dochód zostanie przeznaczony na leczenie Alicji Oleńskiej, której narządy zostały zaatakowane przez złośliwego mięsa. Alicja ma 28 lat, męża i trzyletnią córkę i bardzo chce żyć. W czasie koncertu wystąpią między innymi: Peleton, Ola Pieczara i Natalia Lubrano - uczestniczki "The Voice of Poland", metalowy zespół Bregma oraz grupa Lustra prezentująca mieszankę art rocku i nu metalu. Imprezę poprowadzi Paweł "Konjo" Konnak.

**Gdańsk, Klub Kwadratowa, 25 stycznia, godz. 18:00**

## ■ LAKECIA BENJAMIN



PRESTIŻ  
PATRONUJE

Zapraszamy na tradycyjny Koncert Noworoczny im. Jana Heweliusza, który odbędzie się w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. W tym roku gwiazdą będzie pochodząca z USA Lakecia Benjamin. Charyzmatyczna i jednocześnie dynamiczna saksofonistka występowała już z takimi gwiazdami jak Stevie Wonder, Alicia Keys, The Root

i Macy Gray. Lakecia ugruntowała swoją pozycję wielkiej gwiazdy wraz z wydaniem nowego niekonwencjonalnego albumu soulowo-funkowego RETOX. Utwory z tej płyty usłyszymy w Filharmonii.

**Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, 25 stycznia, godz. 18:00**

## ■ JUSTYNA STECZKOWSKA



Justyna Steczkowska wraca z nowym albumem w swojej najlepszej artystycznej formie. Anima. czyli dusza zaklęta w melodiach. Autorskie kompozycje ubrane w nowoczesne, zaskakujące dźwięki kosmicznej elektroniki osadzonej w rozległych przestrzeniach orkiestry Silesian Art. Collective. Niezwykle teksty napisane

przez mądrych, wrażliwych ludzi, min. Katarzynę Nosowską. Anima to płyta o człowieku w kontekście wszechświata, przenikliwa, zmysłowa, emocjonalna, po prostu magiczna.

**Gdynia, klub Atlantic, 11 lutego, godz. 19:00**

## ■ GALA CHARYTATYWNA FUNDACJI QUERTO



PRESTIŻ  
PATRONUJE

Celem tej wyjątkowej Gali będzie spotkanie darczyńców indywidualnych i instytucjonalnych skupionych wokół nowatorskiego projektu budowy ekologicznej i energooszczędnej instalacji fotowoltaicznej dla placówki, którą wyłoni Wydział Komunikacji Społecznej miasta Gdańsk. W ten sposób więcej pieniędzy

zostanie przeznaczona na bezpośrednią opiekę, a nie na rachunki i utrzymanie obiektu. Galę uświetni koncert smyczkowego zespołu Spring Quintet, a także aukcja charytatywna z udziałem znamienitych gości.

**Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, 18 lutego, godz. 18:00**

Haffner



Business & Pleasure



# Instytut SPA & Wellness

*beauty & day spa salon*

Więcej na:

[www.hotelhaffner.pl](http://www.hotelhaffner.pl)



# SZTUKA TRÓJMIASTA

## DZIEŁO NA POSTUMENCIE

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ



Rzeźba Petera Mandla w Timeless Gallery.

Rynek rzeźby jest w Polsce dość skromny, a kolekcjonerów niewielu. Tymczasem rzeźba potrafi nadać wnętrzu wyjątkowy charakter i niepowtarzalny klimat. Jedynym czego rzeźba potrzebuje to przestrzeń, w której można ją odpowiednio wyeksponować. W pierwszym tekście z cyklu Sztuka Trójmiasta odwiedziliśmy trójmiejskie galerie sztuki właśnie w poszukiwaniu oryginalnych, stylowych rzeźb.

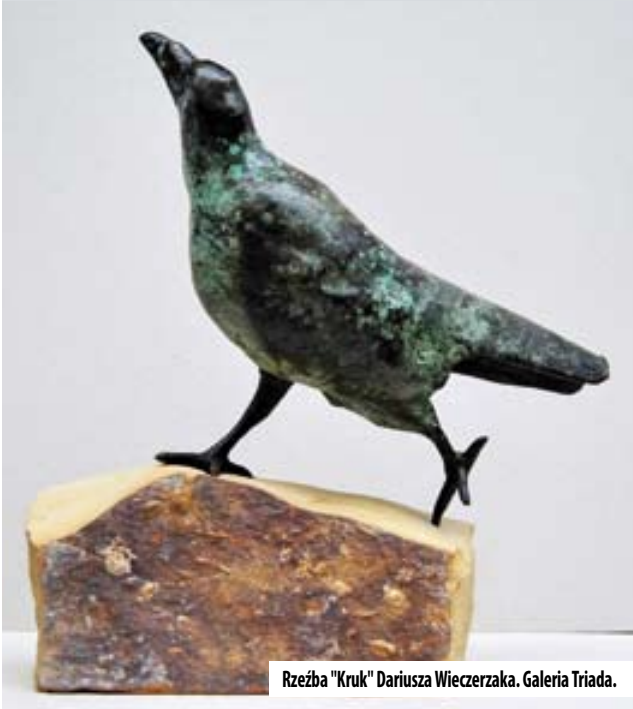
Ciekawe, oryginalne rzeźby są poszukiwane przez projektantów wnętrz i klientów galerii, którzy świadomie chcą tworzyć kolekcje. Dziś osoby zainteresowane rzeźbą poszukują najczęściej form realistycznych z elementem abstrakcji.

W gdańskiej Triadzie na uwagę zasługują prace Adama Dawczaka- Dębickiego (Dawde), wybitnego trójmiejskiego rzeźbiarza, mieszkańca Sopotu. Jego realizacje możemy również zobaczyć w przestrzeni miasta Gdyni. Sprzedają się głównie rzeźby z brązu i mosiądzu.

- W galerii mamy ich spory wybór, ale z racji metrażu nie są one wielkogabarytowe, choć zdarzało nam się nieraz wysyłać ciężkie prace z brązu na drugi koniec świata w specjalnych skrzyniach - mówi Szymon Romanowski z galerii Triada.

Zainteresowaniem cieszą się też rzeźby Dariusza Wieczczaka, autora realizacji przedstawiających często koty lub kruki, czy Leszka Michalskiego, który kreuje wydłużone w formie postacie. Art in Architecture w Gdańsku oferuje z kolei obiekty autorstwa Tomasza Radziewicza. To gdański artysta, którego prace można również zobaczyć w przestrzeni miejskiej. Jego wysoka na 70 cm praca „Marmur” została wykonana z marmuru Carrara Bianco. Kolejną artystką to Mira Kalkowska, głównie malarka, ale również twórczyni rzeźb z brązu.

Bogatą ofertę rzeźby na wysokim poziomie, autorów światowej sławy ma gdyńska galeria Timeless Gallery. Znajdziemy w niej prace Petera Mandla, tworzącego w brązie i szkle, a także doskonale łączące klasykę z nowoczesnością, będące apoteozą kobiecości obiekty rzeźbiarskie Marie - Madeleine Gautier, czy sławiące kobie-



Rzeźba "Kruk" Dariusza Wieczczaka. Galeria Triada.

coś w nieco bardziej wysubtelniejszy sposób prace Jean-Philippe'a Richarda.

Niezwykłość charakteryzuje również dzieła Davida Begbie, który odtwarza muskulaturę ciała przy pomocy stalowej siatki. Ten niebanalny pomysł przyniósł artyście duży rozgłos, a jego prace już dziś stanowią inspirację dla wielu innych twórców z różnych dziedzin sztuki.

Unikatową kolekcję prac rzeźbiarskich Salvadora Dali posiada z kolei galeria Proarte Modern & Contemporary Fine Art. Gallery.

- Salvador Dali specjalizował się głównie w obiektach surrealnych, które de facto tworzone były na podstawie jego rysunków czy projektów. Pod koniec lat swojego życia po raz pierwszy wziął się za tradycyjną technikę, czyli odlew na wosk tracony. Jego sekretarz rwał sobie włosy z głowy, co z tego wyniknie. Dali był już wtedy przecież artystą o określonej renomie w dziedzinie malarstwa, choć był to okres, w którym podjął się obrazów o tematyce religijnej, za które był krytykowany i posądzany o kicz i komercję - mówi właścicielka galerii, Alicja Harackiewicz.



Siatka stalowa to materiał twórcy Davida Begbie.

Praca Dalego nad rzeźbą tą metodą trwała kilkanaście lat. Gdy dowiedział się o tym madrycki kolekcjoner, Isidrio Clot, zawarł z artystą kontrakt, w którym ustanowili, że odkupi wszystkie te prace. Ich pierwsze odlewy znajdują się obecnie w St. Petersburgu na Florydzie. Następnie kolekcjoner odsprzedał prawo do rzeźb organizacji Obra Contemporanea 2046 z Hiszpanii, która zajęła się nadzorowaniem tej edycji i tym sposobem odlewy artysty o światowej sławie trafiły również do Sopotu.

- O ile twórczość Dalego jest równie często podziwiana, co krytykowana, to w przypadku tych rzeźb, nikt nie odmówi im się świetnego, wręcz „klasycznego” modelunku i uznania dla dobrej formy. To zaskakujące, biorąc pod uwagę pierwszą przygodę artysty z rzeźbą - mówi Alicja Harackiewicz.

Rzeźby bywają dość kosztowne, a to ze względu na materiał, z którego są wykonane, to znowu ze względu na nazwisko artysty. Kolekcjonerzy szczególnie cenią szlachetne surowce, takie jak kamień, brąz czy marmur. Te jednak sprawiają, że obiekty nie są na każdą kieszeń. Ta forma sztuki zazwyczaj wymaga odpowiedniej prezentacji, podobnie, jak obraz potrzebuje ramy. O ile małą rzeźbę z powodzeniem wyeksponujemy na przykład na komodzie, o tyle większe rzeźby potrzebują postumentu. Tego typu rozwiązania można zamówić w zakładach stolarskich, czy pracowniach, które zajmują się metaloplastyką. Ekspozując rzeźbę nie zapomnijmy też o dobrym oświetleniu. ■



Rzeźby Tomasa Radziewicza w galerii Art in Architecture.



Rzeźba "Trębacz" Leszka Michalskiego. Galeria Triada.



Woman in Skirts. Salvador Dali. Galeria Proarte.

# LICZY SIĘ TYLKO KOLEJNE BIAŁE PŁÓTNO

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ / FOTO: KAROL KACPERSKI



Maluje już od ponad 60 lat i póki co, przestać nie zamierza. Właśnie pracuje nad obrazami na dużą, jubileuszową wystawę z okazji 80. urodzin, która odbędzie się w maju przyszłego roku w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Kiejstut Bereźnicki. Marka sama w sobie.

**N**iedawno wrócił pan z otwarcia wystawy swoich prac w Muzeum Zamkowym w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Co to za wystawa, co możemy na niej zobaczyć?

To wystawa rysunków. Miało ich być czterdzieści, ale przy drugim liczeniu okazało się, że jest ich czterdzieści jeden. To nawet lepiej brzmi. Prezentowane prace to rysunki

z ostatnich kilku lat, które składają się na kilka cykli, m.in.: pasyjne, pracowniane czy mitologiczne.

**Od wielu lat mieszka pan w Sopocie, jednak nie jest pan rodowitym sopocianinem. Proszę opowiedzieć o swoich korzeniach.**

Mój ojciec pochodził z Litwy z okolic Kowna, a mama ze Lwowa. Ojciec przeniósł się do Polski w latach 20. i we Lwowie poznał matkę. W 1935 roku przeprowadził się do Gdyni, w której i ja spędziłem kawałek życia. Na czas okupacji przenieśliśmy się jednak do małego miasteczka - Kocka, w którym mieszkał mój stryj. Po wojnie znów trafiliśmy do Gdyni, a do Sopotu przeprowadziłem się w latach 70. ubiegłego wieku.

**W pana domu rodzinnym sztuka była obecna na co dzień?**

Miałem wujka, Tadeusza Różyckiego, który był nauczycielem i jednocześnie cały czas malował. To on nakłonił mnie do studiów plastycznych i przekonał do nich moich rodziców.

**Rodzice byli przeciwni, żeby studiował pan malarstwo?**

Nie, ale zawsze panowało przekonanie, że ze sztuki się nie wyżyje. Wcześniej poszedłem do szkoły i przeskoczyłem jedną klasę, dlatego szybko zacząłem studiować. To był 1952 rok (ur. 1935 przyp. red.). Studia dawały bardzo dobre podstawy. Trafiłem na doskonałych profesorów. Profesorem moim był Stanisław Teisseyre i w roku 1960 zostałem jego asystentem, a kilka lat później asystentem prof. Jacka Żuławskiego.

**Co pociągało pana w malarstwie?**

Po prostu malarstwo. Duży wpływ na to miał na pewno mój wujek, chociaż mój ojciec też próbował malować. W czasie pierwszej wojny światowej, w niewoli niemieckiej, poznał francuskiego malarza, który go zainspirował.

**Pan zaraził sztuką swoją rodzinę.**

Tak, można powiedzieć, że całą. Moja pierwsza żona Małgorzata ukończyła rzeźbę, a druga żona Natalia - malarstwo. Uprawiają je również moje dwie córki, Anna i Olga. Mąż Anny, Kazimierz Kalkowski, jest zresztą również wybitnym artystą. Mój syn, Jakub, skończył malarstwo i grafikę. Malarstwo skończyła też moja bratanica, Maria. Niedawno moja wnuczka, Iga, uzyskała dyplom z rzeźby. Wnuczka Julka aktywnie uczestniczy w zajęciach w kółku plastycznym.

**Podobno z chęcią uczestniczył pan w plenerach malarskich. Ma pan jakieś ulubione wspomnienia z nimi związane?**

Nadal na nie jeżdżę, choć chwilowo musiałem z nich zrezygnować, bo pracuję nad dużą jubileuszową wystawą, która odbędzie



się w przyszłym roku na moje osiemdziesięciolecie w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Zazwyczaj jeździłem na 5-7 plenerów w ciągu roku. A że nie mam prawa jazdy, od lat jeżdżę z przyjacielem malarzem, Ryszardem Pacerem jego samochodem. Mieliśmy różne przygody. Nieraz samochód popsuł się po drodze. Na plenerach poznałem wielu ciekawych artystów, choć większość z nich już nie żyje. Spotkałem Dudę Gracza, czy Zbysława Maciejewskiego. Ostatnio znajomy był na plenerze na południu kraju i śmiał się, że zastał samą młodzież. Ale chwalił sobie, że dużo młodych dziewczyn było (śmiech).

**Słyszałam, że na plenerach malarskich dużo się imprezuje, a malowanie schodzi na plan dalszy...**

Ten czas już minął. Rzeczywiście, kiedyś tak było, że artyści na plenerach nie wylewali za kołnierz. Teraz piją tyle, ile trzeba, dla potrzeb towarzyskich, ale przede wszystkim malują.

**Niektórzy artyści lubili pobudzać inspirację różnymi środkami. Pan kiedyś próbował?**

Nie, nawet alkoholem się nie wspierałem. W czasie malowania lubię mieć spokojną głowę i nie potrzebuję dodatkowych bodźców. Nigdy nie ciągnęło mnie do używek, może dlatego, że źle je znoszę. Na studiach przez półtora roku paliłem papierosy, bo koledzy palili, ale czułem, że robię to na siłę. Nie smakowały mi. Alkohol też piję w minimalnych ilościach. Nawet wina specjalnie nie lubię. Smakują mi za to nalewki.

**Miał pan wiele wystaw, otrzymał pan też wiele nagród. Które z tych wydarzeń artystycznych było dla pana najważniejsze?**

Już nie próbuję tego w ten sposób selekcjonować i porządkować. Na pewno na początku drogi twórczej wszystkie nagrody i wyróżnienia dopingują i sprawiają przyjemność. Teraz liczy się dla mnie bieżąca praca i nie myślę o tym, co było. Liczy się tylko kolejne białe płótno.

**Przez czterdzieści sześć lat pracował pan na gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie prowadził pan dyplomową pracownię malarstwa. Co pan mówił swoim studentom?**

Nic nie mówiłem. Robiłem korekty i na tym polegała moja praca z nimi. Moja żona śmieje się, że zawsze tylko powtarzałem: lepiej, lepiej i kazałem dalej pracować. Na pewno dużą satysfakcją z tej pracy było, kiedy dyplom studenta otrzymywał najwyższe oceny.

**Jaką sztukę ceni pan najbardziej?**

Pewien znany kompozytor powiedział, że o współczesnych się nie wypowiada i ja zrobię podobnie. Z dawnej sztuki interesowała mnie sztuka Flamandów, Niderlandów, Francuzów czy Hiszpanów: El Greco, Velazquez czy Goya. Fascynował mnie też polski portret trumienny, malarstwo sarmackie, ale i okres XIX wieku: Piotr Michałowski i Aleksander Gierymski.

**Słyszałam, że ma pan też słabość do poezji - pisze pan wiersze**

...

Teraz już nie, choć był taki moment, że miałem taką wewnętrzną potrzebę. Jednak zdecydowałem zostać przy malarstwie. Choć nie wykluczone, że wrócę kiedyś do poezji. Pisałem do szuflady, choć



są tacy, co poznali moje wiersze. Może kiedyś ktoś to pozbiera i wyda.

**Które z malarskich tematów, jakie pan podejmuje, sprawiają panu największą przyjemność podczas malowania?**

Ostatnio częściej zacząłem wracać do mojego dzieciństwa, miasteczka, w którym przeżyłem okupację, stąd portrety chłopców we wnętrzach. To wnętrza mieszkania, w którym wtedy dorastałem. Elementy architektury z Kocka pojawiają się często również w scenach pasywnych.

**Jak wygląda praca nad obrazem, wykonuje pan szkice, czy pomysł powstaje w czasie malowania?**

Maluję z głowy. Moje rysunki nie są szkicami do obrazów. Siadam przed płótnem i pędzlem rozrysowuję obraz. W ten sposób obraz się buduje. Może ze dwa razy zdarzyło mi się nanieść szkic ołówkiem na płótno.

**Jak wyglądały pana wczesne prace?**

Eksperymentowałem trochę z abstrakcją i kubizmem. Grubo nakładałem farbę. Inspirował mnie Picasso. Kiedyś chciałem zrobić kopię Rembrandta, jednak podczas malowania musiałem dodać coś od siebie, trochę kubizmu, trochę uproszczeń i powstał zupełnie inny obraz.

**Co pan robi, kiedy pan nie maluje?**

Przyjaźnię się z ludźmi o różnych zawodach i są oni równowagą dla godzin spędzanych w samotności przed płótnem. Posiadam dużą kolekcję płyt z muzyką klasyczną i ona również te godziny wypełnia.

**Jest coś, czego chciałby pan jeszcze dokonać, jako artysta z 66 letnim stażem pracy twórczej?**

Zamówiłem już białe płótna. Kiedy skończę przygotowywać prace na jubileuszową wystawę, mam pomysł na realizację cyklu. To będą obrazy w bardzo surowym klimacie, przedstawiające jedzących we wnętrzu. ■



# NIE MA PROBLEMÓW, SĄ WYZWANIA!

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KAROL KACPERSKI

Taka sentencja przyświecała kolejnemu spotkaniu z cyklu Star Speakers w Olivia Business Centre w Gdańsku. Tym razem o swojej woli walki i przepisie na sukces opowiadał Derek Redmond, brytyjski lekkoatleta specjalizujący się w długich biegach sprinterskich, uznawany za jednego z najszybszych ludzi na świecie na przełomie lat 80. i 90. Dziś jest uznanym trenerem motywacyjnym.

**D**erek Redmond od lat łączy sport z biznesem i motywuje innych do pokonywania kolejnych przeciwności losu. W historii lekkoatletyki zapisał się przede wszystkim poprzez dramatyczne wydarzenie z jego udziałem. Podczas półfinałowego biegu na 400 m na igrzyskach w Barcelonie, w połowie dystansu, Redmond doznał

kontuzji.

W jednej chwili przysły jego marzenia o medalu. Mimo, że nie był w stanie kontynuować biegu, wstał i dokuśtykał do mety w asyście ojca, który nie zważając na służby porządkowe wbiegł na bieżnię i asystował synowi w tej bolesnej, ale symbolicznej chwili, która przeszła do historii światowego sportu. „Derek Redmond, jedyny zawodnik, który choć przegrał, to wygrał” - nagłówek jednej z brytyjskich gazet mówił o tej sytuacji wszystko. To doskonały przykład walki do samego końca, pokaz niezwykłego charakteru i dowód na magiczną moc siły woli.

Po tej kontuzji lekarz stanowczo oznajmił Derekowi, że już nigdy nie będzie uprawiał sportu na światowym poziomie. Zalecił rekreację, o wyczynie nie było mowy. Jakież było zdziwienie lekarza, gdy

PRESTYŻ  
PATRONUJE



Derek Redmond



kilka lat później otrzymał od sportowca zdjęcie w koszulce reprezentanta kraju w... koszykówce. Bo to właśnie na ten sport postawił Redmond po skończeniu kariery biegacza. Potem próbował jeszcze swych sił w dyscyplinie dla największych twardzieli, jaką jest rugby.

Wystąpienia Redmonda dotyczą między innymi podobieństw między biznesem i sportem. Jak pokazuje doświadczenie tego wybitnego sportowca konsekwencja w działaniu, wiara w to co się robi

i czerpanie motywacji z porażek to podstawa sukcesu. Ważna jest jednak także intuicja, wyczuwanie i słuchanie innych.

- Należy być otwartym na propozycje najmłodszych stażem członków zespołu. W 1991 roku byłem członkiem sztafety 4x400 metrów. W tej dyscyplinie obowiązuje taki układ: najszybszy człowiek w drużynie biegnie ostatni, a drugi najszybszy, wtedy byłem to ja, biegnie jako pierwszy. W nocy przed finałem przyszedł do nas Kriss, członek sztafety który miał biec jako drugi, i powiedział, że jest w życiowej formie i powinien biec jako ostatni. Po naradzie zmieniliśmy nienaruszalną kolejność. Oplaciło się. Na ostatnim odcinku Kriss pobiegł rewelacyjnie i rzutem na taśmę pokonaliśmy Amerykanów. To pokazuje, że nawet ci na niższej pozycji mogą mieć genialny pomysł - opowiadał Derek Redmond, przywołując Mistrzostwa Świata w Tokio.

Jak przystało na charyzmatycznego mówcę, Redmond nie tylko dzielił się własnymi doświadczeniami, ale swoje opowieści okraszał także elementami prawdziwego show (jak chociażby ułożenie na oczach uczestników, w rekordowym tempie kostki Rubika).

- Nie jestem psychologiem ani coachem, nie udaję nawet, że jest inaczej. Wszystko co mówię, wiąże się z moim własnym doświadczeniem i historiami innych ludzi. Myślę też, że dobrym podsumowaniem tego spotkania jest właśnie określenie, że problemy nie istnieją, są jedynie wyzwania i tylko od nas zależy, jak sobie z nimi poradzimy - dodaje Derek Redmond.

Star Speakers to cykliczny program wykładów z międzynarodowymi gośćmi realizowany w Olivia Sky Club. Projekt zintegrowany jest z cyklem wykładów na gdańskich uczelniach wyższych. ■



HOTEL ASTOR

★ ★ ★

Jastrzębia Góra



# rodzinne ferie zimowe nad morzem

atrakcje dla dzieci i dorosłych  
wysmienita kuchnia  
8 nocleg **GRATIS**



100 m od morza 100 m od morza 100 m od morza 100 m od morza 100 m od morza 100 m od morza 100 m od morza

# Walentynki

chcesz sprawić cudowną niespodziankę  
swojej drugiej połowce?  
zarezerwuj walentynkowy pobyt  
w Hotelu Astor



kolacja przy blasku świec  
impresa z DJem



www.astorhotel.pl  
tel. 58 771 55 55

# FOTOCHEMICZNA INNOWACJA

AUTOR: MATYŁDA PROMIEŃ

Joanna Ortyl, autorka projektu "Fotoinicjatory polimeryzacji" laureatką piątej edycji konkursu Darboven Idee Grant. Nagrodę wręczono podczas uroczystej gali w Ambasadzie Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie, którą znakomitym recitalem uświetniła Justyna Steczkowska. Laureatka najbardziej innowacyjnego biznesplanu odebrała 100 tysięcy złotych, które pomogą jej w rozwoju projektu.

**P**ięćosobowe jury konkursu, na czele z Ewą Plucińską stanęło przed bardzo trudnym wyborem. Spośród 250 pomysłów wyłoniono 6 finałowych. Nagrodę główną przyznano Joannie Ortyl za projekt „Fotoinicjatory polimeryzacji”.

Dotyczy on produkcji i sprzedaży związków chemicznych pełniących rolę fotoinicjatorów, czyli związków rozpoczynających proces otrzymywania polimerów. Brzmi skomplikowanie? Nic dziwnego, wszak w konkursie Darboven Idee Grant startują tylko i wyłącznie innowacyjne projekty, często będące jeszcze w fazie badawczej. Wśród nich często są projekty mające przełomowe znaczenie dla wielu branż. Czy nagrodzony projekt będzie miał takie znaczenie dla branży przemysłowej? Wszystko wskazuje na to, że tak.

Stosowane dotychczas w przemyśle systemy fotoinicjujące wykazują szereg mankamentów. Stanowi to niezwykle istotny problem technologiczny wynikający z faktu, że w momencie stosowania tradycyjnych systemów, konieczne jest stosowanie wysokosprawnych źródeł światła o dużej mocy oraz nie jest możliwe w pełni wykorzystanie ich energii, której znaczna część jest bezpowrotnie tracona, bez możliwości efektywnego wykorzystania w systemie produkcyjnym.



Albert Darboven

w pełni uzasadnione z punktu widzenia późniejszych zastosowań uzyskanych związków w przemyśle fotoutwardzalnych powłok polimerowych. Niewątpliwie zastosowanie nowatorskich inicjatorów zapewni również lepsze wykorzystanie energii emitowanej ze źródeł światła, które są niezbędne do rozpoczęcia procesu polimeryzacji.

W skali przemysłowej fotopolimeryzację najczęściej stosuje się do wytwarzania powłok polimerowych w postaci farb, lakierów, i klejów nakładanych na różne podłoża (np.: metal, drewno, tworzywo sztuczne i papier). Praktyczne zastosowanie wynalazku to przede wszystkim zwiększenie wydajności produkcji i możliwość wykorzystania opracowanych związków w różnych produktach końcowych (farby, kleje, lakiery) oraz różnych branżach. Odbiorcami wynalazku mogą być: zakłady poligraficzne drukujące na tworzywach sztucznych, producenci farb, producenci mebli, producenci z przemysłu motoryzacyjnego, producenci powłok ochronnych i dekoracyjnych (mieszalnie farb i lakierów), producenci klejów.

Joanna Ortyl jest doktorem nauk chemicznych, aktualnie pracuje w Katedrze Biotechnologii i Chemii Fizycznej na Wydziale Inżynierii i Technologii Chemicznej na Politechnice Krakowskiej. Konkurs Darboven Idee Grant to pomysł Alberta Darbovena, właściciela kawowego holdingu. Odwaga, innowacyjność, znajomość sytuacji rynkowej i zmysł gospodarczy to tylko niektóre wymogi, jakie musi spełniać przyszła laureatka. Ten konkurs jednocześnie motywuje kobiety do tego, aby spróbowały swoich sił w świecie biznesu i rozwinęły, a następnie zrealizowały własne koncepcje rynkowe. ■



Finalistki konkursu. Czwarta od prawej: Joanna Ortyl.

Projekt Joanny Ortyl obejmuje badania nad zwiększeniem szybkości procesów utwardzania powłok polimerowych poprzez opracowanie innowacyjnych fotoinicjatorów polimeryzacji, które charakteryzowałyby się lepszymi parametrami niż te dotychczas stosowane. Poszukiwania efektywniejszych fotoinicjatorów są

# MARKA PRACODAWCY

Jak kreować wizerunek pracodawcy preferowanego? W jaki sposób przyciągać talenty? Jak budować pozytywne emocje związane z marką pracodawcy? Czy wyróżnić się na tle konkurencji? Takie pytania postawili przed sobą organizatorzy warsztatu "Employer Branding w Twojej firmie", który odbył się w Olivia Sky Club.

**E**mployer Branding to długoterminowa strategia przyciągania, angażowania i zatrzymywania najbardziej utalentowanych pracowników w organizacji. Budowanie spójnego i pozytywnego wizerunku jako pracodawcy preferowanego, wymaga podjęcia prac na wielu płaszczyznach. Dotyczy to wnętrza firmy, gdzie należy zadbać o relacje z aktualnymi pracownikami, oraz zewnętrznej sfery, gdzie identyfikuje się pożądaną grupę kandydatów i stosownie do ich specyfiki dobiera się narzędzia i kanały komunikacji.

- Stwierdzenie, że ludzie są największym zasobem firmy to dziś za mało. To relacje między nimi i atmosfera wewnątrz firmy warunkują skuteczność i terminowość działań - mówi Monika Reszko, jedna z prowadzących warsztat, ekspert ds. komunikacji i relacji wewnętrznych.

Zmotywowani, kreatywni i zaangażowani w swoje obowiązki pracownicy to gwarancja na zbudowanie i umocnienie silnej pozycji firmy na rynku. Budowanie trwałych relacji, możliwość wewnętrznych migracji w ramach szeroko rozumianego rozwoju czy sposób przeprowadzania rekrutacji, tak by ich efekty były długofalowe, to tylko niektóre z dobrych praktyk, jakimi powinny kierować się pracodawcy, którzy chcą być liderami w swoich sektorach. Firmy posiadające wizerunek mocnego, solidnego pracodawcy mogą zatrudniać najbardziej utalentowanych pracowników, niejednokrotnie płacąc mniej; mają niższą fluktuację, niższy wskaźnik nieobecności w pra-

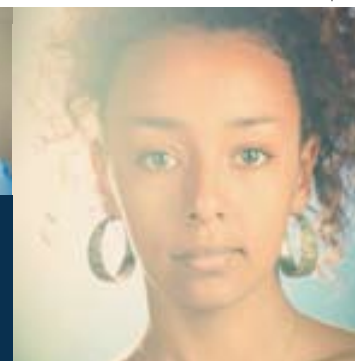


Fot. Karol Kacperski

cy, bardziej zaangażowany i usatysfakcjonowany zespół pracowników, a w finale większe zyski dla firmy.

W warsztacie zorganizowanym przez Gazetę Praca oraz Human Concept&Solutions uczestniczyło ponad trzydziestu przedstawicieli pomorskich firm. Niektórzy z nich prowadzą już działania w obszarze EB, inni dopiero planują rozwiązania właściwe dla własnych firm. Stawiane pytania i zaangażowanie uczestników wskazują, że employer branding zdecydowanie rozwija się także w naszym regionie.

**LEC**  
**CENTRE**  
LANGUAGES  
EDUCATION  
CONSULTING



O nauce języków obcych zagranicą wiemy wszystko. Od 1993 roku wysłaliśmy setki klientów na kursy językowe w różnych zakątkach świata. Reprezentujemy renomowane szkoły językowe i instytucje edukacyjne na całym świecie.

Nasza oferta to **szeregi kursów**, takich jak:

- ❖ nauka języków, gotowania i kultury
- ❖ kursy dla profesjonalistów (m.in. prawników, lekarzy, pilotów)
- ❖ kursy biznesowe
- ❖ kursy dla dzieci połączone z uprawianiem sportu oraz wiele innych

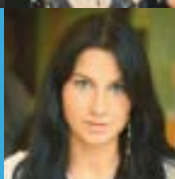
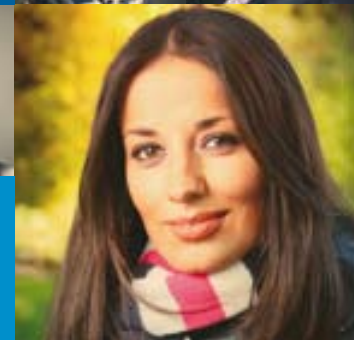
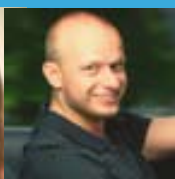
**Jakie są Twoje potrzeby?**

Pomożemy Ci dobrać kurs i zorganizujemy wszystko w Twoim imieniu.

**Skontaktuj się z nami!**

**LEC CENTRE Spółka z o.o.**

T 58 553 32 75 M 604 209 150  
E lec@lec.com.pl W lec.com.pl



## Stadionowa lista życzeń

Europejskie puchary dla Lechii, pełen stadion, nowe kontrakty dla klubowych sponsorów i imprezy na światowym poziomie na PGE Arenie - takie życzenia padały podczas świąteczno - noworocznego spotkania zorganizowanego dla partnerów i przyjaciół przez Arena Gdańsk Operator na stadionie w Letnicy. Oby się spełniło!

mr



Zeglarz Zbigniew Gutkowski z żoną Elizą.



Waldemar Brylka, prezes WB Team, Magdalena Sekuła, prezes Ergo Areny.



Od lewej: Tomasz Balcerowski, prezes Ekoinbud, wiceprezes Pracodawców Pomorza, Ryszard Świński, członek zarządu woj. pomorskiego.



Od lewej: Piotr Kosmala, dyrektor sportowy klubu kolarskiego CCC Polsat Polkowice, Marek Szybalski, Mercedes Benz Polska, Piotr Spyra, dyrektor biura Rady Miasta Gdańska.



Janusz Biesiada, dyrektor ds. marketingu Lechii Gdańsk.



Małgorzata Gluszczyk, Wojciech Gluszczyk, prezes Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku.



Tomasz Kowalski, prezes Arena Gdańsk Operator (z lewej), Olga Witman, prezes zarządu Witman Sp z o.o. z córką, Paweł Stefaniak, dyrektor handlowy Witman Sp z o.o.



Od lewej: Zbigniew i Wioletta Nowak, właściciele firmy Zakłady Mięsne Nowak.



Magdalena Dyndo, prawnik.



Od lewej: Wojciech Sadoch, wiceprezes zarządu Peugeot Intervapo, Piotr Sznejder, dyrektor handlowy Peugeot Intervapo.

Fot. Karol Kacperski

## Noworoczny toast

Lampką szampana powitali Nowy Rok pomorscy przedsiębiorcy, samorządowcy, przedstawiciele świata nauki, polityki, kultury, sportu i mediów. Impreza odbyła się w gościnnych progach Dworu Artusa. Życzono sobie m.in. dobrej współpracy między różnymi środowiskami gospodarczymi, samorządowymi i politycznymi oraz dobrej koniunktury gospodarczej.

mr



Od lewej: Małgorzata Tobiszewska, dyrektor Instytutu rozwoju Kadr, Aleksandra Harasiuk, Good At Service.



Od lewej: Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, Wiesław Szajda, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP, Mieczysław Struk, marszałek woj. pomorskiego, Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza, Sławomir Halbryt, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza.



Od lewej: Andrzej Jaworski, poseł na Sejm, Teresa Kamińska, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Jacek Karmowski, prezydent Sopotu, Ryszard Świński, członek zarządu woj. pomorskiego.



Od lewej: Krzysztof Hildebrandt, prezydent Wejherowa, Bogdan Oleszek, przewodniczący Rady Miasta Gdańska.



Andrzej Kasprzak, prezes zarządu MTG S.A.

Fot. Karol Kacperski

## UFUFU ma rok!

Czerwony dywan, szampan, specjalne promocje i mnóstwo gości - tak marka UFUFU świętowała pierwszą rocznicę otwarcia butiku firmowego w Galerii Madison. Idea UFUFU Concept Store to przede wszystkim przybliżyć polską modę i polski design. **mp**



Katarzyna Kmiecik, projektantka mody.



Irina Panicheva, projektantka mody.



Aleksandra Kobiela



Monika Domaszewska, modelka.



Od lewej: Małgorzata Tuszyńska, właścicielka agencji Admar Galicja, Michał Starost, projektant mody, Lucyna Jata, choreograf pokazów mody.



Od lewej: Małgorzata Budrys, Magazyn Prestiż, Aleksandra Mańkiewicz, prezes zarządu UFUFU.



Maciej Kubuj, Teresa Kurczyk, współwłaściciele salonu ExcellentQ.

Fot. Choudhury Safwat Gani

## Marella w rodzinie Klifu

W gdyńskim Klifie otwarto kolejny butik z ekskluzywną odzieżą damską. Do sporej już grupy najbardziej luksusowych marek mających swoją siedzibę w Klifie dołączyła włoska Marella. Podczas uroczystego otwarcia zaprezentowano najnowszą kolekcję marki, a gościem honorowym imprezy była Katarzyna Figura. **mp**



Od lewej: Anna Gulczyńska, Małgorzata Bielak, Hanna Godzińska, Barbara Zaborowska.



Barbara Zaborowska, prezes Olimpia Group, Katarzyna Figura.



Od lewej: Andrzej Oleksik, Marella, Dobrochna Walkiewicz, choreograf, Victor Zaborowski, Olimpia Group.



Od lewej: Katarzyna Bielińska, Olimpia Group, Barbara Zaborowska, prezes Olimpia Group, Joanna Frankowska, Marella.



Alicja Dawidziuk, TVP.



Elżbieta Wojciechowska.



Anna Dębicka, dyrektor CH Klif, Barbara Zaborowska.



Od lewej: Alicja Harackiewicz, właścicielka Proarte Fine Art Gallery, Urszula Wielochowska.

Fot. Krzysztof Nowosielski

## Employer Branding w firmie

Z motywowani, kreatywni i zaangażowani w swoje obowiązki pracownicy to gwarancja na zbudowanie i umocnienie silnej pozycji firmy na rynku - takie wnioski płyną z konferencji "Employer Branding w Twojej firmie", który odbył się w Olivia Sky Club. W warsztacie zorganizowanym przez Gazetę Praca oraz Human Concept&Solutions uczestniczyło ponad trzydziestu przedstawicieli pomorskich firm. **mp**



Anna Serafinko, Head of HR Team Nordea IT Polska.



Milena Cyganowska, Nordea IT Polska.



Jakub Socala, WNS Global Services.



Katarzyna Szemro, dyr. marketingu Goyello Sp. z o.o.



Od lewej: Monika Reszko, ekspert ds. komunikacji i relacji wewnętrznych, Szymon Motławski, Agora S.A., Ewa Olejnik - HR Consultant Human Concept&Solutions.



Od lewej: Magdalena Elias, Energa S.A., Marta Rogowska, Human Resources Coordinator i Patrycja Szczepkowska, Compuware Sp. z o.o.



Od lewej: Natalia Kędziora, Jotun Polska, Magdalena Brauer, Postdata S.A.

Fot. Karol Kacperski

## W nowy rok z PKB

Spotkanie świąteczno - noworoczne Pomorskiego Klubu Biznesu odbyło się w gościnnych progach sopockiego hotelu Villa Antonina. Życzono sobie przede wszystkim pomyślności w nowym roku i dalszego dynamicznego rozwoju organizacji skupiającej głównie firmy sektora MSP. **mp**



Pomorski Klub Biznesu



Od lewej: Karolina Halladin, prawnik, Bartłomiej Giruć, wiceprezes Pomorskiego Klubu Biznesu, Klaudia Kinas, właścicielka firmy Marry Me House of Brides.



Od lewej: Katarzyna Dowgiałło - Edel, właścicielka hotelu Villa Antonina, Fatima Zblewska, właścicielka firmy VIP Event.



Arkadiusz Anczyński, regionalny dyrektor sprzedaży MAN, Magdalena Pawłowska, właścicielka firmy insource PR.



Od lewej: Magdalena Pawłowska, Insource PR, Maciej Rodzewicz, prezes firmy MR24.pl, Marta Buzalska, firma Biovico.



Od lewej: Grzegorz Gosk, manager Ergo Pro, Agnieszka Świst Kamińska, Szkoła Męskiego Stylu, Witold Gulcz, właściciel Biura Podróży Itaka.



Od lewej: Piotr Staniecki, właściciel firmy Younity, Tomasz Koszlak, dyrektor zarządzający WEB24.

Fot. Krzysztof Nowosielski

## Moc trójramiennej gwiazdy

**P**rzyspieszenie do 100 km/h od 3,8 s, prędkość max do 310 km/h - najnowszy Mercedes AMG GT ma być bezpośrednim konkurentem Porsche 911. Premiera tego wyjątkowego samochodu odbyła się w sopockim hotelu Sheraton, a zorganizował ją autoryzowany diler marki BMG Goworowski. **mr**



Od lewej: Leszek Gierszewski, prezes zarządu firmy Drutex S.A., Bogdan Goworowski, właściciel BMG Goworowski, Sławomir Kalicki, prezes zarządu Inter Marine.



Od lewej: Andrzej Szulist, prezes firmy Mega SA, z małżonką, Suren Sargasyan, współwłaściciel restauracji Thai Thai.



Bogdan i Hanna Goworowsy.



Katarzyna Figura.



Maciej Dobrzyniecki, prezes Łoży Gdańskiej Business Centre Club.



Francis Lapp, właściciel stoczni Sunreef Yachts, z żoną Katarzyną, właścicielką marki Laura Lingerie.



Edmund Kwidziński, właściciel Hurtowni Artykułów Przemysłowych Ekod, Mieczysław Ciomek, prezes zarządu Invest Komfort.



Marek Szybicki, szef sprzedaży samochodów osobowych Mercedes-Benz.

Fot. Krzysztof Nowosielski

## BoConcept i wino

**W** gościnnych progach salonu BoConcept w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Wine Time. Edukacja poprzez degustację zmienia się w integrację - tak przebiegają te interesujące spotkania z najlepszymi winami świata serwowanymi przez Skarbnicę Win. Podczas trzygodzinnej podróży, goście poznali włoskie wina i sery połączone z tradycyjnymi, włoskimi potrawami zaserwowanymi przez sopocką restaurację Amici. **mp**



Mikołaj Cieśliewicz, SCBP Adwokaci spółka partnerska, Weronika Król.



Anna Ratajczak.



Jake Jephcott, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Olivia Business Centre, Marta Świątek, restauracja Amici.



Od lewej: Weronika Król, organizatorka Wine Time, Jolanta Podstolska, Christopher Scott, Parker Boat Poland.



Od lewej: Monika Kariat - Kielbasińska, współwłaścicielka firmy Paper Trix, Anna Kielbasińska, Dominika Król - Waciewicz.



Magdalena Posiadało, współwłaścicielka BoConcept Gdynia.

Fot. Fotomuzea - Wojtek Rojko

## OTU\_, czyli koncept kreatywny

Szkolenia, warsztaty, spotkania nasycone burzą mózgów - tak działać ma OTU\_. Czym jest OTU\_? Najłatwiej powiedzieć, że siedzibą trzech firm: Confr, Engram i Projekt PR. Tak na prawdę to kreatywne miejsce w Gdańsku przy Chrobrego 79C. Na co dzień nowatorski coworking space. W grudniowej parapełtówece wzięli udział obecni klienci i przyszli organizatorzy wydarzeń w tej przestrzeni.

mr



Jakub Kudelski, dyrektor kreatywny w Syrius Group.



Od lewej: Alicja Mongrid, rzecznik prasowy ZKM Gdańsk, Monika Bogdanowicz, Olivia Business Centre.



Jacek Kloński, Bartek Kotowicz, współwłaściciele firmy Engram.



Paweł Klikowicz, Paula Skałbania, koordynatorzy dawca.pl



Od lewej: Agnieszka Bomba, wiceprezes trojmiasto.pl, Marta Szadowiak, właścicielka Projekt PR, Marta Nicgorska, szefowa działu pr trojmiasto.pl.



Od lewej: Marta Szadowiak, właścicielka firmy Projekt PR, Karolina Zatorska, Łukasz Matusik, Weronika Szadowiak, wszyscy Projekt PR, Patrycja Wilińska, firma Skanska.

Fot. Michał Skotarczak

## Giroflex tylko w Rubio-art

Tak jak szwajcarskie zegarki są synonimem luksusu i jakości, tak samo szwajcarskie fotele biurowe marki Giroflex są synonimem komfortu, wygody i ergonomii. W gdańskiej galerii Rubio-art, która jest przedstawicielem tej firmy, odbyła się uroczysta premiera najnowszego modelu szwajcarskiej marki, Giroflex 313.

mp



Krzysztof Karzewicz, właściciel restauracji Otwarta.



Ewa Stawska, dyrektor ds. hoteli Bałtycka Grupa Inwestycyjna.



Od lewej: Tomasz Karpowicz, Pracownia Architekta, Beata i Piotr Kępiński, właściciele Rubio-art.



Lucyna Waruszewska, dyrektor generalny Hotelu Almond, z partnerem.



Paulina Warszńska, koordynator projektów Rubio-art i Monika Potorska, architekt.



Od lewej: Piotr Kępiński, Rubio-art i Mariusz SolarSKI, Ford Big Autohandel.



Rafał Mądry, architekt, z żoną.



Od lewej: Robert Brocki, dyrektor na Polskę firmy Giroflex, Wojciech Radtke, artysta, butik kreatywny Niepytaj.

Fot. Karol Kasperski







Rabat nie łączy się z innymi promocjami. Oferta nie dotyczy kolekcji Jordan Retro i serii limitowanych.

# RABAT 50 zł

Na zakupy  
za min. 300 zł

Promocja ważna do 31.03.2015

GDAŃSK | G.C.H. Manhattan  
ul. Grunwaldzka 82



SKLEP  
KOSZYKARZA.PL

**MADISON**  
GALERIA HANDLOWA

**Świata nie zmienisz  
ciuchy mógłbyś!**

**WYPRZEDAŻ**  
do **70%**

[www.madison.gda.pl](http://www.madison.gda.pl)

[www.facebook.com/galeria.madison](http://www.facebook.com/galeria.madison)

